

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicą 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody)
Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546,
Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 163

BYDGOSZCZ, środa dnia 19 lipca 1939 r.

Rok XXXIII.

„Wojna — to higiena świata“.

Niedawno mieliśmy sposobność zapoznać się z artykułem jednego z zagorzałych zwolenników totalizmu, jako prądu odrodzenia społecznego. Autor, po wyliczeniu wszystkich dodatnich cech ruchu hitlerowskiego i faszystowskiego — przypuścił atak do najbardziej opornego szcańca, którym jest teza, że wielkie dzieła rozwijają się tylko w atmosferze wolności, że przymus dostosowania myśli ludzkiej do celów narzuconych przez urzędową propagandę może tylko wypaczyć istniejące wartości dorobku kulturalnego — nigdy zaś nie jest w stanie stworzyć nowych. Klasycznym przykładem są dzieła literatury w Trzeciej Rzeszy. Olbrzymi jej rozwój w okresie republiki weimarskiej — został momentalnie zahamowany, i to na każdym polu. Wielcy pisarze, których nazwiska weszły do historii nie tylko literatury niemieckiej — ale i światowej, żyją na wygnaniu. Wielcy publicyści zapelnili obozy koncentracyjne. Od pięciu lat na niwie literackiej Niemiec legną się tylko chwasty, pozabawione jakichkolwiek cech pisarskich, ale za to obdarzone zapachem, przypominającym mocno siarkowódór. Zwolennicy totalizmu przechodzą obok tych spustoszeń, jakże na niemieckim polu literackim poczynił hitlerizm — z podziwu godną dyskrecją. Jest to temat, którego poruszać naprawdę nie wypada. Trzeba się zgrabnie prześlizgnąć obok tragedii wielkiego narodu, wspominając tylko o „wspaniałym rozwoju hitlerowskiej prasy sportowej i podróżniczej“. Prasa sportowa niemiecka jest tak samo fachowo-banalna, jak podobne dzienniki i tygodniki innych krajów. Literatura podróżnicza jest pod względem jakościowym słaba. Ogromna zaś ilość książek podróżniczych w Niemczech świadczy o czymś zupełnie innym, aniżeli powodzeniu ideologii nazistowskiej wśród czytających mas: jest to ucieczka myśli w kraje bardzo odległe od codziennej, coraz to smutniejszej rzeczywistości...

Z tego też powodu entuzjaści totalizmu zaspakajają swe potrzeby kulturalne pod słonecznym niebem Włoch. D'Annunzio, Pirandelli, Matylda Serao — oto autorzy, których nazwiska są znane, oto sławy, którym może pochłubić się faszizm. Jednakowoż przy bliższej analizie ten do znużenia powtarzający się slogan może odegrać rolę bardzo dotkliwie uderzającego bumerangu. D'Annunzio był jednym z największych indywidualistów, którego sława literacka przypada w całości na okres przedwojenny. Faszizm go anektował, jako jednego z twórców „rewolucji“ — ale ten sam faszizm, kiedy poszedł w kierunku skrajnego cezarizmu, miał ze starym pisarzem kłopoty równie poważne jak niecenzuralne. Dotychczas jeszcze krąży na ten temat moc anegdot w Rzymie. Z Pirandellim, jakkolwiek autor „Prawdy dla każdego“ nie może żadną miarą uchodzić za wyraziela ideologii faszystowskiej — miał reżim także duże nieprzyjemności. A Matylda Serao była o tyle związana z epoką faszizmu, że za panowania Mussoliniego umarła. Cała jej twórczość przypada zresztą na koniec 19 i początek 20 wieku. Wielcy pisarze okresu faszystowskiego? Zwolennicy totalizmu rzucają nazwiskami autorów, których dzieła nie są tłumaczone na żadne obce języki i które największym pozawłoskim wielbicielem II Duce nie są znane. Do jakiego stopnia nie są znane, o tym świadczy fakt, że jeden z wybitnych polskich faszystów na poparcie swej tezy o „wspaniałym rozwoju literatury we Włoszech współczesnych przytoczył nazwiska autorów, którzy wprowadzili piszą po włosku, ale są emigrantami politycznymi, przebywają w Stanach Zjednoczonych i z reżimem walczą wszystkimi środkami, jakie stoją do ich dyspozycji i trzymający się zdala od wszelkich dyskusyj politycznych historyk literatury współczesnej musi stwierdzić, że jakkolwiek poziom myśli jest bez porównania wyższy we Włoszech aniżeli np. w Niemczech — to jednak te książki, które produkuje się w Italii, można zaliczyć w najlepszym razie do piśmiennictwa — nigdy do literatury.

„Z wyjątkiem futuryzmu“ — pada zastrzeżenie. Możliwe. Dzieje futuryzmu Marinettiego oraz jego szkoły mają osobną kartę. Poglądy na te pierwiastki, które do piśmiennictwa włoskiego wniósł Marinetti, są ogromnie różniczkowane. I bardzo ciekawe — z literacko-politycznego punktu wi-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nikt nie chce handlować z Rzeszą.

Niemcy muszą pić kwaśne piwo „okrażenia“, którego sobie sami nawarzyli.

Berlin najwięcej i najgłośniej mówi o... urlopach. Zdawałoby się, że nie ma nic ważniejszego na świecie nad to, że ten minister lub ów „gauleiter“ wyjechał na wypoczynek. Oczywiście, takie wysuwanie na czoło wiadomości o urlopach nie jest bez przyczyny. Chodzi najwidoczniej o to, aby wmówić we wszystkich, że komu jak komu, ale

NIEMCOM ANI W GŁOWIE NIE POSTOI MYŚL O WOJNIE.

Niemcy mówią w Monachium o kulturze, o sztuce, to tylko Anglia i Polska prądo wojny! — Ten nowy chwyt propagandowy ma niewątpliwie na celu uspienie czułości, nie pozabawiony jest jednak również akcentów szczerości.

Bo mimo wszystko —

NIEMCOM NIE MOŻE TERAZ ZALEŻEĆ NA WOJNIE.

Przede wszystkim ze względu na trudności wewnętrzne. „Protektorat Czech i Moraw“ jest i zawsze będzie zarodkiem biernego oporu i irredenty. Ale gorzej przedstawiają się stosunki gospodarcze w samej Rzeszy. Nie dlatego, że nie ma co jeść — Niemcy mogą każdemu zaimponować doskonałością wsztuce zaciskania pasa, ale dlatego, że

NIKT NIE CHCE Z NIEMCAMI HANDLOWAĆ,

że muszą się udusić z braku surowców i dewiz. Utrata rynków bałkańskich, wymknięcie się Jugosławii spod wpływów niemieckich — to wszystko pogarsza sytuację Rzeszy, a gdy do tego dodamy nieudane żniwa i katastrofalny brak rąk do pracy, to nie powinniśmy się dziwić wiadomości, że

HITLER NA GWALT WZYWA POMOCY SCHACHTA.

Ale z próżności i Schacht nie należy. Dlatego Niemcom nie pozostaje nic innego jak reklamować urlopy i narzekać na politykę okrażenia, która wyraża się m. w wizycie generała Ironside w Polsce i w akcji ziota angielskiego w krajach sprzymierzonych. Niemcy nazywają to „okrażaniem“ Rzeszy, my w tym widzimy

KONIECZNĄ OFENSYWĘ „FRONTU POKOJU“.

Dosyć już Niemcy straszły świat bluffem i zaskoczeniem. Teraz muszą pić piwo, które sobie same nawarzyli. Im to piwo bardziej im zaszkodzi, tym dla pokoju lepiej!

Berlin, 18. 7. (PAA) Do Palatynatu reńskiego i zagłębia Saary wróciła w tych dniach pierwsza grupa żołnierzy i urzędników kolejowych, odkomenderowanych w marcu br. do Czech i Moraw. Żołnierze i urzędnicy kolejowi opowiadają w gronie znajomych o biernym oporze, stosowanym przez Czechów w stosunku do Niemców. Ziemię protektoratu, to ziemię podminowaną, które lada dzień mogą wybuchnąć. Wśród ludności niemieckiej utrwała się na tle tych autentycznych relacji z ziem protektoratu przekonanie, że zabór Czech i Moraw był ciężkim błędem, który prędzej czy później może się na Niemcach zemścić. Zrodzony na tym tle defetyzm ludności zachodnich okręgów Rzeszy wzbudza żywe zaniepokojenie w kierowniczych kołach partyjnych, które mimo bardzo intensywnej akcji propagandowej nie mogą przełamać pesymistycznych nastrojów ludności.

Wrzenie wśród robotników nadreńskich.

Berlin, 18. 7. (PAA) W związku z wprowadzeniem 12-godzinnego dnia pracy i pogarszającym się z każdym dniem stanem aprowizacyjnym panuje wśród robotników zakładów przemysłowych w Nadrenii ostre wrzenie. Robotnicy wysyłają do kierownictwa frontu pracy tysiące petycji, domagając się zmiany warunków pracy. Przedstawiciele robotników w rozmowach z wysłannikami frontu pracy oświadczają, że w walce swej nie spoczna, póki nie uzyskają lepszych warunków pracy dla swych towarzyszy. W miarodajnych kołach panuje żywe zaniepokojenie z powodu twardego stanowiska robotników przemysłowych w okręgu nadreńskim.

„Szczęść Boże“ Pana Prezydenta R. P.



W całej Polsce rozpoczęły się już żniwa, które w tym roku stoją pod znakiem nadzwyczajnego nastroju. W pełni trwają żniwa również w Spale. Oto Pan Prezydent wśród żniwiarzy, w swej pięknej rezydencji letniej.

Generał Gamelin przybędzie do Polski.

PARYŻ, 18. 7. „Paris Midi“ notuje pogłoskę o zamierzonej podróży głównodowodzącego armii francuskiej, gen. Gamelin, do Polski.

Wczesne żniwa w Niemczech nie udały się.

Berlin, 18. 7. W Berlinie rozeszły się pogłoski o możliwości dymisji min. Darrego na skutek niespodziewanie złych wyników akcji wczesnego zakończenia żniw. Dla wczesnego zakończenia żniw brak w Niemczech 800 tys. robotników rolnych. Z tej cyfry sprowadzono z Włoch i Czechosłowacji około 300 tysięcy. Reszta miała być uzupełniona przez młodzież i urzędników, którzy otrzymali specjalne urlopy.

Okazuje się, że praca urzędników jak i młodzieży nie daje spodziewanych wyników.

Przeciwko min. Darre wysuwa się z kół wojskowych zarzuty, że swoim optymizmem wprowadził w błąd czynniki kierujące. Mianowicie min. Darre podawał w kwietniu cyfrę zapasów w zbożu na 6 milionów ton. Zapas łąszców zaś szacował na okres przeszło 6-miesięczny. Okazuje się, że cyfry te nie uwzględniały zapotrzebowania, wynikającego z normalnego spożycia od kwietnia do nowych zbiorów. Między kwietniem a wrześniem zapasy zboż zmniejszą się prawdopodobnie do niespełna 4 milionów ton.

W związku z pogorszącą się sytuacją gospodarczą, Hitler miał wezwać do natychmiastowego powrotu do Niemiec dr. Schachta, przebywającego obecnie na wywczasach w Szwajcarii.

I drzewa też zabrakło!

Berlin, 18. 7. (PAT) Obecne roczne zapotrzebowanie na drewno w Niemczech wynosi około 80 miln. mtr. sześć, tymczasem roczna produkcja krajowa tego surowca sięga 50 miln. mtr. sześć, a import z zagranicy 10 miln. mtr. sześć. Roczny niedobór drewna w Rzeszy sięga zatem ogromnej kwoty 20 miln. metr. sześć.

W tych warunkach władze niemieckie zmuszone zostały do zastosowania szeregu surowych zarządzeń natury administracyjnej. Wobec tego, że eksploatacja lasów państwowych osiąga 4,50 mtr. sześć z 1 ha, lasów samorządowych — 3,65 mtr. sześć, a prywatnych tylko 2,15 mtr. sześć, postanowiono w możliwie szybkim tempie podnieść roczną produkcję drewna z 1 ha do najwyższego poziomu, to znaczy do 4,50 mtr. sześć.

Brak drewna, obok braku na rynku węgla, żelaza, ropy i innych niezbędnych surowców jest zagadnieniem niezmiernie dla Rzeszy ważnym, trudnym jednak do rozwiązania.

Jugosławia ma dość handlu z Niemcami.

Białogród, 18. 7. (PAT) Na odbytym w Białogrodzie posiedzeniu związku eksporterów jugosłowiańskich wysunięto poważne zastrzeżenia i zarzuty przeciw wymianie towarowej z Niemcami. Zdaniem jugosłowiańskiego związku eksporterów, handel z Niemcami się nie opłaca, albowiem za pierwszorzędnej jakości produkt jak zboże, tytoń, owoce i surowce otrzymuje się liche towary niemieckie, a co więcej nie zawsze można otrzymać te artykuły, których potrzeba dla rynku krajowego. Uważa się tu, że należy szukać nowych rynków zbytu, co pozwoliłoby uwolnić się od niekorzystnego handlu z Niemcami.

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Wojna — to higiena świata“

(Ciąg dalszy).

dzienia. O ile bowiem np. faszystowska praca francuska uważa futurizm za objaw „anarchii literackiej“ i prąd o niebezpiecznych wirach dekadencji — o tyle krytycy o poglądach skrajnie antyfaszystowskich znajdują w futuryzmie nowe, nieprzeciętne wartości.

Nie mamy zamiaru podejmować nad oboma tezami jakiegokolwiek dyskusji. O futuryzmie włoskim wspomnieliśmy z racji jego trzydziestolecia. Poza tym, w czasie obchodu tego właśnie trzydziestolecia, poeci i weterani włoskiego futuryzmu, wydał odezwe, ogromnie charakterystyczną ze względu na nie tyle literackich, ile społeczno-politycznych. Odezwa ta jest tak ciekawa i znamienita dla nastrojów, jakie wywołują prądy totalne, że pozwalamy sobie przytoczyć jej najbardziej istotne ustępy.

— My, poeci i weterani futuryzmu — czytamy w uroczystej deklaracji — jako też młode pokolenie futurystów, uważamy za swój obowiązek określić naszą myśl i wyrazić nasze pragnienia w tej godzinie niepewności politycznej i militarnej.

Od 30 lat jesteśmy najgłębiej przekonani, że pojęcie ojczyzny nie jest ideologią, lecz uczuciem dynamizmu, który można wyzwolić w celach koniecznej ekspansji. Zwalczaliśmy w sposób najostrożniejszy wszelkie przejawy literatury i sztuki pokojowej, przeciwwojennej i leniwej. Zwalczaliśmy szczególnie:

1. Poezję pochodzenia francuskiego.
 2. Powieść o charakterze analitycznym, społecznym, pesymistycznym i komunistycznym (Tomasz Mann i Jules Romains).
 3. Niepotrzebne martwe natury i wszelkie bohaterstwo męczeństwa.
- W następstwie tego mogliśmy ustalić nasze poglądy w stosunku do wrogów Italii. Ci ostatni mogą posiadać milion przyczyn, dla których powinniśmy ich oszczędzać albo nawet podziwiać. Jednakowoż w chwili, kiedy oświadczają się przeciwko nam, trzeba ich atakować i to natychmiast. Pojęcie wojny, jako konieczności w służbie prawa — jest pojęciem przeszłości i musi być jak najszybciej usunięte.

Mv. aeropoeci, aeromalarche, aeromuzycy futurystyczni — uważamy wojnę jako fenomen, który należy wyzyskać dla dobra Cesarstwa Mussoliniego.

Oświadczamy się za wojnę, jedyną higieną świata, tak, jak oświadczaliśmy się w roku 1909, jak to potwierdziliśmy w dniu 23 marca, w czasie powstania faszystów i 15 kwietnia, w okresie rozstrzygających walk faszystowskich, kopiąc wszystkich zwolenników teorii pacyfistycznych i wszystkich dyplomatów oportunistycznych i parlamentarzystów. Hasłem naszym: „Italiанизacja Morza Śródziemnego!“

Patriotyzmie najczystszy! Uczucie synowskie! Eksplozji natychmiast w twym najwłaściwszym ujęciu: Wojna! Wojna!

Bardzo interesująca odezwa, gdyż nosi ona prawdziwy i pozbawiony jakichkolwiek niejasności stempel ideologii faszystów z roku 1939. Pod wpływem przeobrażeń w społeczeństwach zachodnich — zmieniło się pojęcie wojny. Wojna jako konieczność w służbie prawa i sprawiedliwości — jest koncepcją, której bynajmniej nie odrzuca się dzisiaj ani we Francji, ani w Anglii. Dlatego też zwolennicy rewolucji faszystowskiej głoszą hasła wojny, jako konieczności samej w sobie, jako pojęcie „higieny społecznej“. Jest to ogromna przemiana pierwotnych teorii faszystów, która jednak autorom włoskim chwały bynajmniej nie przynosi. Dlaczego? Albowiem nie są to pojęcia ani włoskie, ani łacińskie. Wiem, że stosownie do potrzeb propagandy współczesne piśmiennictwo włoskie musi nawiązywać się do tego rodzaju hasła, lecz fakt ten o rozwoju literatury faszystowskiej dobrze nie świadczy. Nie jest to bowiem żadna oryginalność autorów rewolucji Mussoliniego, ale plagiat, zwyczajny plagiat oderżnięty żywcem z filozofii Nietzschego. Jest to stara koncepcja siły przed prawem i wojny zaczepnej, jako najczystszej symbolu tej siły. Na zrębach tej ideologii budował się cały militarizm pruski i neopaganizm hitlerowski. Zasady te, nie mające nic wspólnego ani z filozofią rzymską, ani z duchem łacińskim — przejmują dzisiaj z „Mitu XX stulecia“ faszystów włoski. Nie wyjdzie mu to z pewnością na korzyść. A ta, pod rozkazami urzędowej propagandy pozostająca „literatura półwyspu“ nie ma prawa mówić o „katastrofalnym upadku myśli w państwach demokratycznych“. Przez takie, jak powyższe, wyznania wiary — wydaje sobie najbardziej niepocholebne świadectwo nie tylko braku oryginalności twórczej, lecz również takiej dekadencji, z jaką nie spotykamy się nigdzie w dziejach ogromnej, wspaniałej i ogólnoludzkiej literatury włoskiej.

Dr Tadeusz Kiepiński.

W Hiszpanii brak żywności

Londyn, 18 7. (PAA) Jak donoszą z San Sebastian, w mieście tym odczuwać się daje brak najniezbędniejszych artykułów spożywczych i nabiata, co w dużej mierze wywołane zostało olbrzymim napływem turystów. Również w innych miastach panuje brak artykułów pierwszej potrzeby.

Niemcy muszą pić kwaśne piwo „okrażenia“ ...

(Ciąg dalszy).

Portugalia nie chce niemieckiego węgla

Zyskuje na tym Anglia i Polska.

Londyn, 18 7. (PAT) Kopalnie walijskie otrzymały ostatnio od kolei portugalskich ofertę na dostawę 450 tys. ton węgla w okresie sierpień—wrzesień. Oferta ta wywołała wielkie zainteresowanie w W. Brytanii, gdyż świadczyłoby to o utracie dalszych węglowych rynków eksportowych przez Rzeszę.

Obecny spadek eksportu węgla niemieckiego do Portugalii jest wynikiem ogólnego znacznego spadku eksportu węgla z Niemiec. Według posiadanych danych, eksport węgla niemieckiego w ciągu 5 miesięcy br. zmniejszył się o 3,4 mil. ton, w porównaniu zaś z takim samym okresem ub. r. o przeszło 4 mil. ton w porównaniu z 1937 r.

Dla ścisłości należy podkreślić, że nie tylko W. Brytania wykorzystała koniunkturę spowodowaną spadkiem eksportu węgla niemieckiego za granicę, również bowiem i Polsce przypadł znaczny udział w niemieckich rynkach eksportowych.

Przeciwnatarcie „frontu pokoju“.

Paryż i Berlin o wizycie gen. Ironside.

Londyn, 18 7. „Sunday Times“ donosi, że z początkiem przyszłego tygodnia należy oczekiwać deklaracji premiera Chamberlaina w Izbie Gmin w sprawie układu politycznego z Polską.

Londyn, 18 7. (PAT) Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację czy postanowienia traktatu wzajemnej pomocy z Polską zostaną ustalone zanim parlament rozjedzie się na wakacje letnie, premier Chamberlain oświadczył: Minister spraw zagranicznych Halifax oczekuje odpowiedzi rządu polskiego i nie jestem jeszcze w stanie określić kiedy rokowania te zostaną ukończone.

Paryż, 18 7. (PAT) Wizyta warszawska

gen. Ironside'a traktowana jest przez prasę francuską jako ważne wydarzenie w dziedzinie współpracy wojskowej polsko-brytyjskiej.

„Petit Journal“ podkreśla, że wizyta gen. Ironside'a obchodzi również Francję. Pismo zaznacza, że przy ewentualnej współpracy wojskowej wchodzi w grę ze strony francuskiej przede wszystkim armia lądowa, a ze strony brytyjskiej flota i lotnictwo.

„Epoque“ pisze, że wielka odległość, jaka dzieli Polekę od Francji i Anglii uniemożliwia tworzenie jednolitego dowództwa dla wszystkich trzech krajów, jednakże możliwa jest rzeczą przygotowanie już obecnie akcji wspólnej i ustalenie dokładnych planów. Dziennik porusza m. in. sprawę współpracy lotniczej między Polską a W. Brytanią.

Berlin, 18 7. (PAT) Podróż gen. Ironside do Warszawy notowana jest we wszystkich dziennikach berlińskich na naczelnych miejscach. Rzecz jasna, że podróż ta podjęta została w Berlinie pod rubrykę „podróż okrażenia“. Dzienniki referując podróż gen. Ironside do Warszawy, przeważnie w depeszach z Londynu, kładą szczególny nacisk na współpracę polskiego lotnictwa wojskowego z angielskim.

Współpraca Anglii z Jugosławią.

Londyn, 18 7. (PAT) Wczoraj o godz. 16.55 przybył do Londynu regent jugosłowiański ks. Paweł z małżonką ks. Olgą. Z dworca goście udali się bezpośrednio do pałacu Buckinghamskiego.

Paryż, 18 7. (PAT) Cała paryska prasa z ogromnym zainteresowaniem śledzi przebieg wizyty ks. regenta jugosłowiańskiego Pawła w Anglii. Prasa paryska podkreśla, że zdaje sobie całkowicie sprawę z trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się Jugosławia, i z tego, że musi ona manewrować ostrożnie, aby nie wystawić się na sztych w stosunku od mocarstw osi. Dzienniki paryskie wyrażają nadzieję, że wizyta londyńska ks.

Pawła, która m. in. przyniesie w wyniku poważne kredyty angielskie dla Jugosławii, będzie wstępem do pewnej zmiany w polityce zagranicznej Jugosławii przez to, że da jej większą pewność oparcia o zachód.

...i z Bułgarią.

Londyn, 18 7. (PAT) Przewodniczący bułgarskiej izby deputowanych Nuszanow, który przybył wczoraj wieczorem do Londynu, pozostanie w Anglii około tygodnia. Nuszanow, który spotka się z przedstawicielami angielskiego świata parlamentarnego i politycznego, będzie mógł omówić z nimi zagadnienia związane ze stosunkami bułgarsko-angielskimi, a przede wszystkim sprawy gospodarcze.

Rozmowy moskiewskie na martwym punkcie.

Moskwa, 18 7. (PAT) Wczorajsza rozmowa przedstawicieli francuskich i brytyjskich z premierem Mołotowem i komisarzem Potiemkinem trwała godzinę i 3 kwadransy. Ze strony francuskiej i brytyjskiej w rozmowie uczestniczyli ambasadorowie Naggiar i Seeds oraz naczelnik Strang. Podstawą rozmowy była odpowiedź francusko-angielska na ostatnie propozycje rządu moskiewskiego.

Według informacji z kół dyplomatycznych, rozmowa dzisiejsza nie wniosła żadnych nowych elementów do sytuacji. Termin ponownego spotkania z Mołotowem nie został narazie wyznaczony.

Górnicy asturyjscy zostali pokonani.

Londyn, 18 7. (PAA) „Times“ donosi z Oviiedo, że niepokoje, jakie ostatnio wybuchły wśród górników asturyjskich, zostały stłumione. Główne ogniska buntu zostały stłumione przy użyciu garnizonu w Oviiedo oraz silnych oddziałów 62 dywizji

Serdeczne powitanie angielskiego generała w stolicy.



Gen. sir Edmund Ironside.

Warszawa, 18 7. (Wiad. wł.). Na oświetlonej przybranych lotnisku trwała gorączkowo oczekiwanie na przybycie dostojnego gościa angielskiego, inspektora armii angielskiej gen. Ironside. Nie tylko polityka w obecnym okresie nalaadowana jest elektrycznością, ale również w powietrzu w upalny lipiec łatwo jest też napotkać burzę, tym więcej, gdy się ma taką trasę do przebycia, jak Londyn—Warszawa, co też stało się udziałem gen. Ironside. Jednak opóźnienie zanotowano nieznaczne.

Przybywającego generała powitał szef sztabu gen. Stachewicz w otoczeniu licznych wyższych wojskowych, przedstawicieli ambasady angielskiej, przedstawicieli prasy i licznych foto-reporterów. Miłe sercu naszemu były pierwsze słowa powitania, wyrzeczone przez pana generała po polsku.

Przy dźwiękach hymnu angielskiego

i polskiego przeszedł on nast. przed frontem kompanii honorowej, pilnie wpatrując się w oczy naszego żołnierza, który przeżył się przed nim na baczność. Rychło też, po tradycyjnej lampce wina nasz gość odjechał do apartamentów hotelu Bristol. Z balkonu 2 piętra powiewała już wielka chorągiew angielska i polska, przy wejściu do hotelu stanęła honorowa straż wojskowa. 45 minut zaledwie potrzebował pan generał, by w hotelu nieco się odświeżyć, przebrać się w wojskowy mundur i rozpocząć składanie licznych oficjalnych wizyt.

Zgromadzona przed hotelem publiczność serdecznie witała pana generała.

Jest to wysoki, smukły pan, młodo jeszcze wyglądający. Nie znać było na nim tego zmęczenia, jakie widzieliśmy na twarzy jego młodszych współtowarzyszy podróży. Twarz jego ożywia łagodny pół uśmiech. Jak na Anglika ma bardzo żywą gestykulację, żywy i sprężysty chód i jest bardzo miły i bezpośredni w objęciu. Tym serdeczniej witano dostojnego gościa w Warszawie, gdyż już w roku 1917 na polach bitew zadzierżgnięta została przyjaźń gen. Ironside polskimi formacjami wojskowymi. Działo się to w północnej Rosji, na Murmanie i stąd datuje się również jego znajomość polskiego języka. Po bitwie nad Dziśną pan generał, który dowodził wówczas wojskiem polskim, w którym wyraził podziw dla bojowej postawy naszego żołnierza stwierdzając, że danym mu było „ogładać najpiękniejszą bohaterską formację polską“. Szczegółowe okoliczności tak się złożyły, że dziś przyjechał on do Polski, jako inspektor armii angielskiej. (r)

Powitanie w Gdyni.

Warszawa, 18 7. (PAT). W poniedziałek, 17 bm. przybył samolotem do Gdyni gen. Ironside, generalny inspektor brytyjskich wojsk zamorskich w towarzystwie adiutanta oraz polskiego attaché wojskowego i lotniczego w Londynie.

Na lotnisku w Rumii gościa angielskiego spotkał dowódca floty kontradmirał Unrug oraz kompania honorowa

marynarki wojennej. Po krótkim odpoczynku generał Ironside ze swą odleciał specjalnie przysłanym samolotem do Warszawy, dokąd przybył około godz. 17.30.

Walka ze szpiegostwem niemieckim we Francji.

Paryż, 18 7. (PAA) Prasa francuska, omawiając dokonane ostatnio aresztowania wśród niepożądanych elementów, zamieszkujących Francję, podkreśla, że jest to pierwszy krok do uwolnienia Francji od typów, stojących na usługach obcego wywiadu. Aresztowani dwaj pracownicy dzienników paryskich, stawieni zostali przed trybunał wojskowy. Prasa francuska otrzymała polecenie nie omawiania procesów, toczących się przed trybunałami wojskowymi.

Wzpierdacie dnia

Korespondent „Słowa“ wileńskiego omawia sytuację międzynarodową, widzianą z Londynu. Pisze on m. in.:

Tłumacząc dystygnowane formuły dyplomatyczne na prosty język codzienny, można ująć to następująco:

Do Monachium własnicy Chamberlain mówił Hitlerowi: „Kochany Adziu, jaki ty jesteś nieznośny, no ale prawda że byłeś bardzo skrzywdzony, więc tu masz cukierek i bądź łaskaw się uspokoić“.

Od Pragi Chamberlain powtarza Hitlerowi: „Panie Adolffie, ta zabawa nie może trwać bez końca, jeśli się pan nie uspokoi będzie z panem źle“.

Zaś Churchill będzie poprostu wołał pod adresem samotnika z Berchtesgaden: „na kolana łobuzie, albo ci sprawię takie lanie, że wszystkie kości połamiesz“.

Dojście do władzy Churchilla jest podobno sprawą niedługiego czasu...

Niemcy znaleźli sobie pociechę w swoich trudnościach gospodarczych. Ołóż pocieszają się, że ich sprzymierzeńcom Włochom jest... jeszcze gorzej. Mianowicie w tygodniku niemieckim „Die Bank“ pojawił się artykuł wyrażający obawy o finansowe położenie Włoch. Wzrost wydatków budżetowych i obieg pieniądza będzie trudno zahamować, gdyż Włochy muszą opierać ekonomicznie Albanie, rozbudować samowystarczalność, a przede wszystkim przyspieszyć zbrojenia.

Pismo daje do zrozumienia, że finansów włoskich nie stać na taki wysiłek!



Bardzo w dziwnym świetle przedstawia się obecnie rasizm niemiecki i nasładowy go rasizm włoski. Bo niby oficjalnie głosi się wyższość rasy białej, na niej buduje się całą ideologię totalistyczną, a jednocześnie i w Berlinie i w Rzymie panuje radość niebylejaka z powodu przykrości, jakich doznaje na Dalekim Wschodzie ta sama rasa biała od żółtych Japończyków!...

„Absolutna niemoc Wielkiej Brytanii... „Znaczenie Anglii spalono na elektrycznym krześle w Tien-Tsinie“... „Tien-Tsin — obozem koncentracyjnym dla Anglików“... „Panowanie Anglii na morzach i przewaga Francji w Europie skończyły się na zawsze“, — takie są szumne tytuły dzienników włoskich, umieszczających rozdmuchane sztuczne wiadomości o zatargu japońsko-angielskim w Tien-Tsinie.

Sytuacja polityczna stała się rozpaczliwą dla wielkich demokracji — pisze „Resto de Carlino“, który w wypadkach na Dalekim Wschodzie widzi zmrok władztwa W. Brytanii.

„Lavoro Fascista“ basuje swemu kolidze i cieszy się niezmiernie z ustawienia przez Japończyków ogrodzeń z „elektryfikowanych drutów kolczastych, którymi odczono brytyjską koncesję“.

Opisując to zarządzenie w artykule na czterech kolumnach pierwszej strony dziennika, włoski autor urozmaica go następującymi o wątpliwym humorze podtytułami: „Elektroterapia dla przestarzałych organizmów“, „Znaczenie Anglii przypieczono elektrycznością tien-tsiniską“.

Taką samą idiotyczną radość budzą wiadomości z Dalekiego Wschodu w Berlinie:

Ze zwykłą dyscypliną, na rozkaz Goebbelsa, wszystkie niemal dzienniki niemieckie zaatakowały niektóre pisma francuskie, które postawiły III Rzeszy zarzuty, iż zwracała ostatecznie więzy solidarności z białą rasą i swoją polityką przyspiesza „żółte niebezpieczeństwo“.

Z tego powodu „Nachtausgabe“ na przykład pisze:

— Oczekiwaliśmy podobnej kampanii od kilku już tygodni. Pierwsze jaskółki jej, szczebiocące coś w lutym po londyńskich salonach, oburzały się na naszą zdradę białej rasy. Francja tymczasem w wypadku wojny nie ma innego ratunku, jak posługiwanie się kolorowymi wojskami — tymi samymi, które przez kilka lat podtrzymywały stan rzeczy, wytworzony przez traktat wersalski. Nikt też nigdy nie zapomni tego, że Anglia zrujnowała fizycznie i moralnie żółtą rasę, zatruwając ją opium, na którym znakomicie zarobiła.

Nie wiemy, co prasa francuska i angielska odpowie na te ataki. Odpowiedź jednak, zdaje się, nie będzie zbyt trudna. Wiadomo bowiem całemu światu, że w południowo-zachodniej Afryce, w Kamerunie i Togo w dobie wielkiej wojny niemieccy gubernatorzy posługiwali się żołnierzami-Murzynami w walkach z Anglikami i Francuzami. Co do opium, to Niemcy nie mieli sposobności handlować tym towarem, lecz niszczyli tubylców „fizycznie i moralnie“ marnym alkoholem i to nie tylko w Afryce, ale przez snych kupców również na rosyjskim Dalekim Wschodzie, gdzie tym procederem trudniły się liczne hamburskie firmy niemieckie.

Humor polityczny.

ZACHÓD I WSCHÓD.

Tu w Europie niespokojnie i choć nie brak pacyfistów ciągle mówi się o wojnie — mimo paktów, not i listów.

„Wojna celna, wojna nerwów, wojna na eteru falach...“
Zeby tę psychozę przerwać bierzmy sobie przykład z dala.

Nad Spokojnym Oceanem Nippon z Moskwą walczy znojnie, z Chin nic wkrótce nie zostanie — lecz kto mówi tam o wojnie?

— Nikt nie wie o wojnie z nikim, prawdą tylko oczywista, że nad gładkim Pacyfikiem nie ma jakoś pacyfistów... („Kultura“).

Z pamiętnika wojennego.

Pierwsze pomruki wojny w 1914 r.

Trzy na dwunastą — po obu stronach kordonu.

Niemal byłem zdziwiony, że tak się dużo mówi o wojnie — gdy około połowy lipca 1914 r. wróciliśmy z wycieczki na wystawę rolniczą, która odbyła się w Szwecji w mieście Malmö.

Temat wojenny, mnie, młodego rezerwisty, interesował bardzo, tym więcej, że w pierwszych dniach mobilizacji, karta powołania wzywa mnie do szeregów wojskowych. Aczkolwiek my, Polacy, życzyliśmy sobie wojny światowej, to jednak człowiekiem ogarniał pewien lek ze względu na mechaniczną broń, w jaką były uzbrojone armie przedwojenne.

W drugiej połowie lipca wyczuwało się, że Niemcy jak zwykle prą stanowczo do wojny. Byli co prawda optymiści, którzy twierdzili, że do wojny nie dojdzie, bo jeden boi się drugiego. W militarnym społeczeństwie niemieckim był przesył czasów pokojowych, więc i ono parło do rozgrywki wojennej, wierząc w pewne i szybkie zwycięstwo oraz wielkie zdobycze wojenne.

Gdy sytuacja pogarszała się z dnia na dzień, niepokój wśród rezerwistów — Polaków wzrastał, bo nieobojętym nam było iść walczyć za obcą sprawę, chociaż wierzyliśmy stanowczo w upadek Niemiec i powstanie Polski

„Oni nas sprzedadzą za parę rubli“.

— Ale gdzie tam nabijemy — odpowiada mi poczciwota — przecież u was jest porządek i karność, a tutaj w Rosji, to nas żołnierze zaprzędają i zdradzają za kilka rubli. Oficerowie nie dbają o żołnierza, piją, bawią się i nic więcej. A w Petersburgu na dworze, to sami Niemcy — mów jakby z rozgoryczeniem mój towarzyszył podróży. Służyłem w wojsku rosyjskim, to wiem jak jest — dodał z rezygnacją.

Przykro było mi słuchać wywodów chłopca polskiego, że nie ma zaufania do dowództwa rosyjskiego. Przecież my, Wielkopolanie, liczyliśmy, że Rosjanie, bracia słowiańska, spisze się dobrze z Niemcom odbiorą b. dzielnicę pruską. Nam Niemiec w ostatnich latach przedwojennych tak strasznie dokuczył, że pragnęliśmy każdego innego zaborcę, byłby nie Niemca. Byli

„Za granicą“ — w Ciechocinku.

Wobec tego, że napięcie wzrastało, wybrałem się w sobotę, dnia 25 lipca 1914 roku na podstawie przepustki pogranicznej (za 15 fenigów) do Ciechocinka, by tam przekonać się o nastrojach wojennych.

Jak zwykle, w Aleksandrowie na dworcu, gromada żandarmerii z najeżonymi bagnetami zaprowadziła nas do odprawy celnej i paszportowej. Nie było to miłe uczucie, tym więcej, że w krajach skandynawskich, podczas wycieczki i podróży, nikt się o paszport ani legitymację nie pytał.

Żandarm rosyjski był na pozór służbiście, lecz po odprawie celnej, wziawszy pół rubla, trzasnął obcasami i przyprowadził mi powozkę jednokonna, bo nie było wówczas dogodnego połączenia do Ciechocinka.

Woznica był małym gospodarzem spod Aleksandrowa i zarabiał jak wielu innych dorozkarstwem. Ponieważ był Polakiem, w drodze rozpoczęła się pogawędka na temat wojny.

— Jak będzie wojna to wy nas, Prusaków, nabijecie, bo was jest wielka gromada ludzi — mówi do niego.

— Ale gdzie tam nabijemy — odpowiada mi poczciwota — przecież u was jest porządek i karność, a tutaj w Rosji, to nas żołnierze zaprzędają i zdradzają za kilka rubli. Oficerowie nie dbają o żołnierza, piją, bawią się i nic więcej. A w Petersburgu na dworze, to sami Niemcy — mów jakby z rozgoryczeniem mój towarzyszył podróży. Służyłem w wojsku rosyjskim, to wiem jak jest — dodał z rezygnacją.

Pierwsze alarmy.

W Ciechocinku w pierwszych godzinach nie odczuwało się nastrojów wojennych. Dopiero wieczorem, w parku zdrojowym w restauracji Bristol, grono oficerów rosyjskich popijało a orkiestra przygrywała im „Boże Caria chrań“.

W niedzielę przed południem krążyły po kawiarniach i restauracjach nieprawdopodobne wieści. Mówiono sobie na ucho, że toruńscy ułani stoją już w Orluczynie i lada chwila wpadną do Ciechocinka. Nie-

którzy nawet twierdzili, że widziano patrole ułańskie pod Aleksandrowem.

Na rozkaz telegraficzny, wojskowa orkiestra, grająca w parku kuracyjnym, wieczorem pospiesznie wyjeżdżała do Warszawy. Niepokój wzrastał.

W poniedziałek przed południem wielu kuracjuszy, a szczególnie rodziny wojskowe, spiesznie pakowali swoje manatki i wyjeżdżali w głąb Rosji.

Na werandzie u Millera, podczas obiadu śmiano się z tchórzliwych rzekomo uciekinierów. Nieomylni optymiści twierdzili nadal, że to są strachy na wróble, a nie wojna. Widząc niepewną sytuację, we wtorek przed południem opuścili także Ciechocinek, by dostać się do domu, bo żniwo leżało w polu.

Pomiędzy Aleksandrowem a Toruniem, w przedziale kolejowym, nawiązałem rozmowę z pewną starszą, bogato ubrylantowaną panią, która jechała na kurację do jakiegoś badu niemieckiego. Mówił jej, by się wróciła, lecz jak kobieta — uparła się i oświadczyła, że to wszystko bujdy, więc jedzę dalej.

W Toruniu na dworcu nie mogłem rozpoznać moich — „współziomków-Niemców“. Byli strasznie rozwzdryni i rzucali obelżywe słowa na obywateli rosyjskich. Owa pani zamówiła sobie wodę sodową, a gdy dała kelnerowi rubla, ten ją ordynarnie zwymyślał i oświadczył, że on bezwartościowych pieniędzy rosyjskich nie przyjmuje. Rosjanka była niemało zdziwiona i rozczarowana ordynarną postawą Niemców.

Widząc, że kobieta jest strasznie zambarasowana, wyłożyłem za nią 20 fenigów za wypitą wodę. Mimo tych szklan nie wysiadła, lecz pojechała dalej w kierunku Bydgoszczy.

Wojsko na granicy.

W środę przed południem obsadzono tor kolejowy, Trzemeszno—Mogilno, strażą czyli pospolitym ruszeniem. Wiadomości nadchodziły najrozmaitsze, lecz nie dawano im wiary, bo wielu poważnych ludzi twierdziło, że do wojny nie dojdzie. Mimo wszystko społeczeństwo coraz więcej się denerwowało, a szczególnie młodzi rezerwiści. Nic dziwnego, że wiara z okolicy zjeżdżała się codzień do restauracji Wincenckiego Barta, by tam przy kieliszku rozprawić, co będzie.

Nadchodzące nowiny wskazywały stale, że sytuacja się zaostrza. W czwartek przed południem dowiedziałem się że przyjechał oddział wojska 49 pp. z Gniezna i to w szarych mundurach połowych, który obsadził szosę w Zieleniu pomiędzy jeziorem ostrowskim a popielewskim. Taki sam oddział obsadził most we Wylatowie pomiędzy jeziorem szydłowskim a mogileńskim, robiąc barykady z narzędzi rolniczych i drutów kolczastych. Patrole gnieźnieńskich dragonów obsadziły w tym samym czasie całe pogranicze, począwszy od Anastazewa przez Orchowo aż do Wojcina.

Mobilizacja

Od środy począwszy, zaciągnięto cały szereg starszych roczników, nie nadających się już do noszenia broni. My, młodzi rezerwiści, nie mogliśmy zrozumieć dlaczego zaciągnięto starszych, że tak powiem, dziadów. Później okazało się, że właśnie ci 60-letni chłopcy, opasali rowami i zasiekami cały Toruń. Tak samo stało się z Poznaniem. Niemcy liczyli się poważnie z ewentl. wtargnięciem Rosjan do kraju — zresztą była nawet tendencja puszczania ich aż po Wisłę, przeto miasta forteczne zostały dodatkowo ufortyfikowane pozycjami połowymi. Wszystko było przemysłane.

W piątek po południu spędziłem czas w gronie rezerwistów, debatując nad przyszłą niedolą żołnierską i polską. Sytuacja stała poważniejsza, toteż nic dziwnego, że w sobotę po południu siedzieli znowu to samo grono u W. Barta, lecz już z minami poważniejszymi.

Pomiędzy godziną 17—18 ktoś wpadł do t. zw. kantorku i krzyknął:

— Panowie, ogłoszona jest mobilizacja! Aczkolwiek byliśmy pod dobrą datą, spoważnieliśmy wszyscy i nikt nie wyrzekł słowa. Nastąpiła chwila milczenia, którą przerwał starszy obywatel, miły i pełen humoru, niczym Zagłoba, Roman Kwiatkowski.

— No, panowie, to teraz na te smutki i przyszłą Polskę napijemy się! I poszliśmy w myśl piosenki żołnierskiej „używajmy póki czas, jutro już nie będzie nas“. Cześć! poczęto wnosić toasty pożegnalne, gdy gospodarz lokalu W. Bartz dostał telegram, że natychmiast ma się stawić do gnieźnieńskiego pułku. Chociaż w kantorcu było gwarno i wesoło, to jednak na ulicy był spokój i poważny nastrój. Nawet wśród Niemców nie było można widzieć wielkiego entuzjazmu, jak po wielkich miastach, gdzie wiwatowano na cześć u-
pragnionej wojny.

Felliks Zielński, Lublin.

Nie miała baba kłopotu...



— I po co mi to było?...

Stolica święta a sprawa Gdańska

Miasto Watykańskie. (KAP) Nawiązując do ostatnich omówień problemu gdańskiego, które przed kilku dniami ukazały się na łamach „Osservatore Romano“ i w których niektóre organa prasowe chciały się dopatrywać opinii Watykanu, wspomniany dziennik watykański pisze:

„Stolica Święta, wypełniając swą misję apostołską, ogranicza się do prowadzenia dzieła pacyfikacji moralnej i duchowej między narodami i zaleca im poszanowanie sprawiedliwości, prawa i pokoju, nie wkraczając w meritum rozwiązań kon-

kretnych i szczegółowych, oczekiwanych przez strony zainteresowane“.

Ojciec św. przyjął na audiencji prywatnej arcybiskupa Giovanniego Cicognani, delegata apostołskiego w Waszyngtonie.

Arcybiskup Cicognani przybył do Włoch na zwykły odpoczynek letni. Przypisywane przez pewną prasę pobytowi temu znaczenia politycznego a tym bardziej twierdzenie, jakoby Delegat Apostołski przedstawił Ojcu św. jakiś memoriał prezydenta Roosevelta, są fantazjami, pozbawionymi najmniejszych podstaw.

Wrzenie wśród tyrolskich chłopów.

Wiedeń, 18 7. (PAA) Według doniesień z Bolzano i Moranu, panuje wśród tamtejszych chłopów niemieckich, którzy już otrzymali nakazy przesiedleńcze do Niemiec, wielkie burzenie. Chłopi tyrolscy oświadczyają, że nikt nie ma prawa wydalac

ich z własnej ojczyzny. W okolicach Meranu wrzenie wśród chłopów tyrolskich przybrało tak wielkie rozmiary, że władze włoskie, obawiając się zaburzeń wysłały w te okolice wzmocnione oddziały milicji faszystowskiej i karabinierów.



Kłeska burz. Burze gradowe, które w czerwcu przeszły nad powiatami: częstochowskim, ilżeckim, pińczowskim, olkuskim, sandomierskim i włoszczowskim, wyrządziły znaczne szkody w zasiewach, sadach i ogrodach warzywnych.

Dobre żniwa w Kieleckim. Na terenie woj. kieleckiego żniwa trwają w całej pełni. Przeciętne zbiory głównych zbóż przedstawia się dobrze. Natomiast stan okopowych jest średni. Stan koniczyń marny.

Bratobójstwo. Mieszkańcy wsi Stróża Koszarzewska (pow. lubelski) bracia Krawczykowie, rolnicy, żyli w niezgodzie i sprzeczki doprowadzały do bójek. Ostatnio Franciszek podstępnie zamordował 41-letniego brata.

Płock wyprzedził Bydgoszcz. W niedzielę odbyło się w Płocku uroczyste otwarcie wielkiego dworca autobusowego. Dworzec stanowi dwupiętrowy gmach o 40 m frontu. Na parterze mieści się hall, restauracja, kasa, poczekalnia, urząd pocztowy, w podziemiach znajdują pomieszczenia samochody prywatne. Na wyższych kondygnacjach mieścić się będą lokale biurowe i hotel. Za budynkiem znajduje się peron długości 80 m., pozwalający na równoczesne postawienie kilkunastu autobusów. Koszt tej inwestycji wyniósł prawie pół miliona zł.

6 pożarów od piorunów. W czasie burzy, która przeszła nad Nowogrodziczną, powstały pożary od piorunów: w Osinowiczach, Wielkim Siole, Kuryłowiczach, Kulbakach, Wsielubiu, i kol. Słocza. Porażone zostały przez pioruny 3 osoby.

4 górników zasypanych. W podziemiach kopalni „Pawel” w Chebziu na skutek silnego wstrząsu nastąpiło zawalenie się chodnika, przy czym 4 górników zostało zasypanych. Natychmiastowa akcja ratunkowa doprowadziła do wydobywania jednego z zasypanych: 51-letniego Jana Kucharza, który doznał ogólnych potłuczeń. Dalsza akcja ratownicza również została uwieńczona pomyślnym wynikiem, gdyż wydobyto Wilhelma Polczyka. Dwaj pozostali górnicy dają znaki życia.

Staruszka — hersztem bandytów. Warszawską służba śledcza otrzymała wiadomość o wykryciu szajki bandyckiej, na której czele stała 70-letnia staruszka Zofia Łowak z Olkusza. W skład szajki wchodziło ogółem 6 osób. Łowakowa osobiście kierowała bandą i napadała na sklepy. Policja aresztowała całą szajkę.

Tragedia w rodzinie króla kurkowego. We Lwowie usiłował popełnić samobójstwo właściciel piekarni Eugeniusz Sochacki, najlepszy strzelec — mieszczanin Mieszek. T-wa Strzeleckiego, obrany królem kurkowym. Przed dwoma tygodniami popełniła samobójstwo jego żona.

Szosa piwem pływająca. Na szosie pomiędzy Lublinem a Piaskami na furmankę Urzisa Berschlinga z Piasków, który wioził kilkadziesiąt butelek piwa, najechał samochód osobowy. Wóz uległ rozbięciu, koń został pokaleczony, a piwo szeroką strugą rozlało się po szosie. Szofer samochodu był pijany.

Ręka GPU sięga do Ameryki.

Tajemnicze zniknięcie generała sowieckiego.

Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość o tajemniczym zniknięciu b. sowieckiego generała brygady — „kombriga” — W. Kriwickiego (Waltera), który, będąc „starym bolszewikiem” i należąc do zwolenników rozstrzelanych dowódców — Gamarnika i marsz. Tuchaczewskiego, w jesieni 1937 r. wyrzekał się służby sowieckiej i jako opozycjonista pozostał t. zw. „niewozwraszczeniem”.

Warto tu dodać, iż w niektórych kołach W. Kriwickij uważany jest za zwolennika współpracy z Niemcami, tak zresztą jak i większość dowódców, usuniętych z armii czerwonej. W Rosji sowieckiej zajmował on duże stanowisko, należąc do 4-go oddziału sztabu RKKA (wywiadu), współpracującego i do pewnego stopnia zależnego od NKWD, osławionego następcy GPU.

Miał on więc możliwość zapoznania się z wieloma wojskowymi i państwowymi tajemnicami w ZSRR.

Znane są zresztą jego publiczne oświad-

czenia i pamiętniki drukowane po ucieczce z Sowietów w wychodzącym w Paryżu piśmie emigracyjnym „Socialistyczny Wiestnik” oraz w „Połednich Nowostiach”. W artykułach tych Kriwickij występował w obronie „moskiewskich skazańców” i w roli zdecydowanego wroga Stalina.

Czas jakiś Kriwickij mieszkał w Paryżu a następnie dzięki dużemu poparciu otrzymał wizę wjazdową do Stanów Zjednoczonych. Po wygaśnięciu ważności wizy, wydanej na cztery miesiące, zwrócił się on o przedłużenie prawa pobytu, które otrzymał za kaucją 500 dolarów.

Obecnie, pomimo wygaśnięcia drugiego terminu, Kriwickij nie zgłosił się do urzędu imigracyjnego, a poszukiwania jego wszczęte przez policję amerykańską we wszystkich stanach USA jak dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

W Związku więc ze zniknięciem W. Kriwickiego powstały najrozmaitsze przypuszczenia i sensacyjne plotki.

„Wojna” filmowa w Paryżu

na temat filmu „Gdy dzień świta”.

W ciągu trzech ostatnich lat, Marcel Carné wysunął się na pierwszy plan francuskich realizatorów filmowych. Jego obrazy wywołują zawsze silne kontrowersje (pamiętni „Ludzie za mgłą”), ale wszyscy przyznają, że posiada on talent niezwykle oryginalny. Prawie nikt nie potrafi tak operować atmosferą, nastrojami, jak Marcel Carné! Najświeższy jego film „Gdy dzień świta” (Le Jour se lève) podzielił los „Ludzi za mgłą”. Z jednej strony różni krytycy zwalczają go zajadle, inni znowy wynoszą go pod niebiosa. Kto ma rację? Na to pytanie trudno odpowiedzieć, toteż Paryżanie znaleźli prostą radę: hurmem zdobywają kino, w którym jest wyświetlany i sami wyrabiają sobie zdanie „de visu”.

W każdym razie Marcel Carné odniósł wielkie zwycięstwo, skoro o filmie „Le Jour se lève” mówi cały Paryż, niemal cała Francja! Jedni mówią: „Okropnel”, inni mówią „Genialnel”. Ale wszelkie sprzeczki odnoszą się jedynie do tematu, bo z chwilą, kiedy zaczyna się mówić o realiza-

cji, o grze aktorów — zdania są jednomyślne. Już dawno nie uczyniono takiego wysiłku w dziedzinie dekoracji. Marcel Carné zbudował cały plac z domami, szynami, latarniami. Zmobilizował także tłumy statystów, którzy grają — a raczej przeżywają całą tragedię. Słynny operator Curt Courant przeciągnął sam siebie, rzadko bowiem zdarzają się równie wspaniałe, nastrojowe zdjęcia.

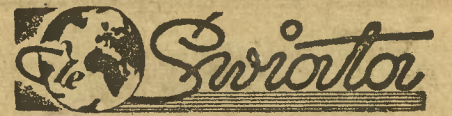
Co powiedzieć o aktorach? Jean Gabin jest niezrównany w rolach mocnych ludzi, których ślepy los gnębi i prześladowa. Dał nam znowu kreację piękną i przemyślaną. Obok niego Jules Berry z całym swoim talentem odtworzył niesamowitą rolę. Jest to z pewnością jedna z najlepszych kreacji tego oryginalnego aktora. Arletty sprawiła nam miłą niespodziankę: stała się w tym filmie wielką i wzruszającą artystką dramatyczną, stanęła w pierwszym rzędzie gwiazd francuskiego ekranu. A Jacqueline Laurent, która specjalnie wróciła z Hollywood, jest młodzieńcem i ładna.

Młodzież niemiecka przeciwko wojnie.

Amsterdam, 18 7. (PAA) Miejsce koła emigracyjne niemieckie, posiadające dobre kontakty z opozycyjnymi ośrodkami narodowo-socjalistycznymi w Niemczech, podają ciekawe informacje o nastrojach t. zw. „młodzieży państwowej” wobec niebezpieczeństwa wojny. Przeprowadzony przez opozycyjne koła w Niemczech dyskretny plebiscyt wśród młodzieży wykazał przytaczającą większość po stronie przeciwników wojny. Nawet wśród młodzieży 17 i

18 letniej istniejący entuzjizm wojenny podtrzymywany przez propagandę i wyszkolenie partyjne jest raczej letni.

Według opinii niemieckich kół emigracyjnych, przebywających za granicą, pierwsze porażki na polu wojennym przyczynić się mogą do szybkiego załamania frontu moralnego społeczeństwa niemieckiego i w dalszej konsekwencji do wzrostu nastrojów rewolucyjnych.



— **Kardynał Segura o prasie katolickiej.** Z okazji organizowanego w archidiecezji sewilskiej „dnia prasy katolickiej” kardynał Segura z Saenz ogłosił list pasterski o znaczeniu prasy katolickiej i o powinnościach katolików względem tej prasy.

— **O nagrodę Nobla dla Roosevelta.** Obradująca w stolicy stanu Nowy Jork Rada Polskich Klubów Demokratycznych wystosowała pismo do Oslo, proponując Franklinowi Delano Rooseveltowi do wyróżnienia pokojową nagrodę Nobla. Na czele Rady stoi znany działacz społeczny i narodowy Rybicki.

— **„Osservatore Romano” o zarządzeniach niemieckich przeciwko Kościołowi.** „Osservatore Romano” pisze o nowych zarządzeniach podjętych ostatnio w Niemczech przeciw Kościołowi katolickiemu. Dziennik wymienia m. in. decyzję bawarskiego ministra oświaty o zamknięciu seminarium dla misjonarzy w Freisingu i zajęcie przez policję prowadzonego przez duchownych schroniska w Feldkirchen.

— **„Bujają się” wzajemnie.** Do portu w Bremie powróciła dziś na pokładzie parowca „Europa” wycieczka 10-ciu członków Związku Literatów Rzeszy, która na zaproszenie rządu japońskiego odbyła ostatnio podróże do Japonii i Mandżurii.

— **Wykrycie nowej afery szpiegowskiej w Stanach Zjednoczonych.** Policja Stanów Zjednoczonych wpadła na trop nowej afery szpiegowskiej, łączącej się ściśle z wykrytą niedawno działalnością wywiadu niemieckiego w Stanach Zjednoczonych. U jednego z agentów znaleziono plany wojskowych i strategicznych obiektów, rysunki nowych samolotów wojskowych, czółgów itp.

— **Odnaczenie państwowe dla przełożonej ss. Nazaretanek w Ameryce.** Za zasługi na podu wychowawczym i narodowym została odznaczona złotym krzyżem zasługi matka Hilaria, przełożona prowincji Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu, w Ameryce.

— **7 trupów na dnie Sekwany.** W pobliżu miejscowości Evreux na północ od Paryża samochód osobowy, uderzył w barierę mostu na Sekwanie i przebiwszy ją, wpadł do rzeki. 7 pasażerów samochodu utoneło.

— **Budowa litewskiego portu w Święteli.** Prace przy pogłębianiu i budowie portu litewskiego w Święteli szybko posuwają się naprzód. Już na jesieni gotowy będzie falochron, zamykający wejście do portu. W roku przyszłym rozpocznie się budowa północnego falochronu. Port został pogłębiony o 5 metrów.

— **„Action Francaise” skreślone z indeksu.** „Osservatore Romano” ogłasza dekret kongregacji świętego oficjum, odwołujący dekret z r. 1926, na mocy którego dziennik „Action Francaise” był umieszczony na indeksie.

— **220 tysięcy kg tytoniu poszło z dymem, nikomu nie sprawiając przywś. ścł.** Krótkie śpięcie spowodowało pożar w wielkich składach amerykańskich tytoniu w Kawalla (Macedonia).

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzanie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

81)

(Ciąg dalszy).

Mógł pomagać przy wywożeniu fałszywych pieniędzy z kraju, ale jestem prawie przekonana, że nie fabrykował ich.

— Jaką drogą Miller wywoził pieniądze?

— Nie wiem, jest to tajemnica, której oni strzegą bardzo starannie. Chociaż więc mieszkaliśmy tak długo w ich domu, niewiele wiedziałam, co się działo w tej piwnicy. Raz jeden tylko byłam w laboratorium.

— Czy widziałas kiedy tego potwora, którego on nazywa: „Fatima”?

— Raz jeden — Elżbieta zaczęła drzeć znowu. — Nie mów o tym, proszę cię, Piotrze!

Zanim odpowiedział, do uszu ich doleciał odgłos pośpiesznych kroków. Klapa u góry gwałtownie odskoczyła i po drabinie zeszli Miller i Atherton.

XXVIII.

Straszne chwile.

Elżbieta zerwała się z krzesła na ich widok i instynktownie zbliżyła się do Hardinge'a, który objął ją ramieniem, patrząc odważnie na przeciwników. Miller dyszał ciężko.

— Żałuję, że przerywam tak czarują-

ce sam na sam, ale jesteśmy zmuszeni przeprowadzić pewne zmiany w naszych planach. Pański przyjaciel, panie Hardinge, jest bystrzejszy, niż przypuszczałem. Obawiam się, że mają zamiar zrobić rewizję, muszę więc was stąd wyprowadzić.

Elżbieta przytuliła się gwałtownie do Hardinge'a. Czuli, jak drżała całym ciałem, i jeszcze mocniej ją objął.

— Nie rozdzielicie nas? — zapytała.

— Obawiam się, że będę zmuszony to uczynić, moja droga! Ale nie martw się: nie pozostawimy cię samej. Zapewnię ci bardzo... hm... miłe towarzystwo!

— Piotrze, nie pozwól, żeby oni ciebie stąd zabrali, na miłość Boską! Oni chcą zrobić coś potwornego! Wiem, że coś strasznego zamierzają! Boję się!

Uśmiechnął się patrząc w jej przerażone oczy:

— Wszystko będzie dobrze, droga moja — a zwracając się do Millera dodał: — Nie pozostawię tutaj Elżbiety. Możecie zabrać nas oboje razem.

Doktor stał przez chwilę, targając bródkę.

— Szkoda, że pan postanowił robić trudności, panie Hardinge. Przykro mi stosować wobec pana szorstkie metody,

ale ponieważ nie mam czasu tłumaczyć panu i przemawiać do rozsądku, więc... — urwał nagle i zawołał przez ramię: — Oswald! Grimes!

Dwóch ludzi zbiegło śpiesznie po drabinie; Oswald był to ten sam rudy mężczyzna, który się opiekował psami. Drugi — ordynarny drab, wysokiego wzrostu o zbójckim wyrazie twarzy.

Elżbieta zaczęła płakać. Hardinge szybko odsunął ją za siebie. Wiedział, że nie ma nadziei zwyciężenia w walce z tymi ludźmi, ale wojownicza krew przemówiła w nim zbyt silnie.

Prawą pięścią dzielił Oswalda w samą szczękę i, zanim ten oprzytomniał, rzucił się na drugiego. Ten walczył po kowalsku: ruchy miał wolne, ciężkie, i Hardinge zdążył uderzyć go dwukrotnie, zanim się obejrzał. Ale koniec walki nie wróżył nic dobrego Piotrowi. Wkrótce został powalony mimo zażartej obrony. Silne uderzenie w głowę unieruchomiło go wreszcie.

Elżbieta zaczęła krzyczeć.

— Zabiliście go!

— Głupstwo! — odpowiedział Miller. — Ogiuszyli go tylko! Wynieście go prędko, Oswald, śpieszcie się. — Czekaj, aż tamci wykonają rozkaz, potem zwrócił się do Elżbiety i chwycił ją za rękę.

— Jerzy, otwórz drzwi! Prędko!

Atherton podbiegł do ściany, zdjął klódkę i otworzył ciężkie drzwi.

— Co wy robicie? — krzyczała Elżbieta, trzaskając się z przestraszenia.

Doktor Miller nie odpowiedział: ciągnął ją za sobą. Z ciemności rozległ się głuchy ryk.

— Nie! Nie! — krzyczała Elżbieta walcząc zajadle. — Puście, szatany! Szatany! Zostawcie mnie!

Ale doktor, mimo pozornie wątpli bu-

dowy, miał olbrzymią siłę. Elżbieta w jego rękach była bezbronna jak małe dziecko, a siły opuściły ją wkrótce. Wepchnął ją za próg, w ciemną otchłań. Nie zwracał zupełnie uwagi na jej prośby i wolań. Puścił jej rękę, i zanim się zdążyła odwrócić, pchnął ją w plecy.

Elżbieta upadła twarzą naprzód.

— Dobranoc, kochana pani — roześmiał się. — Życzę przyjemnego spędzenia czasu w miłym towarzystwie!

Czas jakiś leżała nieruchoma, tuląc twarz do twardej cegły. Potem zaczęła się podnosić bardzo ostrożnie, oglądając się dookoła. Ciemność zdawała się ją przytłaczać. Nie mogła nie dostrzec, ale słyszała, jak coś poruszało się w pobliżu. Znowu rozległo się groźne mruczenie. Elżbieta podniosła rękę do gardła. Wiedziała, że gdyby się poddała przymusowi wewnętrznemu, krzyczałyby i krzyczała ze wszystkich sił, ale zdawała sobie sprawę, że najmniejszy hałas zwróciłby na nią uwagę „potwora”. Nie rozumiała, dlaczego dotąd nie wy czuła jej obecności. Cofała się ostrożnie, aż poczuła za plecami ścianę. Przyciskając mocno rękę do serca, które biło w niej jak młotem, czekała, bojąc się odetchnąć głośniej. Czuli, że po twarzy spływają jej krople potu, ale nie miała odwagi wyjąć chusteczki, by je otrzeć. Wpatrywała się w ciemność z napięciem, a usta miała otwarte jak do krzyku.

Potwór był tuż, niedaleko: mogła teraz dostrzec ciemną bezkształtną masę. Przykucnął i węszył coś, wydając od czasu do czasu przerażający pomruk.

(Dalszy ciąg nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nie samym masłem żyje człowiek!

Wolny czas wytchnienia niedzielnego pozwala na dłuższe poświęcenie czasu czytaniu pism i rozważaniu poruszanych w nich zagadnień gospodarki rybami morskimi, które poruszamy często na łamach „Dziennika” nie znajdując niestety dostatecznego oddźwięku wśród naszych Czytelników.

Cóż z tego, że otrzymujemy np. listy z Oslo od wielorybników norweskich czy z Haarlemu (Holandia) od tzw. „rybiarzy”, którzy powołując się na nasze pismo omawiają poruszane na łamach naszych problematyki, jeśli najbliższe nam koła czytelników polskich milczą... jak ryby!

Rozbudowa i odżylenie gospodarki rybnej, a następnie propaganda spożycia ryb to zagadnienia, które muszą być doceniane należycie nie tylko tu na wybrzeżu, ale przede wszystkim w zapleczu wśród odbiorców i konsumentów.

Cały handel rybami, to przeobrażenie źródła bogactwa narodowego jest wciąż w najogromniejszej swej części w ręku żydowskim i tu Gdyni wolno rzucić pytanie:

CO TAM W ZAPLECHU CZYNICIE, BY RYBY ZŁOWIONE PRZEZ KASZUBSKICH RYBAKÓW I PIONIERÓW POLSKIEGO RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO PRZEZ POLSKIE RECE SZŁY DO POLSKIEGO KONSUMENTA?

Obrót handlowy rybami morskimi wymaga fachowości i specjalizacji. Artykuł ten ulega łatwo zepsuciu, wymaga starannej konserwacji i sprawnego aparatu dostawczego. Rybami morskimi muszą i w głębi kraju gospodarzyć specjaliści: gdzież oni?

Rybaczy i wędzarnicy kaszubscy sprzedają swoje połowy jedynym kupcom jacy się po ten towar zgłaszają. Woła sprzedacę żydom niż wrzucić ryby zgnite od wyczekiwania na chrześcijan-amatorów do morza. Być może, że dlatego brak ciągle nabywców

Polaków, że publiczność polska nie jest przyzwyczajona do spożycia ryb morskich.

Ryby zamiast wieprzowiny?

Propaganda musi być prowadzona mądrze. Polska to nie Hitleria. Tu nie można jeść ryby zamiast masła, zamiast śmietany, zamiast wieprzowiny, zamiast ciastek, owoców, jarzyn czy kawy. U nas nie można doprowadzać do obrzydzenia i rozpaczliwej wyrażającej się w znanym wierszyku: „Wir wollen nicht mehr Heringe essen!”

Ryba jest dobra właśnie z masłem, przyrządzona smacznie i nie nazbyt często podawana.

Nie dość jest roztkliwiać się nad pięknoscią morza. Trzeba poznawać dokładnie jego bogactwa i eksploatować je umiejętnie. U nas jedynie niemal śledź — ten zaczerpnięty brylant w ręku żydowskim — ma pełne prawo obywatelstwa. „Pod śledzika” i wódeczność z wdziękiem się leje i pieszczotliwie przwrzadzone kanapki smakują i w ogóle „rybka” jakoś uchodzi. Szproty owsem doganiają śledzie, ale cóż z tej sympatii jaka się cieszą wśród publiczności, kiedy ich ciągle nie ma.

Natomiast inne rozliczne ryby morskie prawie nie docierają w zapleczu poza kosztownymi restauracjami, które nie wiadomo dlaczego żądają wręcz fantastycznych cen. **Pomimo 20-letniej już gospodarki naszej skarbami morza nie dochodzą do chat wieśniaczych do mieszkań robotniczych, do suterenu ani pałaców zapleczka te wszystkie dorsze, makrele, watusze, plastugi, łupacze węgorze, łososie czy szczupaki morskie.** Fladry i węgorze dobrze zawędzone jeszcze jako tako symbolizują żołdakową ideologię morską zapleczka! Ale reszta? Nie i nie. A przecież nie samym masłem żyje człowiek!

Dorsz np. to ogromna, mięsista ryba, zawierająca cenne substancje odżywcze jak

witaminy, fosfor, jod oraz wysoką zawartość białka i tranu, nadaje się szczególnie do tego, by stać się popularnym środkiem żywnościowym dla szerokich warstw ludności tym bardziej, że wprawia się z niej już konserwy.

10% Norwegów żyje z rybołówstwa!

Niejednokrotnie już pisaliśmy o nadzwyczajnym rozwoju rybołówstwa i przemysłu rybnego w Niemczech, gdzie rząd ogromną opieką otacza tę gałąź gospodarstwa narodowego. Mniej może znane jest znaczenie ryby w krajach, gdzie już od dawna kwitnie ten przemysł. I tak np. w Norwegii, która ma 2.300.000 mieszkańców, 200 tysięcy żyje z rybołówstwa i związanych z nim dziedzin. W roku 1938 eksport ryb i przetworów rybnych jak konserw, tranu i mączki wyniósł 725.000 ton. Samej tylko ryby suszonej eksportują Norwegowie do Afryki zachodniej rocznie około 15 tysięcy ton. Samych tylko dorszy używa się w Norwegii na suszenie około 50 milionów sztuk rocznie. Posyła się je także do Hiszpanii, Włoch i Francji, gdzie służy m. in. na przynętę do połowów sardynki. Stan norweskiej floty rybackiej wynosi około 25 tysięcy jednostek, a wartość całego taboru rybackiego przekracza 260 milionów koron, nie licząc kosztownego taboru wielorybniczego. W porównaniu z naszymi tak bliskimi wszystkimi sąsiadami z tamtej strony morza, jesteśmy dziadkami, nieukami i łazimy na czworakach. Pionierskie próby są wprawdzie i radością to nas napawa, ale jeśli je oskrobiemy z żydowinów okaże się, że zajmujemy najostatniejsze miejsce na kuli ziemskiej.

To musi się zmienić.

Nie samym masłem żyje człowiek!

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Co sądzą Francuzi o położeniu gospodarczym Polski?

Według opinii francuskich sfer finansowych, opublikowanych w „Agence Economique et Financière”, położenie ekonomiczne Polski nie uległo zmianie. Depozyty bankowe, podjęte w czasie ostrego kryzysu politycznego (marzec — maj), nie wpłynęły jeszcze z powrotem, jednak ostrożna, choć względnie liberalna polityka Banku Polskiego mogła sfinansować zapotrzebowanie życia gospodarczego. Zwiększenie stosunków handlowych z Trzecią Rzeszą nie zaskodziło sytuacji ekonomicznej Polski. Nawet gdyby miało dojść do wojny celnej, Polska nie poniesie uszczerbku, jak w 1925 r. Handel wymienny z Niemcami pomimo cen pozornie korzystnych dla eksportu polskiego, ostatnio przynosił tylko straty, gdyż artykuły importowane z Niemiec były i droższe i gorsze aniżeli identyczne przywożone z innych krajów. Sytuacja stała się wyjątkowo drażliwa w chwili, gdy Niemcom zabrakło towarów do wymiany i nadwyżkę polskiego eksportu groziło zablokowanie. Dzięki jednak zmniejszeniu ilości wymian polsko-niemieckich i rozrachunkom przeprowadzonym co 2 miesiące, należności polskie w Trzeciej Rzeszy są stosunkowo nie duże. Zmniejszony polski eksport do Niemiec może być łatwo wyrównany przez eksport do innych krajów, gdzie towary polskie znajdują łatwy zbytek dzięki korzystnej dlań koniunkturze.

Przygotowania kupiectwa do „Tygodnia Borów Tucholskich”

Dnia 3 lipca odbyło się zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Tucholi. W zebraniu tym wziął udział delegat Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. mgr Kubiak, który wygłosił referat omawiający znaczenie tradycji kupieckiej w czasach obecnych — walki o unarodowienie handlu — oraz zobowiązań charakter mającej się okazać jesienią drukiem pamiątkowej monografii pt. „20-lecie Handlu Pomorskiego”.

Po ożywionej dyskusji nad referatem przystąpiono do rozpatrywania spraw bieżących, a przede wszystkim „Tygodnia Borów Tucholskich”. Kupiectwo w Tucholi wystąpiło z piękną inicjatywą zwołania z okazji „Tygodnia Borów Tucholskich”, na dzień 20 sierpnia br. Zjazdu Okręgowego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Inicjatywa ta, uzyskawszy aprobatę zarządu głównego Związku ujęta jest w programie „Tygodnia Borów Tucholskich”. Kupiectwo w Tucholi przewiduje, że ze względu na atrakcyjną wystawę łowiecką, która w tymże czasie odbędzie się w Tucholi, oraz ze względu na ciekawe tematy, mające być przedmiotem obrad zjazdu jak i projektowaną wycieczkę do rezerwatu ciśców, w zjeździe tym wezmą udział liczne rzesze zorganizowanego kupiectwa.

Ulgi dla hoteli, pensjonatów, pokojów umeblowanych itp. w podatku od lokali.

wprowadzone nowym okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 19. IV. 1939 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu nr 11, poz. 282).

Odnosnie stopy podatkowej:

począwszy od roku 1939 stopa podatkowa zostaje zniżona z 12% do 8%. Wohec dokonanych już wymiarów podatku według stopy 12% — pobór różnicy pomiędzy tą stawką a zniżoną do 8% — uregulowany będzie późniejszymi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu.

Odnosnie podstawy wymiaru:

o ile hotel, pensjonat, pokoje umeblowane itp. jest z reguły wynajmowany (wyzdzielawiony) albo zajmowany przez właściciela tegoż wyłącznie w sezonie, tj. przez pewien czas roku, natomiast przez pozostały czas tego roku jest w ogóle nie zajęty (nie jest w nim prowadzony hotel, pensjonat itp.), wówczas podstawą wymiaru podatku jest komorne względnie wartość czynszowa obliczona tylko w stosunku do czasu najmu (dzierżawy) określonego w umowie a dotyczącego roku podatkowego, względnie w stosunku do czasu zajmowania lokalu przez właściciela (prowadzenia w nim hotelu, pensjonatu itp.) w roku podatkowym.

Dotychczas podstawą wymiaru podatku było komorne względnie wartość czynszowa obliczona w stosunku do całego roku (12 mies.) bez względu na to, czy lokal był przez wszystkie miesiące w roku wynajmowany (dzierżawiony) lub użytkowany przez właściciela.

Jeżeli w roku podatkowym hotel, pensjonat itp. nie będzie w ogóle prowadzony — wymiar podatku nie będzie w ogóle dokonywany.

W podatku od nieruchomości okólnik wyżej wymieniony ulg nie wprowadza.

Obowiązek domieszki pokrzywy do tytoniu w Niemczech.

„Jugoslovenski Kurir” donosi, iż w Niemczech wydane zostało zarządzenie nakazujące używanie domieszki pokrzywy, liści różnanych i czereśniowych do tytoniu, przy wyrobie papierosów i cygar. Zarządzenie to spowodowane zostało koniecznością zmniejszenia importu tytoniu zagranicznego. Jak wiadomo, Niemcy importują znaczne ilości tytoniu z Jugosławii, Bułgarii i Grecji.

Wzrost zatrudnienia w Anglii.

Ogłoszone w dniu 3 bm. dane o stanie zatrudnienia w W. Brytanii, wskazują na poważny spadek bezrobocia. I tak w dniu 12 czerwca br. liczba bezrobotnych w W. Brytanii wynosiła ogółem 1.349.579 osób, w tym: 1.022.790 mężczyzn, 28.264 chłopców, 266.836 kobiet i 31.689 dziewcząt.

W porównaniu ze stanem sprzed roku ogólna liczba bezrobotnych spadła o 453.333 osób, ze stanem zaś z dnia 15 maja br. — o 142.703 osoby. Jednocześnie liczba osób zatrudnionych i ubezpieczonych na wypadek bezrobocia, w wieku 16—64 lat, wynosi obecnie w W. Brytanii 12.810.000 osób. Liczba ta wykazuje w porównaniu ze stanem sprzed roku wzrost o około 600.000 osób, ze stanem zaś z dnia 15 maja br. wzrost o 143.000 osób.

Poprawa na rynku pracy w czasie od 15 maja do 12 czerwca br. objęła wszystkie gałęzie przemysłu, zaznaczając się szczególnie silnie w budownictwie, robotach publicznych i rolnictwie. W przemyśle węglowym natomiast nastąpił nieznaczny spadek zatrudnienia.

Wydawnictwa gospodarcze.

Joan Robinson „Wstęp do teorii zatrudnienia”. Tłum. dr Kazimierz Studentowicz. Wyd. „Polityka”.

Autorka popularyzuje teorię zatrudnienia Keynes'a, występując jednocześnie przeciw oszczędzaniu. Ciekawa książka p. Robinson zyskuje wiele dzięki wnikliwej ocenie jej wywodów, przeprowadzonej przez tłumacza, który we wstępie kruszy kopię z teorią deflacji, jaka jego zdaniem ograniczyła tempo rozwoju gospodarczego Polski...

Dr Henryk Strasburger „Handel zagraniczny w służbie gospodarki narodowej”. Nakł. „Biblioteki Polskiej”, w Bydgoszczy u Gieryna.

Tytuł książki wyraźnie określa jej treść. Na temat znaczenia i charakteru obrotów z zagranicą, a następnie szeregu opacznych poglądów, Dr Strasburger koryguje je w jasny, przejrzysty sposób, pozwalający na dokładne zrozumienie tego skomplikowanego zjawiska.

Pomoc kredytowa dla rolnictwa.

Jedną z klęsk rolniczych jest brak środków pieniężnych w okresie przedwiosna. Rolnik nie ma już nic do zbycia, natomiast potrzeby jego są większe niż w ciągu roku, gdyż tempo prac osiąga najwyższe nasilenie. W poszukiwaniu gotówki rolnik zaciąga długi na często lichwiarskie procenty, sprzedaje zboże na pniu, po najniższych cenach, bądź też wzywa się zboża tuż po zbiorach, kiedy ceny kształtują się na najniższym poziomie.

Od szeregu lat państwowe instytucje kredytowe w Polsce prowadzą akcję tzw. kredytów rejestrowych i zaliczkowych pod zboże, umożliwiając rolnikowi uzyskanie taniego kredytu i tym samym powstrzymanie się od przedwczesnej sprzedaży zbiorów.



Kredyty, udzielane rolnikom, spłacane są w ciągu całego roku, tak, by ostatnia rata przypadła na koniec czerwca. Spłacalność kredytu zbożowego jest zupełnie dobra i wynosiła w r. 1938-39 ponad 95%.

Nowe drogi polskiego eksportu węglowego.

Wobec zachodzących przemian na drogach polskiego eksportu węglowego, Polska Konwencja Węglowa, złożyła następujące autorytatywne oświadczenie.

— Wydobywie węgla zwiększyło się w pierwszej połowie roku 1939 w stosunku do pierwszej połowy roku 1938 na skutek zwiększenia i uzupełnienia zapasów przez przemysły przetwórcze i zwiększenia pozycji eksportowych. Eksport wykazuje tendencję wzrostu wobec wycofywania się Niemiec z rynków eksportowych. Gdzie skierowany będzie eksport węgla po utracie Austrii i Czechosłowacji konsumowanego przez te rynki — trudno na razie przewidzieć.

Umowa węglowa z Anglią dotychczas nie została zawarta na nowych podstawach. Polska domaga się zwiększenia swego udziału w eksporcie w związku z utratą rynków czeskiego i austriackiego oraz w związku z przyłączeniem Zaolzia. Czy umowa węglowa z Anglią wyrówna straty powsta-

łe wskutek utraty rynków, włączonych do obszaru Rzeszy, trudno przewidzieć. Na podstawie polsko-niemieckiej umowy odbierają Niemcy pewną ilość węgla polskiego, które to dostawy mają częściowo zastąpić dotychczasowe wysyłki polskie do Austrii.

Obecnie Polska Konwencja Węglowa na podstawie danych przesyłanych z Wspólnego Biura Sprzedaży Węgla i Koksu Zagłębia Karwińskiego w Cieszynie ustala, jakich mamy odbiorców na koksujący węgiel zaolziański, który był głównym produktem eksportu do dawnego obszaru celnego Czechosłowacji. W każdym razie koniunktura na polskim rynku węglowym należy uznać raczej za pomyślną, gdyż zostało stwierdzone zwiększenie pozycji eksportowych wskutek wycofania Niemiec z rynków eksportowych, a konsumpcja wewnętrzna węgla wzrasta również poważnie. Polska Konwencja Węglowa przewiduje dalszą poprawę koniunktury na polskim rynku węglowym.

Możliwość dostawy chmielu dla Turcji.

W 1938 r. Turcja importowała ogółem 10.368 kg chmielu, z czego na Niemcy przypadało 4.632 kg, na Czechosłowację 2.953 kg i na Polskę 2.783 kg.

Należy zaznaczyć, że w Turcji istnieje tylko jeden browar, a mianowicie „Ankara Birasi” w Ankarze, będący przedsiębior-

stwem państwowym. Browar ten jest zatem jedynym importerm chmielu w Turcji i tam też należy kierować ewentualne oferty. W myśl tureckiej taryfy celnej cło od 100 kg importowanego chmielu wynosi 30 funtów tureckich.

Polski sztandar na Himalajach.

Dziewiczy szczyt Nanda Devi zdobyty przez Polaków



Widok na szczyt Nanda Devi od wschodu. W lewo ciągnie się długa i urwista południowa grań, której szczyt został osiągnięty przez polską wyprawę.

Przed kilku dniami — jak już wszyscy o tym wiedzą — nadszedł do Warszawy krótki telegram.

Telegram zawiadamiał, że uczestnicy polskiej wyprawy z inż. A. Karpińskim na czele, dnia 2 lipca zdobyli szczyt Nanda Devi wschodni (7430 m), najwyższy z niezdobytých dotychczas szczytów w Himalajach Garhwalu. Zdobyte tego szczytu było celem tegorocznej wyprawy.

Warto zająć się obszerniej tym wielkim sukcesem polskiej alpinistyki i poznać historię wysiłków wypraw naukowych na szczyt Nanda Devi.

7430 mtr nad poziomem morza.

Zdobyte przez pierwszą polską wyprawę w Himalaje szczytu Nanda Devi wschodniego może nas napawać słuszną dumą i radością, gdyż szczyt ten jest jednym z najtrudniej dostępnych (ze względu na urwiistość grani), a przy tym pojawienie się w tym roku monsunu o blisko dwa tygodnie wcześniej niż zazwyczaj, wzbudziło w polskich kołach alpinistycznych poważny niepokój o bezpieczeństwo, a nawet życie naszych dzielnych rodaków.

Nanda Devi wschodni (7430 metrów) jest wschodnim szczytem najwyższego w Garhwalu masywu Nanda Devi. Masyw ten jest jednym z najpiękniejszych w całych Himalajach i odznacza się wybitną urwiistością grani, które opadają ku okolicznym lodowcom urwiskami lodowo-skalnymi o wysokości 2—3 tys. m. Trafnie więc określaną jest niekiedy Nanda Devi jako Matterhorn Garhwalu.

Główny szczyt Nanda (7816 m) posiada nader oryginalną historię alpinistyczną. O ile zdobyte go w r. 1936 przez Anglików nastąpiło od pierwszego uderzenia — chociaż wymagało pokonania wielu trudności technicznych — o tyle najdłuższe i najtrudniejsze było samo wyszukanie drogi do stóp masywu głównego wierzchołka.

Historia wypraw angielskich.

Po szeregu prób (Longstaff przed wojną, Rutledge po wojnie i inni) dopiero w 1934 roku udało się E. Shiptonowi i Tilmanowi znaleźć dostęp do tzw. basenu Nanda Devi od zachodu doliny rzeki Alaknanda przez niezwykle urwistymi ścianami otoczony wąwóz Rishi Nala i dotrzeć do samego basenu. Wyprawa 1936 tedy właśnie dotarła do stóp głównego szczytu Nanda Devi, zdobywając go po wielu trudach (południową boczną granią).

Nanda Devi wschodni jest godnym pod względem wspaniałości i ogromu najbliższym sąsiadem głównego szczytu Nanda Devi.

Po głównym szczycie Nanda Devi i szczycie Kamet (7756 m, zdobyty przez wyprawę Smythe'a w 1931 r.) Nanda Devi wschodni jest trzecim pod względem wysokości w Himalajach Garhwalu. Przed wyprawą polską był też najwyższym w całych środkowych Himalajach ze szczytów dotąd dziejących.

Monsum, opady śnieżne, lawiny...

Wyprawa nasza zdobyła szczyt bardzo długą i urwistą południową granią, opadającą w obie strony olbrzymimi urwiskami ku zachodowi do basenu Nanda Devi, ku wschodowi zaś trzytysięcznymi ścianami lodowo-skalnymi ponad lodowcem Panchu.

Grań południową rozpoczyna się od przełęcz Longstaffa (5910 m), którą wyprawa nasza osiągnęła od wschodu z lodowca Lwanl, tworzącego jeden z dopływów rzeki Goriganga. Grań ta jest bardzo urwista, to też wejście musiało nastężyć bardzo poważne trudności techniczne.

Przy tym wspinaczkę utrudniał i czynił niebezpieczną monsun, który w tym roku w Himalajach Garhwalu rozpoczął się już 6 czerwca. Monsun, który przynosi wielkie opady śnieżne — jest groźną przeszkodą dla alpinistów, działających w górach himalajskich, grożąc lawinami i niebezpiecznymi nawisami śnieżnymi na grani, które już nieraz spowodowały groźne w skutkach

katastrofy. Polskim alpinistom udało się szczęśliwie pokonać wszystkie trudności.

Najwybitniejsze osiągnięcie polskiego alpinizmu.

Wyczyn naszych taterników jest bardzo poważnym w skali europejskiej, zaś gdy chodzi o historię alpinizmu polskiego — najwybitniejszym z dotychczasowych osiągnięć. Jest także polskim rekordem wysokości. Poprzednio rekord należał — jeżeli chodzi o szczyty już zdobyte — do pierwszej polskiej wyprawy w Andy, która zdobyła szczyt Aconcagua (8-me wejście) o wysokości 7.035 metrów, zaś jeśli chodzi o szczyty dziewicze — do drugiej wyprawy andyjskiej, która pochlubić się może zdobyciem w 1937 r. szczytu Nevado Ojos del Salado — 6.880 m.

Dodać trzeba, że nie było dotąd czynionych prób zdobycia szczyła Nanda Devi wschodniego. Zdobyte go od pierwszego razu jest więc bardzo poważnym sukcesem.

Jedliśmy, piliśmy, paliliśmy i graliśmy na Loterii więcej niż w roku ubiegłym.

Warszawa, 15. 7. (tel. wł.) Wobec stałych alarmów wojennych, społeczeństwo polskie w najgroźniejszej chwili zachowało spokój, opanowanie i równowagę. Nie przejmowaliśmy się tym i zachowaliśmy, a nawet mieliśmy... lepszy apetyt, co wyraziło się w dochodach budżetowych państwa z ub. kwartału.

Podatki pośrednie dały 49.068 tys. zł wobec 48.581 tys. zł w tym kwartale w ub. roku. Spośród podatków pośrednich wpływy z podatku od cukru wyniosły 36.574 tys. zł (35.886 tys. zł w ub. roku).

Wpłaty monopolu państwowych osiągnęły kwotę 190.506, przewyższając w ten sposób o 8.989 tys. zł wpłaty w I kwartale ub. roku, przy czym monopol tytoniowy wpłacił 97.002 zł (+ 3.502 tys. zł), monopol spirytusowy 72.067 tys. zł (+ 3.986 tys. zł), monopol solny 10.500 tys. zł (+ 500 tys. zł) i monopol loteryjny 6.000 tys. zł (+ 1.000 tys. zł).

Tak więc piliśmy, jedliśmy, paliliśmy, a nawet graliśmy na loterii więcej niż w roku ub.

Minister skarbu p. wicepremier Kwiatkowski może być zadowolony.

Dochody budżetowe w I kwartale bież. roku budżetowego wyniosły ogółem 626.784 tys. złotych, tj. o 24.136 tys. zł więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

Jeżeli chodzi o poszczególne źródła dochodów to podatki bezpośrednie przyniosły 216.756 tys. zł, wobec 197.383 tys. zł w ub. roku. Spośród podatków bezpośrednich — podatek dochodowy 110.785 tys. zł (+ 14.087 tys. zł), podatek obrotowy 63.858 tys. zł (+ 4.150 tys. zł), podatek od nieruchomości 20.095 tys. zł (+ 627 tys. zł) i podatek gruntowy 12.780 tys. zł, tj. więcej o 385 tys. zł niż w ub. roku. (r)

Ilu Niemców naprawdę żyje w Polsce?

Do 1938 roku Niemcy nie kwestionowali wyników powszechnego spisu ludności w Polsce 1931 r., który wykazał 740 tysięcy Niemców w Polsce. Od tego jednak czasu cyfra ta zaczęła gwałtownie wzrastać tak, że ostatecznie w Knaurs Lexikon (str. 1230) doszła do liczby 3,2 miliona Niemców w Polsce. Cyfra ta jest wynikiem nowego „cudu propagandy” niemieckiej, bo niepodobna przypuścić, ażeby to był jakiś „cud

rozrodności”. Najciekawsze jednak, że w tym samym Knaurs Lexikon na stronie 286 podano liczbę Niemców w Polsce na 1,2 miliona. Różnica dwóch milionów jest zaiste niewielka.

Nie wiadomo, co należy bardziej podziwiać, niechlujność tego wydawnictwa, czy tupet dziennikarzy i publicystów niemieckich, którzy również popełniają tę samą „omyłkę”.

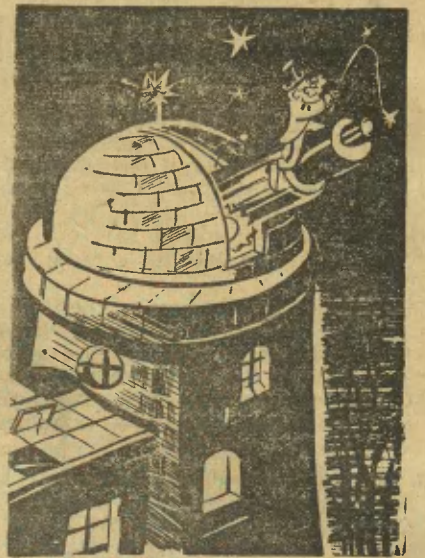
Hrabia Ciano w Barcelonie.



Włoski minister spraw zagr. hr. Ciano przebywa obecnie w Hiszpanii, dokąd przybył w podróży oficjalnej. Na zdjęciu widzimy hr. Ciano przechodzącego przed frontem kompanii honorowej falangistów w Barcelonie.



Sensacja w obserwatorium astronomicznym



Zemsta zwolnionego z posady asystenta.

ZMARTWIENIE OJCA.

— Mam zmartwienie z synem.
— No?
— Ani w karty nie umie grać, ani pić nie potrafi...
— To tym się martwisz? Powinieneś się cieszyć.
— Tak, ale ten dureń pije i gra.

UPRZEJMOŚĆ.

— Wiesz, Buba, przyjęliśmy twoją dawną pokojówkę, Zosię!
— Ach, jakżeście mogli taką...
— Ależ nie obawiaj się, my przecież nie wierzymy w to, co ona o tobie opowiada.

GENIALNY SYNEK.

— Słuchaj synku — zwraca się stary Szkot do swojej pociechy — dostaniesz ode mnie cały szyling, jeżeli skopiesz mi ogród.
— Bardzo chętnie, tatusiu — odpowiada syn — ale daj mi trzy pensy a conto.
— Co, a conto? — zawołał z oburzeniem ojciec.
— A ja zakopię te trzy pensy w ogrodzie i opowiem wszystkim chłopcom, że u nas w ogrodzie zakopane są skarby. Wtedy oni zaczną kopać i znajdą trzy pensy. Po znalezieniu pieniędzy nie uspokoją się aż do czasu, póki nie rozkopią całego ogrodu.
— Doskonale pomysł — ucieszył się stary Szkot.
— A ja oczywiście postaram się sam znaleźć te trzy pensy — skromnie kończy synek.
— Ty jesteś moim prawdziwym synem! — woła ojciec ze wzruszeniem.

JĘZYCZKI.

Przy stoliku w kawiarni siedzą dwie panie, opowiadają sobie najświeższe ploteczki.
— Wiesz, Kazi udało się nareszcie złapać męża! Wychodzi za jakiegoś starego bankiera, który mógłby być jej dziadkiem!
— Nie przesadzaj! Nie ma na świecie takiego starego człowieka, żeby mógł być dziadkiem Kazi!

GÓRAL NA EGZAMINIE.

Góral spod Tatr przyjechał do Tarnowa po syna swego, kleryka i trafił właśnie na egzamin. Jeden z księży egzaminatorów, znany dowcipniś, mówi do górala:
— Ojcie, połóżcie złotówkę, ja drugą i będę was pytał; jak odpowiedziecie dobrze, pieniądze wasze, a jak nie, toście przegrali. Góral się zgodził, — ksiądz pyta:
— Jak się nazywał świętek Mojżesz?
— Je... Jetro! — odpowiedział góral trafnie i ściągnął monetę. Po chwili położył znowu złotówkę i mówi: — Jegomość, teraz ja będę was pytał: jak się nazywał mój świętek?
— A czy ja twego święta znał?
— A ja Mojżeszowego znał? — A wiem, jak się nazywo. — Ta macież metrykę mego Franka, co przed Wami leży. Gdzieś się podziała wasza uconość.
Góral zgarnął złotówkę, pokłonił się i ze zwykłym „niech będzie pochwalony” pożegnał wszystkich.

A GDZIE RESZTA?

Sędzia: Cóż panu zawinił redaktor, żeś go tak pan obił do nieprzytomności?
Osk.: A po co kłamie? Napisał w dzienniku, że lup mój wynosił 300 zł, a ja — pod słowem honoru — ukradłem tylko 120 zł. Czy p. sędzia może sobie wyobrazić, co ja miałem od mojej żony o tę resztę?!!

ZAGADKA AKTUALNA.

— Co to jest, Nie je, nie pije, a chodzi i bije?
— ???
— Funkcjonariusz Gestapo!

MAPY.

Niemcy wypuścili mapy z niemieckim Poznaniem.
— Zbyt ni pośpiech. Czyby nie było lepiej, gdyby wypuścili mapy z angielskim Helgolądem i polskim Opolem?

Notatki polityczne.

PRZEMÓWIENIE PADEREWSKIEGO Z 1910 ROKU.

W związku z rocznicą grunwaldzką, prasa przypomniała przemówienie Ignacego Paderewskiego, fundatora Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, wygłoszone z okazji odsłonięcia pomnika w dn. 15 lipca 1910 roku. Przemówienie brzmiało: „Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości. Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na pole walki, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobru oręża.

Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd dziękczynny świętej praojciej pamięci; składają go na ołtarzu Ojczyzny jako votum pobożne, błagając te wysokie, świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei, pogodę, rozswagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której nie ma ani cnót cichych, ani sławnych czynów.

Niech więc naród w osobie najwyższego wszystkich ziem polskich dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjął raczy.

Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin, z dawnych dzielnic Ojczyzny, czy zza Oceanu, spoglądali na ten pomnik jako na znak wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiary silnej, duszy...

Prastarej, ukochanej stolicy naszej oddajmy to dzieło we władanie wieczyste.

Do prześwietnej Rady stołecznej Grodu, do Jej dzielnego, zastąpionego prezydenta, gorącą i usilną zanosimy prośbę, by nad tym pomnikiem zechcieli zyczliwą i troskliwą rozciągnąć opiekę”.

GDYBY HITLER KAZAŁ ZAJĄĆ LONDYN...

Zaciety hitlerowiec w rozmowie ze znanym angielskim germanofilem zaczął wychwalać pod niebiosa wszechpotęgę Rzeszy:

— Gdy Fuehrer kazał nam zremilitaryzować Nadrenię — zrobiliśmy to i nikt nie odważył się podnieść palca. Gdy polecił nam zająć Austrię, nikt nie próbował temu nawet przeszkodzić. Gdy nasz wódz uznał, że dla sprawy pokoju należy okupować Czechosłowację, przeprowadziliśmy to bez napotkania nawet oporu. Posiadamy najpotężniejszą maszynę wojenną na świecie i nic nie potrafi nam się oprzeć. Gdyby nam Fuehrer kazał jutro zająć Londyn, dokonalibyśmy tego i nikt nie byłby w stanie nas powstrzymać.

— Pan zdaje się zapominać o naszych celnikach — zauważył Anglik, którego cierpliwość została wyczerpana.

Kara za odwiedzanie biskupa Spolla.

Niedawno z granic prowincji Württembergii wydalony został przez władze nazistowskie proboszcz katolicki z Ulm ks. Weiss, za to, że odwiedził wygnanego ze swej stolicy biskupiej w Rottenburgu biskupa Spolla. Kara ta jednak wydała się władzom hitlerowskim zbyt niska i przebywającego w Badenie ks. Weissa wezwano z powrotem do Ulm, gdzie miała się odbyć rozprawa sądowa. Jako lojalny obywatel ks. Weiss wezwania usłuchał. W Ulm nie mógł on zamieszkać na plebanii, bo tego mu zakazano, zaś na rozprawie sądowej, która odbyła się w dniu 22 ub. m. z powodu rzekomego przekroczenia ustawy o t. zw. „złotliwych knowanach“ (Heimtückegesetz) skazano go na rok więzienia i natychmiast na sali sądowej aresztowano.

Zbiorowe samobójstwo dwunastu oficerów japońskich.

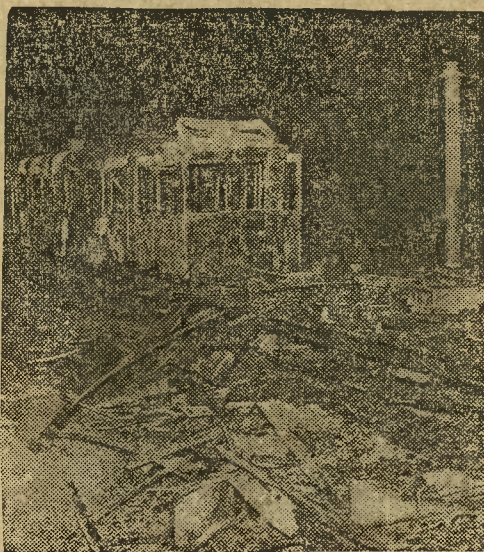
Tokio, 18. 7. (PAT). Agencja Domei donosi z frontu pod Hankau, w Chinach Centralnych o niezwykłym wypadku zbiorowego samobójstwa oficerów japońskich. Duży samolot bombowy, w którym znajdował się generał dywizji Tomaichi Toji oraz 11 oficerów japońskich wskutek uszkodzenia sterów przez wybuch pocisku, zmuszony był do lądowania na terytorium, zajmowanym przez wojska chińskie, jednak w bliskości linii japońskich. Aby uniknąć dostania się w niewolę chińska, oraz oddania samolotu, japońscy oficerowie spowodowali wybuch posiadanych przy sobie granatów. Wybuch rozzerwał samolot doszczętnie, zaś wszyscy znajdujący się w nim oficerowie ponieśli śmierć na miejscu.

W 540-rocznicę zgonu królowej Jadwigi.

Kraków, 18. 7. (PAT). Wczoraj, dnia 17 bm. rano, staraniem kapituły metropolitalnej, odbyło się w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo w 540 rocznicę zgonu królowej Jadwigi, na intencję przyspieszenia jej beatyfikacji.

Szczegóły strasznego zderzenia i pożaru pociągów kolejki wilanowskiej.

Liczba ofiar podniosła się do 8 zabitych i ponad 200 rannych.



Oto smutny widok miejsca strasznego zderzenia pociągów motorowych pod Warszawą. Strzaskane wagony, rumowisko ścian, kół i ławek, spod których wydobyto kilkanaście martwych ciał ludzkich i kilkadziesiąt rannych, to skutki błędu jednego człowieka.

Warszawa, 18. 7. Przebieg tragicznego wypadku na kolejce Wilanowskiej między Powsinem a Klarysewem, o którym donosiliśmy pokrótce w części poprzedniego numeru „Dziennika Bydgoskiego“, a który nadspodziewanie pociągnął tyle ofiar, przedstawia się następująco:

O godz. 21,15 wyszedł z Belwederskiej pociąg osobowy, prawie pusty, bowiem w niedzielę wieczorem cały ruch masowy odbywa się w przeciwnym kierunku, tj. z Konstancina i Skolimowa ku Warszawie. Na mijance między Klarysewem, a Powsinem pociąg ten ma przewidziane rozkładem skrzyżowanie z pociągiem idącym do Warszawy. Pociąg szedł ze Skolimowa nie tylko przepelniony, ale i opóźniony. Nie chcąc skazywać pociągu idącego do Warszawy na

dłuższe oczekiwanie na mijance, dyżurny ruchu na Warszawie — Belwederskiej Zenon Kaczyński — postanowił przerzucić mijanie na Klarysew, sądząc, że pociąg z Warszawy z łatwością tam zdąży na skrzyżowanie. Wydał też odpowiednie instrukcje maszyniście warszawskiemu A Jagnickiemu, ale nie uprzedził o tym ani stacji Klarysew, ani maszynisty, prowadzącego przepelniony pociąg skolimowski do Warszawy.

Maszynista ten nadjechał z kilkunastu minut opóźnieniem do Klarysewa, postać tam rozkładowe dwie minuty i, nie wiedząc o niczym, ruszył ku mijance powsińskiej. Nim dojechał do niej spostrzegł pędzący naprzeciw po tym samym torze pociąg warszawski. dystans był krótki, widoczność niewielka, o zahamowaniu nie było już mowy. Oba pociągi zderzyły się w tempie ok. 40 km. na godz.

Skutki starcia były straszne. Z trzech wagonów pociągu skolimowskiego i dwóch warszawskiego tylko jeden pozostał na szynach. Czołowe zostały zmiażdżone, dwa następne przewróciły się, a wszystko zaczęło się pokrywać dymem i po chwili płonąć.

W ciemnościach oświetlanych blaskiem reflektorów przejeżdżających po szosie aut, rozległy się okrzyki bólu. Na wąskiej szosie wilanowskiej momentalnie utworzył się zator, z prywatnych aut, które przystawały, aby nieść ratunek rannym, dobywanie ich z podrozgromionych i pogiętych wagonów, nastęrczało wielkie trudności. Rannych, układano na trawie, jednocześnie alarmując wszystkie pogotowia warszawskie, straż ogniową i karetki Czerwonego Krzyża.

Jak już podaliśmy akcję straży ogniowej ogromnie utrudniał brak wody. Przywieziony zapas 2.000 litrów wyczerpał się wkrótce, a wody w pobliżu nie było. Temu też należy przypisać fakt,

że wagony spłonęły prawie doszczętnie.

Liczbę pasażerów, którzy w katastrofie stracili życie ocenia prasa warszawska na 8, a nawet 9, liczbę rannych zaś na 150 do 250, w czym ciężko rannych ma być 50 osób.

Opowiadanie jednego z pasażerów.

Mieszkaniec Powsina, Nowak, opowiada, że najpierw usłyszał zgrzyt hamowanych pociągów, potem głośny trzask i krzyki. Wybiegł z domu na tor i ujrzał kłęb kurzu, z którego wybiegł jakiś zakrwawiony człowiek. Cała szosa zasypowana odłamkami szkła, została zatarsowana szczątkami wagonów. Nastąpiły po tym dwa głośne wybuchy benzolu. Płomienie widać było z dużej odległości. Resztki wagonów paliły się jak pudełka od zapalek. Ogień przeszedł jednak prędko. Kiedy przyjechali strażacy z Warszawy, z trzech wagonów pozostały tylko opalone podwozia. Najmniej ucierpiały ostatnie wagony. Ich pasażerowie zostali poranieni tylko odłamkami szkła i drzazgami. Z pociągu, jadącego do Warszawy, wiele osób, tłoczących się w przepelnionych korytarzach, zostało wyrzuconych na szosę.

Nowak twierdzi, że sam naliczył około 120 rannych. Lekarze i sanitariusze nie mogli nadążyć z opatrywaniem.

Lista ofiar zabitych i rannych obejmuje nazwiska mieszkańców Warszawy i miejscowości podstołecznych.

Bukiety skrwawionych kwiatów...

Po wstrząsającej katastrofie na kolejce wilanowskiej wczoraj do południa pociągi na tej trasie nie kursowały. Miejsce katastrofy wygląda jeszcze tak samo, jak po wypadku. Wgniecione pole kartofli po obu stronach toru sprawa przytłaczające wrażenie wskutek zbrzyzganego roślin krwią ranionych, których tutaj opatrywano.

Ponieważ do Warszawy wracali liczni wycieczkowicze, którzy spędzali niedzielę na wsi, więc cały tor zasypany jest bukietami skrwawionych kwiatów, których nie dowieziono już do domów. Posterunki policyjne utrzymują porządek wśród ciekawych, którzy gromadzą się na miejscu wypadku.

Według dotychczasowych informacji zabitych zostało 14 osób, a 150 jest rannych, w tym wiele tak ciężko, że istnieją obawy o ich życie.

Komunikat oficjalny.

Warszawa, 18. 7. (PAT). Wczoraj Min. Komunikacji wydało komunikat oficjalny nast. treści:

„W dniu 16 bm. o godz. 21,20 na odcinku Powsin — Klarysew linii wilanowskiej zderzyły się dwa pociągi wąskotorowe.

Wypadek ten zaszedł wskutek tego, że dyżurny ruchu st. Belweder wobec otrzymania wiadomości o tym, że pociąg nr 328 biegnie z Iwicznej z opóźnieniem, wyznaczył krzyżowanie tego pociągu z biegnącym z Warszawy pociągiem nr 325 w Klarysewie, zamiast, jak zwykle, w Powsinie.

W tym celu dyżurny ruchu wydał ostrzeżenie drużynie poc. nr 325, biegnącego z Warszawy, o nowym miejscu krzyżowania, lecz nie powiadomił o tym, jak tego wymagają przepisy, kierownika pociągu z Iwicznej, wskutek czego pociąg ten nie zatrzymał się w Klarysewie na skrzyżowaniu, lecz zdążył do Powsina na przewidziane rozkładem jazdy skrzyżowanie z pociągiem nr 325 i na szlaku Powsin — Klarysew zderzył się z nim.

Min. Komunikacji jako organ nadzorczy, jeszcze w nocy delegowało dwóch przedstawicieli na miejsce katastrofy, którzy w ogólnych zarysach ustalili przyczynę zderzenia, nadto od rana Min. Komunikacji przez specjalnie delegowanych przedstawicieli bada dalej szczegółowo okoliczności towarzyszące wypadkowi.

Min. niezależnie od wyniku dochodzeń i konsekwencji, które poniosą winni bezpośrednio lub pośrednio, wskazało zarządowi towarzystwa W. K. D. na konieczność wzmocnienia nadzoru nad bezpieczeństwem ruchu pociągów, zwłaszcza w niedziele i dni świąteczne, kiedy to frekwencja w pociągach osiąga swoje maksimum, przez wyznaczenie w tym celu specjalnie doświadczonych kontrolerów do czuwania nad czynnościami pracowników, mających bezpośrednią styczność z ruchem pociągów”.

Nowe aresztowania Polaków.

Przepelnione więzienia w Gdańsku.

Gdańsk, 18. 7. (Wiad. wł.) Areszty i więzienia gdańskie zapelniają się stopniowo Polakami. Aresztowano w sobotę rano polskiego listonosza Kozuba, u którego przeprowadzono rewizję. 16 lipca w Lauen-talu policja osadziła w areszcie Polaka. Ujęci niedawno w Sopocie ogrodnik Rastenis i robotnik Czaia nie zostali dotąd wypuszczeni na wolność. Ciagle przebywa bezpodstawnie w więzieniu gdańskim polski inspektor celny Lipiński i wielu innych Polaków.

Trzej studenci polscy, Czarnecki, Narosz i Leszkowski zostali skazani, każdy na miesiąc więzienia z powodu zatargu z policjantem, który w ubraniu cywilnym o godz. 2 w nocy napotkał ich przed domem Akademickim. — Za obraze Hitlera skazano na 600 Gld. kapitan polskiego parowca rzeczno-bałtyckiego, p. Czarnecki. (o)

Politechnika gdańska szykanuje Polaków.

Gdańsk, 18. 7. (Wiad. wł.) Władze polityczne gdańskie prowadzą wrogą kampanię przeciw akademikom Polakom bez przerwy. 12 akademików Polaków pozbawiono obecnie możliwości zdania egzaminów pod pretekstem, że nie oddali na czas prac, że w związku z znanymi zajęciami zbojkotowali uczelnie itd. Jednym z najzawziętszych wrogów polskości okazuje się dziekan fakultetu prof. Schwenkhagen, który specjalnie bezkompromisowo występuje przeciw polskiej młodzieży akademickiej. (o)

25 pocztowców gdańskich ma stać się „rdzennymi Niemcami“.

Gdańsk, 18. 7. (Wiad. wł.) 25 urzędników robotników zatrudnionych na poczcie gdańskiej, a mających z dziada, pradiada polskie nazwisko, otrzymało surowy rozkaz zmienić swe nazwiska polskie na czysto niemieckie. Postawiono delikwentom termin do 1. 9. 1939 r.

W uzasadnieniu podaje władza pocztowa, że Gdańsk musi otrzymać „bezwzględnie niemiecki charakter“.

Jak gdyby takimi sztuczkami można zniemczyć Gdańsk. (o)

Przeniesienie dowództwa policji do koszar artylerii.

Gdańsk, 18. 7. (Wiad. wł.) Dowództwo policji gdańskiej zostało 17 lipca przeniesione z koszar we Wrzeszczu do koszar artylerii w Gdańsku na Samtgasse.

W koszarach b. huzarów we Wrzeszczu „urzęduje“ obecnie główna komenda korpusu „ochotniczego“ „Heimwehry“, sprostowanego z Rzeszy. (o)

Utwierdzenia na wyspie Holm.

Gdańsk, 18. 7. (Wiad. wł.) Fortyfikowanie terenów nadbrzeżnych i portowych postępuje. Niemcy wznoszą szereg utwierdzeń mianowicie na wyspie portowej Holm, gdzie też ustawiona jest artyleria i statki strażnicze.

Każdy transport żywności z Polski do Gdańska zostaje natychmiast rozchwytyany.

Gdańsk, 18. 7. (PAA). Każdy transport żywności z Polski do Gdańska zostaje natychmiast w gdańskich składach rozchwytywany. Co nie wykupia prowiantury różnych formacji partyjnych i oddziałów Heimwehry, rozchwytywane natychmiast ludność. Składy są przeważnie puste.

Subienica w Drohobyczu.

Warszawa, 18. 7. (Wiad. wł.) P. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do bandyty hucuła Dmytry Ordynczuka, który ma na sumieniu kilka zbrodni i napadów rabunkowych. Wyrok śmierci w stosunku do Ordynczuka wykonany będzie w dniu dzisiejszym. Do Drohobycza udał się już wykonawca wyroków śmierci kat Braun. (r)

Z Wielkopolski i Pomorza

KASIA SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCLAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (na przeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebana, otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Krzyżem”.

— **Repertura kin:** As: „Motyl Hiszpański”. Słońce: „Gehenna”. Stylowe: „Zaczęło się w pociągu”. Świt: „Przygody we dwójce”.

— **Zakończenie kursu kierowników szkół z Pomorza.** Na zakończenie 10-dniowej konferencji kierowników szkół z całego Pomorza przybyli naczelnik Wydziału Szkół Pow. z Torunia p. dr Sperczyński i wizytator Kuratorium Pomorskiego p. dr Wilkoszewski. Mimo wakacji odbyły się na zakończenie konferencji lekcje praktyczne z dziećmi w szkole nr 8. Zajęcia uczestników kursu trwały od godz. 8—14 i 16—19. Kursiści zwiedzili również chatę Kasprowicza w Szymborzu, lotnisko, muzeum lotnicze, zdrowiwo, zabytkowe kościoły, budującą się szkołę w Inowrocławiu-Mątach i okolice. W związku z radiofonizacją szkół wygłosił referat p. inż. Miłobędzki, dyrektor techniczny Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu.

— **Kujawscy Kapewiaci na mistrzostwach Polski i okręgowych KPW.** Lekkoatleci inowrocławskiego Klubu Sport. KPW brali udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Poznaniu, gdzie startowali w następujących konkurencjach: 1) W. Kozłowski w biegu na 1.500 m, 7 miejsce z czasem 4,7; 2) Szcz. Rój w skoku w dal 7 miejsce z wynikiem 6,49; 3) Tad. Puziak w skoku o tyczce, 6 miejsce z wynikiem 3,10. Na zawodach okręgowych KPW w Gnieźnie w koszykówkę i siatkówkę bawili drużyna gier sport. KPW z Inowrocławia. Na 14 zespołów w koszykówkę drużyna inowrocławska zdobyła 3 miejsce, a w siatkówkę na 12 zespołów — 5 miejsce.

— **Z obrad Zw. Powstańców Wlkp.** W sali hotelu „Pod Lwem” odbyło się zebranie Zw. Powstańców Wielkopolskich pod przewodnictwem ppor. Miecz. Lewandowskiego. Szeroko omawiano wniosek p. Janowiaka w sprawie interwencji o pracę dla powstańców-niepodległościowców. Następnie zawiadomiono zebranych, że zarząd wystosował wniosek do władz państwowych i samorządowych o przydzielenie budynku jakiegokolwiek organizacji niemieckiej na „Dom Powstańców Wielkopolskiego”, wzorem innych miast, gdzie powstańcom takie budynki przydzielono. W dyskusji przemawiali pp.: Antczak, Szczepański, Przybecki i sekretarz Kuźniacki. Referat o obecnej sytuacji międzynarodowej wygłosił p. prof. Czapla.

— **W konkursie tańca**, który odbywa się w „Ogrodzie Wiedeńskim” biorą udział liczne pary. W niedzielę przy niezwykłym liczonym udziale gości odbył się powtórny konkurs na tango, walca wiedeńskiego i kujawiaka. Jury przyznała cenne nagrody pp.: za tango I. nagrodę Kłosowskiemu z Kruszewicy, 2) Lewandowskiemu i partnerce z Inowrocławia, za walca I. nagrodę pp.: Zajacowi z Warszawy, 2) lotnikowi Leszczyńskiemu i jego partnerce, za kujawiaka pp.: I. nagrodę Kaz. Mikołajczakowi, 2) Kwiatkowskiemu. Dalszy ciąg konkursu odbywa się w tym tygodniu.

— **KRUSZWICA.** Odznaczeni Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę społ. zostali pp.: Tomasz Fabiszak, Stanisław Gliński, Michał Machtel, Antoni Paprocki, Wincenty Skupin i Kazimierz Wojciński — wszyscy z Kruszewicy oraz p. Wojciech Budny z Złotowa.

— **MOGILNO.** (mk) Rozegrane w ub. niedzielę zawody w siatkówkę pomiędzy drużyną KPW i Polic. Kl. Sport. dały wynik 2:1 na korzyść kolejarzy. W drugim spotkaniu pomiędzy KPW Mogilno i KPW Barcin odniosła zwycięstwo mogileńska drużyna w stosunku 2:1.

— **Urządzący** zaledwie od trzech tygodni nowy burmistrz p. K. Czyszewski, dał się już miastu poznać jako troskliwy gospodarz. Przede wszystkim przystąpił nowy burmistrz do podniesienia estetyki miasta. Na bokach pl. M. Piłsudskiego kładzione są płyty kamienne i chodniki. U wylotu ul. Hallera urządzone zostały wspaniałe kwietniki. Planty miejskie zaniebane od zimy na skutek powodzi wiosennej przybierają z dniem każdym piękniejszy wygląd. Aleje zostały wyrównane, most na rzece Pannie po gruntownej naprawie oddany został wreszcie do użytku. Przy pracach tych szereg bezrobotnych znajduje zatrudnienie.

— **GĘBICE.** (mk) W czasie kopania torfu na łące p. Sobierajskiego wskutek zesunięcia się ziemi wpadła do torfowiska maszyna do wydobycia torfu, pociągając za sobą robotnika Grygiela. Grygiel byłby utonął, gdyby nie szybka pomoc pracujących tam robotników.

— **SKOKI.** (a) Odbył się tu powiatowy zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych pow. wągrowieckiego. Zjazd rozpoczęto uroczystym nabożeństwem, które odprawił ks. prob. Echaust. Po nabożeństwie odbyła się defilada na Rynek, a po południu zawody strażackie. Premie uzyskała straż: Sarbia, Wapno, drużyna męska i żeńska, Rościno, Łopienno, Kłodzin i Miłosławice.

— **TRZEMESZNO.** (mk) W maj. Kątno u p. radcy Szumlańskiego powstał pożar w stodole. Szybka i energiczna akcja ratownicza zdołała pożar zlokalizować, tak, że nie przybrał on groźniejszych rozmiarów.

Żydzi myślą, że wszystko można za pieniądze...

— **Ostrów Wlkp.** (G) Ciekawą i niecodzienną sprawę karną rozpatrywał onegdaj ostrowski sąd okręgowy; na ławie oskarżonych zasiadli: lekarz-żyd, dr Max Kaufteit z Kępna, oraz żydówka Fajga Kohn i jej „synek” Mosiek Kohn z Wieruszowa, oskarżeni z art. 134 i 27 k. k. Akt oskarżenia zarzucał dr. Kaufteitowi, że w maju br. zwrócił się on do lekarza powiatowego z Kępna, dr. Dyducha, by ten jako członek komisji poborowej stwierdził zupełną niezdolność do służby wojskowej Mośka Kohna, oczywiście — za dobrym wynagrodzeniem.

Jak twierdził miał dr. Kaufteit w Małopolsce Wschodniej przy poborze rekruta, lekarze tamtejsi zarabiają tysiące. Na Mośku specjalnie mu nie zależy, jednak kierowała nim „litość”, bo pupil jego był rzekomo chorym astmatykiem i cierpiał na jaglicę.

— **ROGOŹNO.** (a) Przed sądem grodzkim zasiadli na ławie oskarżonych doprowadzeni z aresztu śledczego Niemcy: 36-letni Willi Knebel, 26-letnia Margareta Schacht-schneider i Helmut Schachtschneider, zamieszkałi w Rudzie, pow. Oborniki, oskarżeni o to, że w kwietniu br. rozgłaszali w Rudzie świadomie fałszywe wiadomości, mogące osłabić ducha obronnego społeczeństwa polskiego. W wyniku rozprawy, która toczyła się przy drzwiach zamkniętych, sąd ogłosił wyrok, mocą którego pierwszych dwóch oskarżonych skazanych zostało po 6 miesięcy więzienia i 20 zł grzywny, a trzeci na 7 mies. i 30 zł grzywny. — Ludwik Haase, zamieszkały w Bukowcu, pow. obornickiego został skazany na 5 mies. więzienia za to, że zmienił słownie poster. PP. Oliwki i Rajewskiego w czasie wykonywania czynności urzędowych.

— **WAGROWIEC.** (a) Srebrne gody małżeńskie obchodzili Stefanostwo Mączyńscy w Mieścisku, pow. Wagrowiec. Jubilatami „Szczęść Boże”.

— W kościele parafialnym w Mieścisku został pobłogosławiony związek małżeński p. Tadeusza Kozłowskiego z Nowego Tomysła z p. Jolaną Rojtkówną z Mieściska.

— **KYCYNIA.** (a) Dnia 10 lipca br. odbyła się w Kycni kongregacja dekanatu kycyńskiego, która rozpoczęła się procesją z plebanii do kościoła farnego. Mszę św. odprawił ks. dziekan ze Smogulca, podniósł kazanie wygłosił ks. prob. Krotoszyński ze Szipier. Udział w kongregacji wzięło 15 księży.

— **GNIEZNO.** (fb) Dyr. Ubezp. Społ. p. Kubik rozpoczął swój urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. Kucharczyk.

— Przed sądem okr. w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko szoferowi Franciszkowi Janusowi z Gniezna, oskarżonemu o spowodowanie katastrofy autobusowej pod Miedzyniem, powiatu gnieźnieńskiego, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach oraz uszkodzenie autobusu. Sąd, po przesłuchaniu świadków i biegłego, skazał pod sądowego na 3 miesiące bezwzględnej aresztu i koszty sądowe.

— Przy nowobudującej się szkole, pracujący tam 32-letni robotnik Kaz. Borowski, zam. przy ulicy Dmowskiego 62, spadł z woza tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Odwieziono go do szpitala miejskiego.

— Na szosie Witkowo—Gniezno uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Wacław Górny z Gniewkowa. Jadąc motocyklem, chciał wyminąć stado krów, powracające z pola, gdy w pewnej chwili motocykl się poślizgnął i Górny spadł na ziemię, przy czym odniósł ogólne obrażenia prawej ręki i nogi. Poranionego odstawiono do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

— **SĘPOLNO KR.** KPW odbyło onegdaj swe doroczne święto z nabożeństwem, defiladą, zawodami sportowymi i ćwiczeniami na stadionie. W kościele i podczas całej imprezy przygrywała orkiestra kolejarzy z Bydgoszczy.

— **OSTRÓW WLKP.** (lj). W ub. niedzielę rano z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł w stodole rolnika W. Kowalczyka w Kwiatkowie pod Ostrowem pożar, który w krótkim czasie, wskutek silnego wiatru, objął również zabudowania gospodarza Fr. Kowalczyka, Józefiaka i sołtysa Chmielewskiego; we wszystkich gospodarstwach — oprócz tego ostatniego — spłonął kompletnie cały żywy inwentarz. Wskutek silnego wiatru zagrożona była cała wieś, dzięki jednak pełnej poświęcenia akcji ochotniczych straży pożarnych z Lewkowa, Czekanowa, Ociaża, Skalmierzyc i Ostrowa — niszczycielski żywioł opanowano. Straty pogorzalców są b. wielkie — dwóch z nich tylko było ubezpieczonych. O tej samej porze wybuchł drugi pożar w Sobótce, gdzie spłonęła obora dworska; inwentarz zdołano uratować. Również i w tym wypadku prowadzi się szczegółowe śledztwo dla ustalenia przyczyny pożaru.

— Dr Dyduch krótko przed poborem wspólnie z dr. Kaufteilem zbadał chorego Mośka, za co matka — Fajga Kohnowa wręczyła mu 100 złotych, jako honorarium za uznanie Mośka niezdolnym do służby wojskowej. Lekarz powiatowy zgłosił o tym postępowaniu Kaufteila i Kohnów miejscowemu władzom sądowym i złożył równocześnie owe 100 zł honorarium.

— Po całodzienniej rozprawie, na której Kohnowa przyznała się do wręczenia dr. Dyduchowi 100 zł honorarium — sąd skazał dr. Kaufteila na 7 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny, Fajgę Kohnową na 6 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny oraz orzekł przepadek kwoty 100 zł honorarium. Wykonanie kary zawiesił sąd obu skazanym na okres 3 lat. Mosiek Kohn został uniewinniony.

— **ŚWIEKATOWO.** (t) Sekretarz nadleśnictwa państw. Świekatówko przytrzymał w lesie Bruchniewo kłusownika na gorącym uczynku. Okazał się nim pewien rolnik z pobliskiego Lubiewa; w chwili najścia go przez leśnika był zajęty wyprawianiem rogacza, jakiego upolował. Posiadał on przy sobie przerebiony karabin. Sprawa zajęła się odnośnie władze.

— Aż dwa pożary powstały w okresie ostatnich dni w pobliskiej wiosce Lubania Lipiny. Na skutek uderzenia gromu zgorzały budynki rolnika Antoniego Nitki, a obecnie wybuchł pożar o północy wśród zabudowań gospodarczych posiadzielki Marty Kitowskiej. Spaliła się stodoła i chlew. Szkody wynoszą 2500 zł i zostaną pokryte ubezpieczeniem. Przyczyna pożaru nie jest w tym wypadku znana.

— **ŚWIECIE.** (t) Przy kompanii Obrony Narodowej w Świeciu powstało obecnie Koło Przyjaciół O. N. Członkami koła są wszyscy ofiarni obywatele i obywatelki oraz stowarzyszenia miasta Świecia i okolicy. Przy tej okazji należy podnieść, że pierwsze ofiary na cele koła wpłynęły od tych, którzy wśród nas najmniej posiadają, to jest od robotników świecieckich, zatrudnionych przy pracach miejskich. Zarząd koła stanowią pp. dyr. Leon Donarski, burmistrz Słabecki, wiceburmistrz Kierzkowski, aptekarz Henryk Jeszke i ks. Szybowski. Prezesem koła jest ks. Franciszek Szybowski.

— Odpust Matki Boskiej Szkaplerznej zgromadził w niedzielę 16 bm. w kościele poklasztornym w Świeciu liczne rzesze wiernych z pobliskich i dalszych parafii. Na uwagę zasługuje fakt przystępowania licznych wiernych do Bractwa Szkaplerza św. i przyjmowanie szkaplerzy. Ks. Szybowski wygłosił przy tej okazji piękną naukę.

— **CZERSK.** (a) W niedzielę 16 bm. odbyło się w Czersku uroczyste przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św. O godz. 9.15 wyruszyła z dziedzińca szkoły powszechnej uroczysta procesja przy akompaniamencie orkiestry parafialnej do kościoła. Dzieci w liczbie 272 prowadzili księża Hinz i Okrój. Za dziećmi postępował ks. prob. Stawicki w asyście dwóch kleryków: Muzioli i Rocławskiego. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Stawicki. a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Hinz. Po kazaniu przyjęto dzieci do Komunii św., po czym składali przysiężenie wiary, a następnie odebrały szkaplerzyki. Po uroczystości kościelnej, panie ze Stow. św. Wincenciego a Paulo ugościły w kaplicy dzieci kawą i kołaczami. Tamże otrzymały dzieci pamiątkowe obrazy.

— **STAROGARD.** Kasa pożyczek bezprocentowych w Starogardzie przystąpiła do swych normalnych czynności. Kasa ta udziela pożyczki tym osobom, które są członkami kasy i które nie mają możliwości korzystania z normalnych źródeł kredytowych. Zarząd kasy prosi, aby wszystkie te osoby, które otrzymały odezwy, zechciały jak najszybciej wypełnić blankiety, celem wstąpienia na członków kasy. Wnioski o pożyczki należy

składać do zarządu Kasy Pożyczek Bezprocentowych w lokalu K. K. O. miasta Starogardu.

— **PUCK.** (jb) Przez tut. sąd grodzki skazani zostali: Stefania Nizińska z Poznania za szerzenie defetyzmu na 100 zł grzywny oraz koszty, a Leon Brzozowski z Gdańska na 2 tygodnie aresztu, 50 zł grzywny i ponoszenie kosztów za obrazę policji.

— W sobotę przechodziła nad wybrzeżem burza. Grad wielkości wiśni spadł w okolicach położonych nad małym morzem (zatoką pucką), a szczególnie w Kuźnicy, gdzie pokrył ziemię około 4 cm warstwą, na skutek czego nastąpiło znaczne ochłodzenie się temperatury.

— **WEJHEROWO.** (ap). W ub. piątek odbyło się w Wejherowie posiedzenie rady miejskiej. Głównym punktem obrad była sprawa wyboru nowego wiceburmistrza, gdyż wybrany poprzednio wiceburmistrzem p. Alojzy Klementowski nie został przez władze nadzorcze zatwierdzony. Jako kandydaci zgłoszeni zostali pp. Klementowski (powtórnie) z ramienia Str. Narodowego i Schornak z ramienia OZN. W ciągu niemal 2-godzinnych zmagani stron w 3-krotnym głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej ustawy większości głosów. — wobec czego odbędzie się za 14 dni ponowne zebranie rady miejskiej (3-cie z rzędu) celem dokonania wyboru wiceburmistrza.

— Utonął w jeziorze w Jeleńskiej Hucie (pow. morski) 15-letni Walerian Szytła, który, kąpiąc się, oddalił się zbyt daleko od brzegu i osłabł.

— Kino Casino wyświetla: „Narodziny gwiazdy”.

— Utracili obywatelstwo polskie według ogłoszenia starosty morskiego (na zasadzie art. 11 pkt. 2 ustawy z dn. 20. I. 1920 r.) niżej wyszczególnieni, których ostatnim miejscem pobytu był teren w. m. Gdańska: Józef Klass, urodz. 20. 2. 1914 r. w Wejherowie; Teodor Herber z rodziną, ur. 5. 11. 1909 r. w Rewle; Günter Schmey, ur. 6. 3. 1918 r. w Zagórze; Jan Behrendt, ur. 27. 6. 1903 r. w Kielnie; Bernard Benedykt Piotrowski, ur. 2. 8. 1904 r. w Mrzeżynie; Otton Grunow z rodziną, ur. 4. 4. 1907 w Mechowie — wszyscy z pow. morskiego.

— W czasie silnej burzy, jaka przeszła nad powiatem morskim, uderzył piorun w olbrzymią stodołę dóbr krokowskich, napełnioną świeżym sianem. Stodoła stanęła momentalnie w płomieniach i spaliła się doszczętnie z całym zbiorem siana i wszystkimi maszynami rolniczymi. Szkody wynoszą ponad 25.000 zł.

— Katastrofa samochodu wydarzyła się w tych dniach w Wejherowie. Mianowicie dr. Alojzy Jagalski wioził własnym samochodem do szpitala małżonkę Jana i Marię Sułkowskich. Nagle tuż obok kościoła w Wejherowie z nieustalonych na razie przyczyn najechał na przydrożne drzewo. Pasażerowie na szczęście doznali tylko lżejszych okaleczeń odłamkami stłuczonych szyb; samochód uległ uszkodzeniu.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Łabędziem” przy Rynku, tel. 1242.

Repertuar kin:
Apollo: „Rakieta na Marsa”.
Gryf: „Kentucky”.
Orzeł: „Trędowata” i „Ordynat Michorowski”.

— **Policja obyczajowa** przytrzymała 15-letnią Jadwigę S. i 16-letnią Wandę K. za uprawianie tajnego nierządu zarobkowego. Obydwie dziewczyny włożyły się po godz. 2.30 w nocy po ulicach i zaczęły spóźnionych przechodniów. Młodociane rozpustnice umieszczone zostaną w zakładzie wychowawczym.

— **Akademia Grunwaldzka.** Z okazji 529 rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem urządził Polski Związek Zachodni w teatrze miejskim akademię, która zgromadziła kilkadziesiąt osób. Akademię zagał porywającym przemówieniem p. wiceprezydent Michałowski, a chórem męski „Echo” przy udziale świetnej orkiestry starogardzkiego pułku piechoty pod batutą p. por. Kołodziejczaka wykonał program wokalmuzyczny. Okolicznościowy referat wygłosił świetny historyk grudziądzki i znawca strategii wojskowej p. kpt. Smoleński, który m. in. przeprowadził wnikliwą analogię pomiędzy bitwą pod Grunwaldem a chwilą obecną. Akademię wypełniły patriotyczne deklamacje i wspólny śpiew „Bogurodzica”.

— **Amator kwaśnych jabłek.** Na jabłku, zresztą niedojrzałe jeszcze, wybrał się do ogrodu p. Jakubowski (ul. Moniuszki 5) 16-letni Hieronim Dudka, zamieszkały przy tejże ulicy pod nr. 4. Amatora kwaśnych jabłek przytrzymał na gorącym uczynku. Dudek „wystrychnięty” został na dudka.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 18 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24. (nad cuklernią Fanorata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełni apteki:

Pod Gryfem, Starowiejska, tel. 51-23.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmierska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Złotowłosa”
Gwiazda: „Kiedy jesteś zakochała”
Lido: „Mała księżniczka”
Lily - Chylonia: „Marokko”
Morskie Oko: „Brat diabła” (Flip i Flap)
Miraż - Orłowo: „Miłość w dżungli”
Polonia: „Dama z portretu”
Zorza - Grabówek: „Jadzia” (film polski)

— Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacja: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110)

— Delegacja jugosłowiańskich oficerów kadetów Marynarki Wojennej przybyłych do Gdyni na żaglowcu szkolnym „Jadran” udała się do Warszawy, gdzie zwiedziła stolicę i będzie przyjęta przez ministra Spraw Zagranicznych gen. Kasprzyckiego.

— ss „Kromań”, a nie „Goplo” nazywać się będzie parowiec grecki „Agnios Spirydion” zakupiony niedawno przez Spółkę Bałtycka, która jak wiadomo statkom swoim nadaje piękne nazwy jezior polskich.

— Harcerze rumuńscy w liczbie około 30 przybywają w najbliższych dniach do harcerskiego ośrodka morskiego w Gdyni. Pod Orłowem przebywają — jak już pisaliśmy — w obozie harcerskim skauci węgierscy.

RESTAURACJA-BAR

„Europa”

wi. M. Grabowski

Gdynia, 10 Lutego 7. Tel. 2730

Obiady smaczne z 3 dań i zł. Bufet zapatrzonej w zakąski zimne i gorące oraz dobrze pielęgnowane piwa i wódki. Lokal otwarty dzień i noc. Tamże obszerna sala bilardowa, bilardy piramidkowe, karambolowe i automatyczne. (6416)

— Drugi rejs „Zawiszy Czarnego”. W poniedziałek w południe powrócił do portu gdyńskiego szkuner „Zawisza Czarny” z 46 harcerzami załogi pod dowództwem gen. Mariusza Zaruskiego. „Zawisza Czarny” odwiedził porty Kalmar, Sztokholm i Vibhy. W Kalmarze gościnnie podejmował harcerzy konsul honorowy R. P. Szwed p. Edgren wielki przyjaciel Polski. Jest on z zawodu fabrykantem czekolady i obdarował załogę pudłami czekoladek. Warto nadmienić, że konsul Edgren zapatrzył 150 szkół szwedzkich w filmy, przetworzył i pomoce naukowe o Polsce. Jest on — jak sam mówi — zakochany w Polsce — i podziwia energię i zapał z jaką chłopcy, robotnicy polscy i cały naród odbudowują Ojczyznę po wiekowej niewoli. W Kalmarze harcerze zwiedzili starożytne zamczysko, gdzie za czasów pana Paska bronili się Polacy. Z Kalmaru gen. Zaruski udał się na inspekcję komisyjną do stoczni, gdzie buduje się wielki jacht szkolny dla Polski, Kadłub tego jachtu jest już na wykończeniu. W Sztokholmie poselstwo polskie przyjmowało harcerzy herbalka.

— Przechodnie znaleźli w pobliżu Domu Zdrojowego motocyklistę, leżącego na ziemi w ciężkim stanie, poranionego i potłuczonego. Odwieziono go do szpitala. Okazało się, że jest to 17-letni Alfons Fojut (Karnkowskiego 4). W jakich okolicznościach uległ wypadkowi nie zdołano dotąd stwierdzić.

— Komisjonerzy śledziowi w Gdyni. Otrzymujemy poniższy oficjalny spis komisjonerów śledziowych Gdyni, którzy — jak donosi komunikat Rybołóstwa — przeważnie pracowali poprzednio w Gdańsku. Są to pp. Alter, Cukierman, Korzeniowski, Michalski, Landoberg, Ocean, Majerczyk, Porycker, Segel Z., Sirola A., firma „Śledźkom” i Winter. Francuskie przystawie mówi: „Tout n'est pas rose dans le pays des rêves” to znaczy: „Nie wszystko jest różowe w krainie snów” czyli innymi słowy sny Gdyni o śledziach są najzupełniej cybulizowane.

— W Tezewie zatrzymano pięć wagonów śledzi z połowów gdańskich. Wobec braku podstaw prawnych dla wypuszczenia na rynek polski śledzi solonych, pochodzących z połowów gdańskich na morzu Północnym (obroty rybne reguluje umowa polsko-gdańska) zatrzymano w Tezewie pięć wagonów śledzi, załadowanych w Gdańsku dla odbiorców w Polsce.

— Egzamin w Szkole Morskiej zakończyły się przyjęciem 78 nowych uczniów. W dniu 24 lipca rozpoczyna naukę.

Patrioci kaszubscy z Rumii ofiarowali 3 granatniki armii.

Gdynia. Rumia-Zagorze, to uboga miejscowość pod Gdynią, która zapewne w przyszłości bardzo się rozwinie dzięki temu, że posiada lotnisko. Obecnie jednak jest jeszcze w pełni rozbudowy, a kto buduje ten — jak wiadomo — nie posiada pieniędzy. To też trzeba z gorącym uznaniem podkreślić wielki patriotyzm i ofiarność Kaszubów z Rumii, którzy na inicjatywę swego wójta, rotmistrza Roszczyńskiego zebrali między sobą kwotę 4.000 zł, z których zakupili trzy granatniki dla kompanii Obrony Narodowej. Wręczenie tych cennych darów odbyło się w niedzielę, 16 lipca,

o godz. 9.30. Mszę św. połową odprawił delegat JE biskupa morskiego ks. kan. Bieszk, który wygłosił podniosłe kazanie. Po czym nastąpił akt przekazania sprzętu bojowego, który wręczał wójt gminy rtm. Roszczyński.

Granatniki odebrał i gorące przemówienie wygłosił pułkownik Brodowski, podnosząc wielką miłość Ojczyzny Kaszubów, na których zawsze państwo polskie może z zaufaniem polegać.

Uroczystość zakończyła się defiladą miejscowej kompanii Obrony Narodowej i organizacyj.

Generalna próba zręczności kelnerów.

Gdynia. Przy ul. Świętojańskiej 21 wystawione zostały liczne nagrody dla zwycięzców, którzy otrzymają najlepsze wyniki na II. ogólnopolskich zawodach zręczności pracowników gastronomicznych w Gdyni. Wielka mnogość pucharów i innych cennych nagród jak papierosnice, zegarki itd. świadczą o tym, jaką popularnością cieszą się w szerokich kołach te zawody, do których stało się przeszło 300 kelnerów z całej Polski. Nagrody ufundowane zostały przez browary, przedsiębiorstwa i instytucje m. in. ze Starogardu, Kościana, Wejherowa, Torunia, Cieszyńska, kilka pięknych nagród ufundowali stewardzi z m/s Batory.

Zawody odbędą się w niedzielę 30 bm. na okrążeniu mola Południowego, start i meta u wylotu ul. Waszyngtona. Jak wiadomo zawody zręczności polegać będą na tym, że każdy ze startujących 300 kelnerów będzie musiał przebiec trasę, trzymając w ręku tacę, na której będzie otwarta butelka z piwem i duże szklanki wody. Który najmniej rozleje, a najprędzej przybiegnie, ten zwycięży.

Przed kilku dniami odbyła się pierwsza próba zręczności w nocnych godzinach, po pracy. Generalny zaś trening odbywa się od rana we wtorek 18 bm.

M/s „Donald mac Kay”.

Gdynia. W niedzielę odbyła się uroczystość inauguracji nowego statku American-Scantico-Line w Polsce m/s „Donald mac Kay”. Jest to piękny, nowoczesny motorowiec zbudowany w stoczni amerykańskiej (o 200 brt. i 453.000 stóp ładowności), należący do armatore Mooze i Mc. Cormack Line.

P. Mac Cormack przybył z Ameryki na uroczystą inaugurację i podczas przyjęcia wydanego na pokładzie statku dla przedstawicieli władz, sfer gospodarczych i prasy, odpowiadając na serdeczne życzenia kapitana portu, komandora G. Kanskięgo, oświadczył, iż jest „szalenie zadowolony”, że obecnością swą może choć w małej części

potwierdzić uczucie sympatii, którą Amerykanie żywią do Polski. W porcie gdyńskim każdorazowo można zauważyć postęp w rozbudowie.

Rozbudowują się też dalej stosunki handlowe Polski z Ameryką.

Należy zaznaczyć, że motorowiec „Donald mac Kay” jest pierwszym z sześciu statków tego samego typu, które zastąpią dotychczas kursujące na tej linii. 22 bm. przybędzie m/s „Mormac-Sea” (Jastrzab), 8. 9. „Mormac-Vren” (Mysikrólik), potem „Mormac-Dore” (Gołąb), „Mormac-Gull” (Mewa) i „Mormac-Lare” (Skowronek).

Zakonspirowane przeszkolenie prasowe.

W Gdyni i na wybrzeżu odbywa się obecnie pewnego rodzaju przeszkolenie prasowe w postaci wycieczek zaproszonych dziennikarzy z zaplecza, którzy mają możliwość zapoznania się z najświeższymi osiągnięciami na tym terenie.

Nie wiadomo właściwie, w jakim celu wycieczki te mają być przed miejscową prasą osłonięte welonem nieprzeniknionej

tajemnicy, boć przecież tylko dzieci można z powodzeniem zabawić w „chowanego” lub w kotka i myszkę.

Ostatnio bawili na takiej wycieczce prasowej m. in. red. Kladiusz Hrabek, T. Garstecki i Ludwik Rubel, obecnie przybywa następna ekipa. Także — „w sekrecie”. Dlaczego?

Obywatelski czyn właściciela motorówki

Właściciel motorówki „Baśka”, p. Jerzy Bronikowski, złożył za pośrednictwem naszego wydawnictwa na FON 226 zł i 23 gr. Jest to 5 procent od dotychczasowego obrotu za okres od 5 czerwca do 15 lipca br. wypracowanych przez „Baśkę” przez wożenie turystów na zwiedzanie portu.

Pragnęlibyśmy, aby „Baśka” jak najczęściej wobec tego mogła i nadal zarabiać i na FON płacić.

Jest to o tyle utrudnione, że właściciel jej nie ma gdzie sprzedawać biletów, bo na ulicy nie wolno, kasa należy do konkurencyjnego przedsiębiorstwa, a do motorówki nie każdy turysta trafi. Nawet tablicy informacyjnej nie można nigdzie postawić. Co ma robić?

„Agata”.

W Gdyni stanął w basenie jachtowym jacht „Agata”, zbudowany przez malarzy warszawskich Władysława Kocha, Antoniego Łyżwińskiego i Henryka Jaworskiego, którzy pracowali własnoręcznie pod kierunkiem majstra szkutnika. W ubiegłym roku malarze-konstruktorzy mieli wiele kłopotu ze spuszczeniem jachtu na wodę, gdyż spece od tych spraw kazali sobie bardzo drogo zapłacić. Własnymi więc siłami przy pomocy przyjaciół dokonali dzieła. „Agata” jeszcze ub. lata przyholowana została przy herlinie (teraz się mówi: wiślanka) do Gdyni do stoczni jachtowej, gdzie otrzymała resztę wyposażenia. Malarze zaś na „Zawiszy Czarnym” odbyli przeszkolenie.

Obecnie „Agata” stoi w basenie jachtowym i zapewne za kilka tygodni wyruszy w pierwszy rejs.

— „Maria Alicja” łowi homary. Osiem kutrów rybackich, które wyruszyły onegdaj z Gdyni na połow homarów w Skagerraku, ze szkunerem motorowym „Maria Alicja” jako pływającą fabryczką konserw na czele, dopłynęły pomysłnie do swej bazy w porcie duńskim Skagen. Obecnie załatwiane są formalności z władzami lokalnymi, dotychczas połowów i przeróbki homarów. Po ich załatwieniu floty kutrów będzie mogła przystąpić do pracy, która trwać będzie około dwóch miesięcy.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 18 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełni apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” ul. Mos' wa 17 tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Alarm na morzu”
As: „Szczęśliwie się skończyło”
Mars: „Trade Horn”
Swit: „El Gato”

— Nauczyciele pomorscy na Wileńszczyźnie. Okr. pom. Stowarzyszenia Chrześc.-Nar. Naucz. Szkół Powszechnych zorganizował wycieczkę krajoznawczą dla nauczycieli na Wileńszczyznę w czasie od 2 do 10 lipca br. Wycieczkę prowadzili pp. Ryszard Kowicz i Głowczeski. Uczestników było 36. Wycieczka zwiedziła Żulów w pow. świeciańskim (miejsce urodzenia Marsz. Piłsudskiego), okolicę jeziora Narocz, dalej Wilno, Troki, Grodno, Białystok i Białowieżę.

— Zawód miłośny powodem samobójstwa. W ub. piątek, 14 bm., w godzinach popołudniowych wystrzałem z pistoletu w serce pozbawiła się życia 25-letnia Janina Rydzewska. Zamachu samobójczego dokonała desperatka w mieszkaniu swych rodziców przy ul. Romana Dmowskiego 126. Jak wykazały wstępne dochodzenia, przyczyną samobójstwa był zawód miłośny. Zwłoki Rydzewskiej przewieziono do kostnicy miejskiej na Mokrem do dyspozycji władz sądowo-lekarskich. Dochodzenia policyjne w toku.

— TKLT zwycięża KS Wima z Łodzi. Na kortach TKLT w Toruniu rozegrany został mecz tenisowy o mistrzostwo międzyklubowe Polski kl. B pomiędzy mistrzem okr. łódzkiego KS Wima a mistrzem okr. pomorskiego — Toruńskim Klubem Lawn-Tennisowym. Zwyciężył TKLT w stosunku 6:2. W drużynie toruńskiej dobrze wypadli: Bojanowski, Laszkiewicz. Ten ostatni odbywa służbę wojskową w Toruniu i występując z Bydgoskiego Klubu Lawn-Tennisowego, zaciągnął się w szeregi T. K. L. T. Jedyne zwycięstwo dla Łodzi odnieśli: Ulrichsowa i junior Banasiak. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: (zawodnicy TKLT na pierwszym miejscu): panowie: Bojanowski — Skonecki 4:6, 6:3, 6:2; Laszkiewicz — Banasiak 6:3, 6:4; Laszkiewicz — Skonecki 6:0, 6:3; Bojanowski — Banasiak 6:4, 7:5. Panie: Andrutowa — Ulrichsowa 1:6, 2:6. Gra podwójna panów: Bojanowski, Zieliński — Skonecki, Kopal 6:4, 10:8. Gra mieszana: Denefeldowa, Bojanowski — Ulrichsowa, Kopel 6:2, 6:2. W grze juniorów zwyciężył Banasiak z „Winią”, Wolskiego w stosunku 6:1, 6:1.

Jaka była organizacja kupiectwa i handlu toruńskiego w XIII i XIV w.

Toruń. W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich II tom „Wydawnictwa Archiwum Miasta Torunia” zawierający pracę dr. Mariana Magdańskiego pt. „Organizacja kupiectwa i handlu toruńskiego do roku 1403”. W pracy tej zostały omówione zagadnienia, których nie objęły „Dzieje Torunia”, wydane z okazji 700-lecia miasta i które w ogóle dotychczas nie były rozpatrywane i poruszane w literaturze toruńskiej.

Profesor U. P. dr K. Tymieniecki w przedmowie pisze, że Magdański dał się już poznać z szeregu wartościowych prac, czynów i recenzji i w pracy swej ostatniej obraca się na terenie sobie dobrze znanym. Objął on tym razem cały okres najdawniejszy, gdy Toruń jeszcze krzyżacki stał jednak „tylko handlem z Polską”. W walce o regulowanie stosunków z ziemiami polskimi, które stanowiły o „rozwoju i upadku miasta”, Toruń widział główny cel swej miejskiej polityki handlowej i w tym samym duchu usiłował wpłynąć na politykę handlową zwierzchniej władzy zakonnej. Wzmagająca się konkurencja z jednej strony Krakowa, a z drugiej Gdańska zmusiła Toruń do szukania ochrony swych interesów handlowych w wyskanym w roku 1403 prawie składow. Na tej dacie, zamykającej okres dotychczasowej przewagi handlowej Torunia w handlu Polski z krajami nad Bałtykiem, kończy autor tej pracy swe wywody. Przedstawił w niej dzieje organizacji kupiectwa i handlu toruńskiego w ciągu prawie dwóch stuleci. Okazało się z nich, że tak jak w rozwoju handlu, tak i w stopniu jego organizacji Toruń stał w omawianym okresie w rzędzie najbardziej zaawansowanych miast tej części Europy.

W braku podobnych prac dla innych miast tak pruskich jak i polskich studium obecne o organizacji kupiectwa i handlu toruńskiego w XIII i XIV wieku pozwala nam wniknąć głębiej w organizację handlu średniowiecznego na całym tym terenie,

Ratując syna, sam znalazł śmierć w nurtach Wisły.

Toruń. W ub. niedzielę, 16 bm. wydarzył się w Toruniu tragiczny wypadek, który wstrząsnął do głębi mieszkańcami. Około godz. 20 w Wiśle, na wysokości pomnika poległych żołnierzy wojsk balonowych, kapał się 11-letni Kazimierz Dukowski. W pewnej chwili chłopiec począł tonąć. Na pomoc skoczył do Wisły ojciec 37-letni Ignacy, kolejarz, zam. przy ul. Mickiewicza 37, który prawdopodobnie wskutek uderzenia serca utonął. Chłopca, który mimowoli stał się przyczyną śmierci ojca, wyratował rybak.

Dotychczas zwłok tragicznie zmarłego Dukowskiego, który cieszył się dobrą opinią, nie wydobyto.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 lipca 1939 r.

TALENDARZYK

Dziś: Szymona.
Jutro: Wincentego.
Wschód słońca o godzinie 3.58.
Zachód słońca o godzinie 20.3.

Stan pogody.

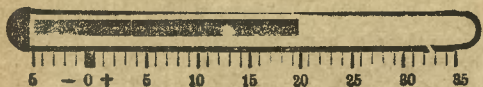
Pogoda słoneczna i przelotne deszcze.
Do dzielnic zachodnich i środkowych napłynęło w dniu wczorajszym nieco chłodniejsze powietrze pochodzenia polarnomorskiego, które spowodowało lekkie ochłodzenie i wzrost predkości wiatru, natomiast dzielnicę wschodnią zalegało suche i ciepłe powietrze kontynentalne, toteż było tam prawie zupełnie pogodnie.

W ciągu dnia w paru miejscowościach notowano słabe burze. Dziś rano w Bydgoszczy piękny upalny dzień słoneczny.

Przewidywany przebieg pogody: pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 26 st. umiarkowane, nad morzem porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 17. VII. — 23. VII. br.

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
- 2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEU MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L.** przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.

— **Redakcja udziela porad prawnych** (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Teatr Malickiej w Bydgoszczy.

We wtorek, 18 i w środę, 19 hm. o godzinie 20 w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy odbędą się występy **Marji Malickiej** w komedii Siera i Maura pt. „**JULIA KUPUJE SOBIE DZIECKO**”. Komedja ta napisana jest z dużą techniką, ujmując zrećnie i powabnie temat i czyni z niego coś niezmiernie miłego, interesującego od początku do końca, pachnącego dziś swolna wiedzającym romantyzmem. Świetność dialogów, zrećność i dowcip podnoszą wartość tej subtelnej komedii, która tak miło bawi, zaciekawia i wzrusza. W roli głównej wystąpi **Marja Malicka**, która dała w Warszawie szereg mistrzowskich kreacji, a która znajduje się w najświetniejszej formie w pełni swego artystycznego wykwiu i zalicza tę rolę do najwspanialszych kreacji. Partnerami jej będą w głównych rolach **Michał Pluciński**, **Janusz Nowacki**, **A. Pomian**, **H. Modrzewski** i inni. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru. Zniżki i passe-partout premierowe nieważne.

— **Zniżki kolejowe dla członków P. T. K.** Zarząd bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego podaje do wiadomości, że członkowie towarzystwa korzystają, na podstawie legitymacji członkowskiej, z 50% zniżki kolejowej do szeregu miejscowości turystyczno-uzdrowiskowych. Obecny okres, jako okres wakacyjny, nadejście się najlepiej do zwiedzania i poznawania przede wszystkim własnego kraju, który obfituje w ogromną ilość nader pięknych i uroczych miejscowości. Hasłem każdego Polaka winno być: „Poznaj swój kraj”. A poznać go można tylko przez zwiedzanie. Sekretariat P. T. K. udziela wszelkich informacji, przyjmuje zapisy na członków i wystawia odnośne legitymacje. Przy sekretariacie mieści się również poradnia turystyczna, oraz biblioteka krajoznawcza, z której członkowie korzystają bezpłatnie. Adres sekretariatu P. T. K.: ul. Zygmunta Augusta nr 14, tel. 37-64.

Dokumenty królewskie w „Tygodniu Bydgoszczy”

19—29 VII. 1939.



Bydgoszcz: Brda w śródmieściu.

Oczy całej Polski zwrócone są ku Pomorzu. Przebrzmiewają już stopniowo echa „Dni Morza”, które dały tak upragnioną przez wszystkich sposobność do zmanifestowania wobec całego świata naszych nierozzerwalnych związków z Bałtykiem, lecz nie słabnie ani na chwilę nasz żywiołowy pęd ku Morzu i innym ośrodkom Wielkiego Pomorza, stanowiącym kuznie naszych aspiracji zamorskich i kolonialnych.

Bydgoszcz, jako centrum całego zaplecza naszego wybrzeża morskiego i odwieczny bastion polskości tego kraju, występuje w ostatniej dekadzie lipca br. z programem swego „Tygodnia”, by skupić po raz drugi uwagę społeczeństwa na Pomorzu i dać mu możność bliższego zetknięcia się z ośrodkiem z którego na całe Pomorze bije nieustanna fala odrodzenia narodowego i tężyzny.

Na czoło imprez „Tygodnia” wysuwają się tradycyjne już regaty międzynarodowe, które odbędą się na torze bydgoskim w dniach 22 i 23 lipca. Osobliwością tegorocznych regat będzie „bieg czwórek Bałtyku” o mistrzostwo miast nadbałtyckich. Wyniku tego biegu, któremu wyjątkowa konstelacja nad Bałtykiem nadała niejako symboliczne znaczenie, śledzić będą goście z zapartym oddechem. Poza tym w ciągu 2 dni zmagać się będą w blasku lipcowego słońca najlepsze nasze osady, by dać chlubne świadectwo naszej tężyznie i naszej ambicji zwycięstwa.

Pomorski Automobilklub, doceniając znaczenie regat jako wspaniałego widowi-

ska sportowego i idealnego czynnika wychowawczego, przewiduje na dni 22 i 23 lipca „Ogólnopolski zjazd plakietowy” automobilistów do Bydgoszczy. Do apelu staje również całe kupiectwo bydgoskie, urządzając na czas „Tygodnia” konkurs wystaw sklepowych. Konkurs ten będzie niezawodnie imponującym pokazem solidności i sprawności kupiectwa bydgoskiego, które obok przemysłu stanowi przecież grzbiet państwowej struktury gospodarczej Bydgoszczy.

W Bydgoszczy znajdzie ponadto każdy uczestnik „Tygodnia” mnóstwo atrakcji kulturalnych, aby wspomnieć tylko o przygotowanej już przez Bibliotekę Miejską wystawie dokumentów królewskich, o wystawie dzieł największego grafika polskiego Leona Wyczółkowskiego przy ulicy Bronisława Pierackiego 8 i tylu innych atrakcjach i rozrywkach, jakie może dać wielkie miasto, tętniące wzmocnionym wysiłkiem gospodarczym i kulturalnym.

Osobny dział rozrywek stanowić będą wycieczki w głąb przepięknego regionu bydgoskiego, a zwłaszcza wycieczki do Borów Tucholskich, dla których Bydgoszcz jest idealną bazą wypadową. Brdujście, Rynkowo, Smukała, Koronowo, Ostromecko, jeziora Byszewskie, Sokole-Kuźnica, nadleśnictwo „Świt”, Potulice, Samostrzel, Dębowa Góra w powiecie Wyrzyskim — oto sznur pereł, jaki zaprezentować może Bydgoszcz swym gościom, nie narażając ich, dzięki dogodnym warunkom komunikacyjnym, na żadne przykrości i wielkie wydatki.

„Tydzień Bydgoszczy” odbędzie się pod auspicjami Ligi Popierania Turystyki, która organizuje w okresie od 19—29 lipca wielki zjazd do Bydgoszczy na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa, uprawniających do 75% zniżki kolejowej w drodze powrotnej z Bydgoszczy do miejsca zamieszkania. Niemalą zachętą do udziału w „Tygodniu Bydgoszczy” będą niezawodnie także ulgi z których skorzysta będzie każdy uczestnik na mocy wspomnianych kart na terenie Bydgoszczy samej.

Karty te uprawniać będą równocześnie do

25% zniżki przy wstępie na regaty międzynarodowe,

50% zniżki przy przejazdach Bydg. Kolejami Powiatowymi,

50% zniżki przy przejazdach statkami Lloyd Bydgoskiego do Brdujścia,

50% zniżki przy przejazdach tramwajami i autobusami miejskimi,

gratisowego wstępu na wystawę dokumentów królewskich w Bibliotece Miejskiej, gratisowego wstępu na wystawę dzieł Leona Wyczółkowskiego,

gratisowego wstępu do Muzeum Miejskiego oraz do zwolnienia z 10% podatku hotelowego w Bydgoszczy.

Warunki nabycia kart uczestnictwa w „Tygodniu Bydgoszczy” zostaną podane do wiadomości publicznej za pomocą afiszy i komunikatów prasowych.

Tylko wolny i świadomy obywatel jest zdolny do wielkich poświęceń dla Ojczyzny.

Po jubileuszu ZPP w Bydgoszczy.

Niedzielne uroczystości jubileuszowe Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, o których wczoraj donosiliśmy, niewątpliwie na wszystkich uczestnikach zrobiły jak najlepsze wrażenie. Uwydatnił się w nich przede wszystkim patriotyzm mas i przewodców tej organizacji oraz wyraźne podkreślenie, że ruch ten oparty jest na zasadach etyki chrześcijańskiej. Mówcy kilkakrotnie stwierdzali, że robotnik wychowany w szeregach Zjednoczenia był i jest gorąco przywiązany do Kościoła Katolickiego i że w działalności swej codziennej opiera się na prawach Boskich.

Niemniej silnie podkreślali mówcy patriotyzm rzesz robotniczych, które od 50 lat znalazły się pod wpływami ZPP.

Jeden z mówców szczególnie mocno zaakcentował, że tak jak przed 50 laty i 30 laty, kiedy kładziono podwaliny pod ZPP, byliśmy zwarci, silni i gotowi, tak samo jest dziś.

Ktoś inny trafnie zauważył, że obchód odbywa się niemal w 529-tą rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Okoliczność ta nie jest przypadkowa, gdyż cała działalność ZPP w czasie zaborów była jednym pasmem walk z germanizowaniem robotnika polskiego.

Przemawiający w imieniu chrześtnych sztabu, naczelny redaktor naszego pisma, p. redaktor Teska podkreślił, że do celów ZPP obok stusznej zupełnie walki o

sprawiedliwość społeczną — należy również walka o zwycięstwo idei swobód obywatelskich. Tylko wolny i świadomy swoich praw obywatel-robotnik — mówił red. Teska — jest zdolny do wszelkich poświęceń dla kraju i takich obywateli Polsce dziś potrzeba przede wszystkim. Składając życzenia w imieniu chrześtnych, red. Teska życzył ZPP, aby twardy upór i wierne trwanie przy sztandarze Wolności i Ojczyzny nadal było nicią przewodnią działalności społecznej tej grupy.

W uzupełnieniu sprawozdania, podanego w dniu wczorajszym, zaznaczyć należy, że uroczystości były dobrze zorganizowane. Komitet organizacyjny, złożony z panów Przybylskiego, wiceprezesa ZKP, Faustyńskiego, sekretarza Zw. Metalowców, Roszaka, sekretarza Zw. Robotn. i Rzem. oraz Piaseckiego, sekretarza Zw. Robotników Rolnych i Leśnych — dobrze wywiązał się ze swoich obowiązków.

Uroczystą akademię urozmaiciły występy orkiestry KPW Kapuścisko-Tranzyt i chóru „Chopin” pod dyrekcją p. Waligórskiego.

Na zjazd nadesłano 37 telegramów, m. in. od ks. prob. Skoniecznego, posła Koniecznego z Inowrocławia.

Koncert w ogrodzie „Sokolni” i zabawa taneczna na sali cieszyły się dużym powodzeniem.

Wspaniały zbiór nagród

na międzynarodowe regaty w Bydgoszczy.



Nagroda wędrowna Ministra Republiki Lotewskiej Alfreda Berzinsa, ufundowana na bieg jedynek miast nadbałtyckich regat międzynarodowych w Bydgoszczy.

Nagrody przechodnie na regaty międzynarodowe w Bydgoszczy w dniach 22 i 23 lipca rb. wystawione są w witrynie okna wystawowego firmy Jankowski i Syn, Skład Sukna, ul. Gdańska 14 (gmach Hotelu Pod Orłem). Do licznych, ofiarowanych w latach ubiegłych nagród, ufundowali następujące osoby i instytucje w tym roku nowe nagrody: pp. redaktorowa Wincentyna Teskowa na bieg czwórek pań, drowa Alina Klikowiczowa na bieg jedynek pań, dyrektor kolei Herby Nowe — Gdynia na bieg jedynek II klasy, Bydgoski Dom Towarowy (Be-De-Te) na bieg czwórek bez sternika II klasy, Browar Bydgoski na bieg ósemek II klasy, Tow. Ubezpieczeń „Piaś” na bieg dwójek podwójnych młodszych.

Poza tym rozegrana zostanie nagroda wędrowna, ofiarowana w roku 1938 na bieg czwórek, mistrzostwo miast nadbałtyckich, przez p. ministra sportu Rzeszy Niemickiej von Tschammer und Osten, oraz nagroda przechodnia na bieg jedynek miast nadbałtyckich, ofiarowana w r. 1939 przez p. ministra Republiki Lotewskiej, p. Alfreda Berzinsa w Rydze.

Mało cudzoziemców przyjeżdża do Bydgoszczy.

Napreżone stosunki polityczne przyczyniły się w poważnym stopniu do spadku liczby cudzoziemców przyjeżdżających do Bydgoszczy. Podczas gdy dawniej przeciętnie zawiatało do naszego grodu ponad 500 osób, to obecnie ruch cudzoziemców znacznie zmalał. I tak w miesiącu czerwcu przebywało na terenie miasta Bydgoszczy tylko 175 cudzoziemców, z tego było 82 Niemców, 51 Gdańszczan, 7 Francuzów, 5 Duńczyków, 4 Anglików, 4 Amerykanów, 3 Chińczyków, 3 Rumunów, 2 Szwajcarów, 1 Włoch, 1 Węgier, 1 obywatel sowiecki i jeden Szwed. W tym samym miesiącu czerwcu wyjechało z Bydgoszczy 192 cudzoziemców, wśród których znajdowało się 112 Niemców, 45 Gdańszczan, 5 Anglików, 5 Francuzów, 5 Duńczyków, 3 Amerykanów i 2 Szwajcarów.

— **Ślub.** W ub. wtorek pobłogosławiony został w kościele Najśw. Serca Jezusa związek małżeński pomiędzy urzędnikiem F. P.

T. K. p. Józefem Gruszczyńskim, synem śp. mistrza krawieckiego Wincentego i znacznej obywatelki Heleny z Schubertów, z panną Heleną Witkowską, córką poważanych obywateli, rolnika Antoniego i Marji z Krubskich, zamieszkałych w Otrębach, powiat Lubawa. Na intencję młodej pary odbyła się msza św., odprawiona przez ks. kan. K. Stępczyńskiego, który pobłogosławił również związek małżeński. Uroczystość kościelna miała szczególny charakter ze względu na osobę młodego pana, znanego w naszym mieście śpiewaka-barytona. Podczas mszy św. śpiewała p. Wujcówna, „Veni Creator” oraz „Ave Maria” Schuberta na organach wykonał organista-wirtuoz, p. Szczeban Jankowski. Na zakończenie zagrały potężne akordy organów „Marsz weselny” Wagnera. Uroczystości weselne odbyły się u rodziców młodej pani w Otrębach, którzy podejmowali gości z staropolską gościnnością. Nadeszła moc telegramów z życzeniami. Młody pan śpiewał w Operze Poznańskiej i w Teatrze Miejskim, zastąpił się wiele dla sprawy społecznej i kościelnej. Młodej parze zasyła redakcja „Dziennika Bydgoskiego” najserdeczniejsze życzenia Szczęść Boże!

„Zeznanie szpiega”.

Nad Europą zawisła groza najokrutniejszej wojny, bezwzględnej, morderczej, prowadzonej wszelkimi środkami, na jakie zdobyć się może nowoczesna technika. Pierwsze wojenne pozycje zostały już obsadzone. Toczy się na nich nieubłagane zmaganie gospodarcze, psychiczne i moralne. Hitlerystom postanowili zniszczyć najpierw wrogów od wewnątrz, zdeorganizować życie, spalić, zatopić lub wysadzić w powietrze najważniejsze pozycje nieprzyjacielskie. W tym celu Gestapo zorganizowało we wszystkich państwach europejskich i zamorskich niesłychanie misterną sieć szpiegowską. Wytwórnia Warner Bros nakręcała dokumentalny film, osnuty na tle dopiero co przeprowadzonego procesu nowojorskiego p. t. „Zeznanie szpiega”. Film ten przedchodził zmiennie koleje losu. Najpierw Fritz Kuhn, herszt szturmowców niemieckich w Ameryce, wytoczył wyborny proces o 26 mil. odszkodowania. Zostaje jednak aresztowany. Sprawa upada, a film wędruje w świat. Przybywa do Anglii. Ambasador niemiecki w Londynie protestuje przed rządem brytyjskim. Długie wahania angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych i wreszcie odbywa się premiera filmu. Publiczność gwizdami i krzykiem „hańba” wita każde ukazanie się szefów Gestapo na płótnie. W czerwcu br. największy transatlantyk francuski „Normandie” powraca z Ameryki do Havre'u. Dwudziestu uzbrojonych policjantów wyładowuje niewielką żelazną skrzynię i pancernym samochodem odstawia na lotnisko. Tam czeka już specjalny samolot, który zabiera skrzynię i natychmiast odlatuje drogą okrężną przez Holandię, Belgię, Danię i poprzez pełne morze do Gdyni. I oto film ten ukaże się już dziś na ekranie kina „Lido”. Zbyteczne podkreślać, że film ten winien zobaczyć każdy Polak, aby zapoznać się ze szkodliwymi metodami szpiegów, grożących i naszej ojczyźnie.

„Żywa torpeda”.

Jako kandydat na „żywą torpedę” zgłosił się w Redakcji naszej p. Lewandowski Wacław z Bydgoszczy, Grunwaldzka 177, uczeń ślusarski.

Nieprzerwanie płyną zgłoszenia

do L. O. G.-u.
Deklaracja.

Proszę o zapisanie mnie do „Legionu Ośwobodzenia Gdańska” i oświadczam, że w razie potrzeby, każdej chwili, gotów jestem stanąć w szeregach Legionu, by z bronią w ręku walczyć o Polski Gdańsk.

Józef Szulz,
Warszawa, Opawska 16 m. 46.

Podobnej treści deklaracje podpisali:

Z Warszawy: Z. Sochaczynski, Kopińska nr 11/30; H. Michalski, Włochy, Szopena 15; T. Wrzosek, Kopińska 11/14; W. Kopeć, Kopińska 11/30.

Z Bydgoszczy: J. Ciepły, Chełmińska 3; St. Kiciński, Kujawska 148/1; A. Kurkowski, Jackowskiego 23/11; K. Pastwowski, Ks. Skorupki 15/12.

Ze Strzelna: E. Fiebig, Rynek 14.

Pomorzanki na wywczasach w górach

Dilok, w lipcu.

„Jak dobrze nam zdobywać góry!” — wyrzywa się okrzyk z 68 piersi, gdy kolonia TNSW dojeżdża do uroczego Diloku, małej miejscowości w Karpatach Wschodnich nad Prutem. Już po raz dziewiąty urządziła tu Koło Grudziądzkie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych kolonię wypoczynkową dla młodzieży szkół średnich z Pomorza. Kolonia cieszy się zawsze wielkim powodzeniem. Nie dziwnego! Okolica jest tu cudna. Wysokie, porośnięte lasem szczyty, jak: Swiniąnka, Makowica, Jawornik otaczają górę, na której mieści się kolonia. Szczyty te są celem kilkugodzinnych lub całodziennych wycieczek, dających nam moc wrażeń.

Codziennie wznosimy na wysoki maszt sztandar, który szumnie i dumnie powiewa przez cały dzień nad kolonią i przypomina nam o obowiązku stania na straży polskości i zaznaczania, że my, Polacy, nie boimy się niczego, że jesteśmy spokojni. Dużo nam tu trzeba opanowania, bo ludność miejscowa (Huculi) ze strachem myśli o wojnie i rozpowiada z trwogą o stojących na granicy „kanonach”.

Z zaostrzonymi gimnastyką apetytami udajemy się na śniadania. Po śniadaniu orzeźwiająca kąpiel w Prucie, kupowanie pamiątek w Mikuliczynie, lub krótkie wycieczki na okoliczne szczyty. Po tak „pracowicie” spędzonym czasie, „repety” podczas obiadu cieszą się ogromnym powodzeniem, ku ucieście kierownika kolonii, p. prof. Ody. Po podwieczorku plażujemy się w gorących blaskach słońca, zbieramy jagody, których jest ogromna ilość. Z zasmakowanymi od jagód buziami wracamy na kolację. Lecz najbardziej uroczyste są wieczory. Gdy wkoło zapada cichy mrok, kiedy góry stoją majestatycznie w blaskach zachodzącego słońca, w dali słońca, my wiemy wieczorne gawędy, lub nuciemy tęskne ludowe piosenki. Cudne są nasze wieczory! Tak jak tutaj, nie modlimy się chyba nigdzie. Bóg jest tak blisko nas, tak bardzo odczuwamy Jego wielkość i moc.

Gładowska.

Zgłoszenia na drugi turnus (męski) od 28. 7. do 28. 8. przyjmuje zarząd kolonii TNSW w Diloku, poczta Mikuliczyn.

Karty uczestnictwa w „Tygodniu Bydgoszczy” (19—29 lipca 1939).

Liga Popierania Turystyki wydała z okazji „Tygodnia Bydgoszczy”, odbywającego się w czasie od 19—29 lipca br., karty uczestnictwa, które uprawniają:

- 1) do 75% ulgi w drodze powrotnej z Bydgoszczy do stacji pierwotnego wyjazdu,
- 2) do bezpłatnego wstępu
 - a) na wystawę dokumentów królewskich w Bibliotece Miejskiej,
 - b) do Muzeum Miejskiego przy ul. Jezuickiej 1,
 - c) na wystawę dzieł Leona Wyczółkowskiego i rzeźb Konst. Laszczki przy ul. Bronisława Pierackiego 8,
- 3) do 25% zniżki przy wstępie na regaty międzynarodowe na torze bydgoskim w dn. 22 i 23 lipca 1939 (Bieg czwórek Bałtyku),
- 4) do 50% zniżki przy przejazdach Bydgoskimi Kolejami Powiatowymi (do wszystkich stacji i z powrotem),
- 5) do 50% zniżki przy przejazdach statkami Lloydu Bydgoskiego z Bydgoszczy do Brdyjujścia i z powrotem,
- 6) do 50% zniżki przy przejazdach tramwajami i autobusami miejskimi na terenie Bydgoszczy,
- 7) do zwolnienia z 10% podatku hotelowego we wszystkich hotelach bydgoskich.

Prócz tego uprawniają karty Ligi do 50% zniżki na przedstawienia w kinoteatrach „Kryształ” i „Marysienka” w tej postaci, że kupujący bilet może wprowadzić drugą osobę gratis. (Tego ostatniego świadczenia nie uwidoczniono na kartach).

Karty uczestnictwa Ligi są do nabycia w cenie 2 zł w przedstawicielstwach LPT, na większych stacjach PKP w okręgach Dyrekcji Katowice, Warszawa, Poznań i Toruń, w Biurach Podróży „Orbis” oraz w Domu Turystycznym w Bydgoszczy. — Obie

ostatnie instytucje uskuteczniają także wysyłkę kart uczestnictwa za zaliczeniem pocztowym.

Niezależnie od tego wydał Zarząd Miejski w Bydgoszczy lokalne karty uczestnictwa w „Tygodniu Bydgoszczy”, które, z wyjątkiem 75% ulgi na przejazd powrotny liniami PKP uprawniają do tych samych świadczeń z następującymi modyfikacjami:

- 50% zniżka na statkach Lloydu Bydgoskiego obowiązującej przy 4-krotnych przejazdach do Brdyjujścia i z powrotem,
- 50% zniżka obowiązującej przy 4-krotnych przejazdach tramwajami miejskimi,
- 50% zniżkę przy przejazdach Bydgoskimi Kolejami Powiatowymi stosuje się we wszystkich kierunkach bez ograniczenia ilości podróży.

Dodatkowo uprawniają lokalne karty do wolnego wstępu na koncert popularny Bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego w dniu 22. VII. o godz. 20 w ogrodzie Resursy Kupieckiej oraz do 30% zniżki na przedstawienia w kinoteatrach „Kryształ” i „Marysienka” w tej formie, że za bilety począwszy od 0,85 zł i wwyż uzyskuje się miejsce wyższego rzędu. Wobec kina „Lido”, które również figuruje na karcie lokalnej, zniżka ta nie ma zastosowania, gdyż dostawa filmu („Zeznanie szpiega”) nie zgodził się na ceny ulgowe przy wyświetlaniu tego filmu.

Lokalne karty uczestnictwa w cenie 1 zł są do nabycia w Bydgoszczy w PBP „Orbis” w Domu Turystycznym przy Dworcu Gł. i w Ratuszu (pokój nr 10) oraz w Zarządzie Miejskim w Koronowie. We wszystkich wyżej wymienionych miejscach sprzedaży można otrzymać gratis szczegółowy program „Tygodnia”.

Czy tak być powinno?

Na marginesie akademii ku uczczeniu rocznicy Grunwaldu.

Musimy głos zabrać w przykrej i drażliwej sprawie, ażeby w przyszłości przez złą organizację obchodów i akademii nie obniżyć znaczenia pamiętnych rocznic, jak to miało miejsce w ub. sobotę na akademiach ku uczczeniu 529 rocznicy zwycięstwa oręża polskiego nad Niemcami pod Grunwaldem. Ponieważ organizacja poważnie szwankowała i zawiodła na całej linii, wobec tego dziwić się nie można, że akademie urządzone w kilku punktach miasta nie udały się pod względem liczby uczestników, a w sali Kowalskiego ze względu na słabą frekwencję akademie w ogóle się nie odbyły.

Fatalnie wypadła szczególnie akademie w „Domu Społecznym” przy ul. Gdańskiej, która wywołała wielkie niezadowolenie uczestników. Przewodniczący, który nie tylko zagał akademie i odczytał wiersz, również odczytał referat, napisany przez przewidzianego prelegenta, lecz tak słabym głosem, że treść tego referatu pozostała bez wrażeń. Wyznaczony prelegent bowiem nie zjawił się, gdyż przedwcześnie zmuszony był wyjechać — na urlop... a tekst przemówienia dostarczony został

przewodniczącemu ze znacznym opóźnieniem, wskutek czego akademie rozpoczęły się z 20-minutowym opóźnieniem.

Tego rodzaju fatalna organizacja akademii szkodzić może tylko dobrej sprawie i zrazić szerokie masy społeczeństwa do uczestniczenia w akademiach. Podobno była propozycja zwolnienia pod gołym niebem jednej potężnej manifestacji, jednakże władze administracyjne na ten projekt się nie zgodziły, czego tak bardzo znowu zrozumieć nie można.

W związku z powyższymi akademiami jedno z pism podało, że udział w nich brały tysiączne tłumy, m. in. i w sali Kowalskiego, co oczywiście mija się z prawdą, bo akademie u Kowalskiego wobec słabej frekwencji odwołano. Inne znowu pismo lokalne nadmienilo, że podczas akademii w „Domu Społecznym” odegrano hymny narodowe polski, francuski i niemiecki, których wszyscy wysłuchali stojąc. Sprawozdawca hymn brytyjski uznał widocznie za niemiecki, ponieważ ma takie same brzmienie jak „Heil dir im Siegerkranz”. Fatalny lapsus.



Dlaczego ten wyjątek?

Plot koło Elysium stoi niewzruszony.

Od jednego ze znanych powstańców wielkopolskich, — którego nazwisko znajduje się w posiadaniu Redakcji. — otrzymujemy następujące, pełne słuszności uwagi:

Dlaczego właśnie Elysium? — Oto pytanie, które ciśnie się na usta nie tylko Polaków, ale i zdziwionych Niemców bydgoskich. Chodzi o plot przy narożniku ul. Gdańskiej a Alejami Mickiewicza, chroniący tajemnicę Elysium. Podczas bowiem, kiedy wszystkie bez wyjątku ploty padły ofiarą nakazu władz, kiedy nawet najbardziej niebezpieczny obywatel, któremu nie starczyło na postawienie przepisowego parkanu, do nakazu tego musiał się zastosować, panowie z mniejszości, którym postawienie przepisowego parkanu na pewno nie sprawi większych trudności, gdyż Elysium to potęga finansowa, znaleźli gdzieś jakąś ochronę. Czy dla tej właśnie spółki istnieje w Bydgoszczy przywileje, z którymi nie spotkał się obywatel Polak? Czy plot ten pozostał po to, by stanowił on twierdzę wojującego hitleryzmu, w której znajdzie czy już znalazł przytułek i siedlisko wojujący hitlerysta, przykryty z Zivilkasino Gesellschaft Erholung?

Są w Bydgoszczy osoby, które sprawę bacznie obserwują i apelują do miarodajnych czynników o zastosowanie tych samych nakazów wobec panów z Elysium, które bez pardonu obowiązywały obywateli narodowości polskiej.

Twierdzą niemieckich i ukrytego w nich hakatyzmu oszczędzać nie należy.

Powstaniec Wielkopolski.

Echa bestialskiej napaści na ul. Jagiellońskiej.



Tragiczne zajście, którego ofiarą padł 43-letni kolejarz sp. Franciszek Tomaszewski, zam. Na Wzgórzu 28, wywołało w kołach kolejarzy głęboki żal i zarazem oburzenie na sprawców napadu. Jak się okazało p. Władysław Dorsch (Ogrodowa 7) podczas bóki f. zadania śmiertelnego ciosu nie znajdował się w ogóle na ul. Jagiellońskiej i po udowodnieniu swego alibi natychmiast przez policję został zwolniony. Tak samo z braku dowodów winy sędzia śledczy Mniszewski zarządził wczoraj wypuszczenie na wolność Jana Dorscha i Stanisława Gorlewskiego. W areszcie śledczym przebywają natomiast Urbaniak i Dziembicki.

— Dostyc często się zdarza, że niemowlę lub dziecko trudno jest utrzymać w wózku. Gdzie leży przyczyna? Nie ulega wątpliwości, że w konstrukcji wózka jest jakiś błąd, który uniemożliwia dziecku wygodne położenie. Dlatego troskliwej matki przy kupnie wózka niechaj się zawsze kierują myślą o wygodzie dla dziecka. Prosimy zainteresować się naszym składem wózków dziecięcych, wyposażonych doskonale, wygodnych, modnych i tanich. **A Hensel, wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak**, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 4.

— **Włecznor taneczny podchorążego.** W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 20 w salach „Domu Społecznego” w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 20 podchorążowie VII promocji urządzają swój wielki włecznor taneczny. Dwa wyborowe zespoły orkiestr wojskowych zapewniają bezroski humor. A więc, w niedzielę 23 bm. o godz. 20 „Dom Społeczny”.

— **Samobójstwo mężatki.** Kierownik poczty Ludwik Antoniewski, zam. przy ul. Kolwita 2, zgłosił policji, że jego żona Franciszka, licząca lat 49, podczas wieczoru nieobecności otruła się kwasem solnym. Przyczyna samobójstwa nie jest znana.

— **Zasłabli na ulicy.** Bezdomny żeglarz 35-letni Nikodem Nowacki, wycieńczony z głodu, zasłabł wczoraj na Placu Teatralnym. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej. Również zasłabł na ul. Kącik 74-letni kowal Ignacy Wolski, zam. w Pruszczu. Staruszek czuł się niezdrów i pieszo wybrał się z Pruszcza do Bydgoszczy do lekarza. Odstawiono go tak samo karetką sanitarną do lecznicy miejskiej.

— **Spadł z rusztowania.** Murarz Antoni Łazarski (Ugory 36), zatrudniony u budowniczego Witkowskiego, spadł wczoraj z rusztowania przy ul. Garbary 26 z wysokości 2 metrów do skrzyni z wapnem, przy czym dotkliwie się potłukł. Zawezwana karetka pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala miejskiego.

— **Zastępca obowiązku wojskowy.** Min. Spr. Wojsk. wyjaśnia, że w świetle przepisów o powszechnym obowiązku wojskowym uczestnictwo w pracach przysposobienia wojskowego oraz przysposobienia OPL i przeciwpożarowego nie zwalnia od zastępczego obowiązku wojskowego.



SZPIEG PATRZY NA CIEBIE!
ZEZNANIE SZPIEGA...

Tytuł oryg.: „CONFESSIONS OF A NAZI SPY”
EDWARD G. ROBINSON
FRANCIS LEDERER · George Sanders · Paul Lukas · Henry O'Neill

Reż. ANATOLE LITVAK
Dziś sensacja dnia!!!
KINO „LIDO”
Wyświetla najbardziej aktualny i głośny film p. t.
ZEZNANIE SZPIEGA Ilustruje tajemnicę potęgi Hitlerysty
UWAŻAJ!!! Poznaj metody działania Gestapo.
Passe partout, bilety ulgowe i bezpłatne nieważne.

Stan wody w Wiśle z dnia 17.VII. 1939 r.

Kraków — 3.19, (3.11), Zawichost + 1.08, (1.13) Warszawa + 0.58, (0.61), Płock + 0.28, (0.30) Toruń + 0.20, (0.24), Fordon + 0.26, (0.32) Chełmno + 0.07, (0.24), Grudziądz + 0.20, (0.27) Korzeniowo + 0.32, (0.41), Piekło + 0.50, (0.41) Tozew + 0.50, (0.40), Einlage + 2.27, (2.32) Schievenhorst + 2.52, (2.58). (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIELDA ZBOZOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 17. VII. 1939 r.

Zboża

Pszonca 25,00—26,00 Zyto 15,00—15,25. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/100,00—00,00, jęczmień zimowy 18,25—18,75. Owies 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% w. w. 47,00—48,00, mąka pszenna gat. 0—35% w. w. 46,00—47,00, mąka pszenna gatunek I 0—50% w. w. 44,00—45,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% w. w. 41,50—42,50, mąka pszenna gatunek II 35—65% w. w. 37,00—38,00, mąka pszenna gat. II 50—60% w. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% w. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II 60—65% w. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% w. w. 00,00—00,00, mąka pszenna razowa 0—95% w. w. 35,00—36,00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop.) 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% w. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I A 0—55% w. w. 25,00—25,50, mąka żytnia razowa 0—95% w. w. 20,50—21,00, mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% pop.) 00,00—00,00, mąka żytnia 70% eksport (dla W. Gdańska) 24,00—24,50, Otręby pszenne młotki stałd. 11,50—12,00, Otręby pszen. średnie 10,75—11,25 Otręby pszen. grube 12,00—12,50, Otręby żytnie z przemiału stałd. 11,50—12,25 Otręby jęcz. 00,00—00,00, Kasza jęczm. kraj. w. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna, perzak w. w. 02,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa w. w. 00,00—00,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyzny nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00, Groch Wiktorja 00,00—00,00, Groch zielony (Polger) 00,00—00,00, Wyka iara 23,00—24,00, Peluska 24,00—25,00, Lubin zółty 13,25—13,75, Lubin niebieski 12,00—12,50, Seradela 00,30—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00, 0,00, Rzepak ozimy bez worka 42,00—43,00, Rzepak ozimy bez worka 40,00—41,00, Słonecznik 00,00—00,00, Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyzna czarna bez kan. o czyst. 97%, 00,00—00,00, Koniczyzna surowa bez czyst. 97%, 00,00—00,00, Koniczyzna biała bez kan. o czyst. 97%, 00,00—00,00, Koniczyzna biała surowa 00,00—00,00, Koniczyzna szwedzka 00,00—00,00, Koniczyzna zółta oduszczone 00,00—00,00, Przelot 00,00—00,00, Rajgras angielski 00,00—00,00, Trmotka oczyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 26,00—26,50, makuch rzepakowy 13,75—14,25, makuch stoncznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemiaki pom. 0,00—0,00, ziemiaki nadnotekkie 00,00—00,00, ziemiaki fabryczne kg. %, 00,00—00,00, ziemiaki iadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wyłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2,50—3,00, słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnotekkie luzem 5,50—6,00, siano nadnotekkie prasowane 6,00—6,50.

Table with exchange rates for various currencies: BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 14. 7. 39: dolary kanadyjskie 5,28, funty szterlingów 24,84, franki szwajcarskie 119,50, franki francuskie 14,06, belgi belgijskie 90,30, floreny holenderskie 282,20, marki niemieckie 76,50, guldeny gdańskie 99,70, dolary amerykańskie 5,31, liry włoskie 17,80.

KRONIKA TOWARZYSTW

WTOREK 18 LIPCA. Godz. 20,00: Bydgoski Chór Męski. Lekcja chóru w lokalu p. Bielańskiego. Komplet konieczny. Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Dzwon”. Lekcja śpiewu. Komplet członków konieczny. ŚRODA 19 LIPCA. Godz. 19,30: Tow. śpiewu Chopin. Zebranie plenarne w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Z. M. P. „Jedność”

W niedzielę 23 lipca urządzi się wycieczkę autobusem do Kcyni, gdzie odbędzie się walny zjazd delegatów okręgu Bydgoszcz i poświęcenie proporca związkowego tamt. koła Z. M. P. „Jedność”. Wyjazd nastąpi z dworca autobusowego o godz. 6.30 rano. Przejazd od osoby w obie strony wynosi 1,25 zł. Uprasza się koleżanki i kolegów o jak najliczniejsze wzięcie udziału w wycieczce oraz miłych sympatyków „Jedności”, członków Stronnictwa Pracy i Z. P. serdecznie zapraszamy.

Premiery kinowe.

„PRAWDZIWI CZŁOWIEK” (kino „Apollo”). Film ten odznacza się przede wszystkim prawdziwym ludzkim scenariuszem, ilustrującym dzieje wytrawnego lekarza w małym miasteczku amerykańskim, któremu za zabieg płacą biedni mieszkańcy niekiedy korcem kartofli, czy prosiakiem, a nieraz, gdy zabieg się nie uda — uderzeniem. Dzieje tego lekarza, który w cichości pracuje dla dobra ludzkości i ratuje miasto od zagłady, wychodzą wówczas na jaw, gdy sława i wszelkie dobra doczesne są mu całkowicie obojętne. Tę niezmiernie trudną postać lekarza zagrał wnikliwie i wzruszająco stary weteran filmu i teatru Edward Ellis, liczący dziś 63 lata. Trzeba podnieść, że dzieki umiejętnej reżyserii Garson Kanina, uciekiniera rosyjskiego — film stanowi doskonałe połączenie poziomu artystycznego z emocjonującym tempem filmów sensacyjnych. Młoda Anna Schirley, która już w paru filmach wykazała niezwykle wprost zacięcie, jeśli chodzi o filmy dramatyczne, jest dzielną partnerką Ellisa. Film pozostawia niezatarte wrażenie. Bogoty nadprogram uzupełnia całość.

SPORT

Jędrzejowska mistrzynią Szwajcarii.

Zurych. W poniedziałek zakończyły się w Zurychu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Szwajcarii. W grze pojedynczej pań mistrzostwo zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, bijąc w finale Francuzkę Hal w trzech setach 6:2, 4:6, 6:2.

Jędrzejowska wygrała stosunkowo łatwo, nie wysilając się zbytnio. W grze pojedynczej panów tytuł mistrza zdobył niespodziewanie Romanoni, który w finale pokonał Boussusa 4:6, 6:1, 4:6, 9:7, 6:3.

DUNKA LACHMANN ZWYCIĘŻYŁA W TURNIEJU SZERMIERCZYM NA JURACIE.

Gdynia. W Juracie zakończył się międzynarodowy przedolimpijski turniej szermierczy pań. Pierwsze miejsce zajęła Dunka Lachmann z 8 zwycięstwami przed doskonałą florecistką węgierską Wargha — 7 zwycięstw. W finale Lachmann i Wargha miały po 7 zwycięstw ale w rozgrywce o pierwsze miejsce zwycięstwo odniosła Dunka. Trzecie miejsce w turnieju zajęła Polka Gruberowa — 4 zwycięstwa. 4) Pedersen (Dania) — 3 zwycięstwa, 5) Tabajdy (Węgry) — 3 zwyc., 6) Markowska (Polska), 7) Serini (Polska), 8) Nawrocka (Polska).

W JEDNYM BIEGU TRZY REKORDY USTALIŁ JĘDRYSZEK.

Katowice. W poniedziałek rozegrany tu został w Bielsku bieg pływacki na 1500 m, który był ostatnią konkurencją tegorocznych mistrzostw Polski. Konkurencja ta zakończyła się wielkim sukcesem Jędryska, który ustanowił nowy rekord Polski na tym dystansie o pół minuty lepszy od poprzedniego, a nadto „po drodze” ustanowił jeszcze dwa nowe rekordy Polski na 800 i 1000 m. Nowy rekord Polski Jędryska na 1500 m wynosi 21:13,8 min., na 800 m 11:16 min., a na 1000 m — 14:06,6. Drugie miejsce na 1500 m zajął Zubowicz (Legia) 23:07,2 min., 3) Bojowy (Legia).

CO SŁYCHAĆ NA „TOUR DE FRANCE”.

Paryż. W poniedziałek odbył się siódmy etap tour de France. Dotychczasowe etapy były dość łatwe. Trasa prowadziła przeważnie przez tereny równinne. W niedzielę kolarze odpoczywali w Royan nad Atlantyką. Po jednodniowym odpoczynku zawodnicy wyruszyli w dalszą drogę z Royan do Bordeaux. Kolarze jechali dość ostrożnie, oszczędzając siły na następne etapy pirenejskie, które będą najcięższe. Po siedmiu etapach sytuacja wyścigu przedstawia się nast.: W klasyfikacji drużynowej prowadzi drużyna Belgia b, która uzyskała czas ogólny 125:31:08 sek. 2) reprezentacja Francji w czasie 125:32:38, 3) Francja Pot. Wsch. 125:34:37, 4) Francja Zach. 125:37:59, 5) Drużyna asów belgijskich 125:42:44, 6) Francja Półn. Wsch. 125:44:46. Indywidualnie w wyścigu prowadzi Vieto z czasem ogólnym 4:43:54 przed Clemensem i Disseau. Wielokrotny zwycięzca Tour de France Maes zajmuje dopiero 6 miejsce.

GARBARNIA ZREMISOWAŁA W KIELCACH.

W Kielcach rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy krakowską Garbarnią i miejscowym Granatem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

DRUGI OBÓZ PIŁKARSKI NA BIELANACH

Warszawa. W poniedziałek 17 bm. rozpoczął się na Bieleńcach drugi obóz piłkarski pod kierownictwem trenera angielskiego Alexa Jamesa. Na obóz powołani zostali następujący piłkarze: Krzyk, Mrugała, Kinowski, Szczepaniak, Gemza, Mikunda, Nyc, Dytko, Góra, Bukowski, Piec II, Szreier, Cebula, Piontek, Wostal, Willimowski, Wodarz i Habowski. Ponadto na obozie zatrzymani zostali z poprzedniego obozu: Baran, Pochopin, Pytel, Młynarek, Gendera i Jabłoński. Obóz trwać będzie do dnia 30 bm. W czasie jego trwania rozegrany zostanie m. in. mecz treningowy pomiędzy reprezentacją Obozu a SC Szeged (Szegedyn) w dniu 27 bm.

GIERUTTO ZREZYGNOWAŁ Z WYJAZDU DO LONDYNU.

Warszawa. Znany lekkoatleta AZS Gierutto zawiadomił PZLA, że nie będzie mógł wyjechać na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które się odbędą w Londynie w dniu 7 sierpnia br. Gierutto uległ przed kilku tygodniami w czasie zawodów kontuzji prawej ręki. Mimo kontuzji Gierutto startował na mistrzostwach Polski w Poznaniu, ale osiągnął słabe wyniki. W tym stanie rzeczy Gierutto nie mógłby liczyć na sukcesy w Londynie i jego rezygnacja jest w zupełności usprawiedliwiona.

ZMIANY W TOURNEE PIŁKARZY SZEGEDU PO POLSCIE.

Ostateczny plan tournée piłkarzy FC Szeged po Polsce przedstawia się jak następuje: 22 bm. w Chrzanowie z Fablokiem. 23 bm. w Warszawie z Polonią. 27 bm. z teamem obozu piłkarskiego w Warszawie. 29 bm. w Radomiu z KS Broń. 30 bm. w Częstochowie z Brygadą. Piłkarze węgierscy przyjeżdżają do Polski w dniu 21 bm. i zatrzymają się w Krakowie.

GAŁA FINLANDIA POD ZNAKIEM IGRYSK OLIMPIJSKICH.

Helsinki. Korespondent PAT donosi z Helsinek, że nie tylko stolica Finlandii, lecz cały kraj przygotowuje się do igrzysk olimpijskich 1940 r. W miasteczkach i po wsiach malowane są chaty, reperowane drogi, budowane i naprawiane mosty. W pracach tych udział bierze przede wszystkim młodzież. Starsi upiększają ogrody. We wszystkich tych pracach inicjatywę podjęły kluby rolnicze i związki młodzieżowe. Warto zaznaczyć, że w wypadkach, w których właściciel domu nie chce na nowo malować swojej budowli, pracę tę wykonuje młodzież na jego koszt, gdyż „gminie nie wolno kompromitować się przed turystami”.

Powietrze 19, woda 18 stopni.



Zaprowadzono obecnie w Anglii termometr, wskazujący jednocześnie temperaturę powietrza i wody.

TURNIEJ JUNIORÓW SOKOŁA I

W pierwszym dniu rozgrywek osiągnięto nast. wyniki: Sokół V — Polonia 4:1 (1:0), Gwiazda — Sokół I 3:1 (2:1), Brda — Amator 3:3 (1:1). W meczu finałowym o mistrz. C kl. fizycznie silniejsza rezerwa WKS pokonała rez. Sokola I 4:0 (3:0) Sędzia p. Michalak b. słaby. II Sokół I — II Brda 4:4 (3:1).

SKŁAD DRUŻYNY POLSKIEJ NA MECZ PIŁKI WODNEJ Z FINLANDIĄ.

W Bielsku na zakończenie pływackich mistrzostw Polski odbył się mecz treningowy piłki wodnej pomiędzy dwoma naszymi teamami reprezentacyjnymi. Po meczu tym kapitan PZP p. Berlik zestawiał następujący skład naszej reprezentacji na mecz z Finlandią.

W bramce — Zakrzewski (Kezo), w obronie — Hallor (Giszowiec) i Karpiński (AZS), pomoc — Kiersz (Kszo), w ataku — Bocheński i Gumkowski (AZS) oraz Kulawik (Giszowiec).

IV MISTRZOSTWA MORSKIE W TENISIE.

W dniach od 20—23 lipca br. rozegrane zostaną na kortach miejskich w Wejherowie IV mistrzostwa morskie w tenisie. Słynne już w kraju wejherowskie korty tenisowe, położone niezwykle malowniczo wśród pięknego, starego parku — zgrupadzą w tych dniach elitę białego sportu. Zapowiedzieli już swój udział: Jadwiga Jędrzejowska, Ignacy Tłoczyński, Hebda, Tartowski, Luniewska i wielu innych. Zainteresowanie tymi zawodami wśród publiczności sportowej jest b. duże. Zdjęcie przedstawia korty tenisowe w Wejherowie.

JADA UCZYĆ EUROPE.

Nowy Jork. Amerykański Związek Lekkoatletyczny postanowił wysłać na tournée po Europie następujących 10-ciu zawodników: Jeffrey (100 m), Miller (200 m), Beetham (800 m), Blaine Rideout (1500 m), Schwarzkopf (5000 m), Battiste (110 m przez płotki), Cochrane (400 m przez płotki), Steers (skok wzwyż), Varoff (skok o tyczce), Watson (skok w dal i rzut dyskiem).

Gdynia zwyciężyła w trójmeczach motocyklowym.

W Poznaniu odbyło się ostatnie spotkanie trójmeczach motocyklowego „setek” pomiędzy drużynami Poznania, Gdyni i Bydgoszczy. W punktacji tego ostatniego spotkania zwyciężył Poznań 57 pkt. przed Gdynią 55 pkt. i Bydgoszczą 53 pkt. O wyniku zdecydował dopiero ostatni bieg, który — podobnie jak i wszystkie poprzednie (w liczbie 10) był niezwykle ciekawy.

W ogólnej punktacji po 3-ch spotkaniach które się odbyły kolejno w Gdyni, Bydgoszczy i Poznaniu, zwycięstwo odniosła Gdynia 189 pkt. przed Poznaniem — 152 pkt. i Bydgoszczą 127 pkt. Każda drużyna składała się z pięciu zawodników. Organizacja sprawna. Zainteresowanie publiczności bardzo wielkie. Wypadków poważniejszych nie zanotowano.

BILLY CONN MISTRZEM ŚWIATA W WADZE POŁCIEŹKIEJ.

Nowy Jork. W nowojorskim Madison Square Garden rozegrany został mecz bokserki o tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej, wyznaczony przez nowojorską komisję bokserką. W obecności 17 tysięcy widzów, Billy Conn pokonał na punkty pięściarza Melio Bettina.

Warto zaznaczyć, że Billy Conn występował dotychczas w wadze średniej, w której był niepokonany na terenie Stanów Zjednoczonych.

CZWARTE TENISOWE MISTRZOSTWA MORSKIE.

Wejherowo. W dniach 20—24 lipca odbędzie się w Wejherowie IV tenisowe mistrzostwa morskie. Udział w tych mistrzostwach wezmą czołowi tenisiści polscy z Jadwigą Jędrzejowską, Hebdą i Tłoczyńskim na czele.



Środa 19 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35: Gimnastyka. 6.50: Płyty. 7.00: Dziennik poranny. 7.15: Płyty. 8.00: Audycja poranna muzycznego ogniska wakacyjnego liceum krzemienieckiego. 8.15: Pogadanka turystyczna. 8.25: Wiadomości turystyczne. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03: Audycja południowa. 14.45: „Nasz koncert” — audycja dla dzieci. 15.15: Muzyka popularna. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Dziennik popołudniowy. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Pieśni w wyk. Wandy Hendrich. 16.50: Piezoelektryczność — pogadanka. 17.00: Muzyka do tańca. 18.00: Płyty. 19.05: Wesoła audycja. 19.35: Koncert wieczorny. 20.10: Odczyt wojakowski. 20.25: Audycja dla wsi. 20.40: Audycja informacyjna. 21.00: Koncert chopinowski. 21.40: Nowości poetyckie. 22.00: Tematy egzotyczne w muzyce operetkowej (płyty). 23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23.05: Informacje w języku niemieckim i angielskim. ROZGŁOSNIA POMORSKA. 6.57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza”. 13.00: Płyty. 13.50: Wiadomości z Pomorza. 14.00: Program na jutro. 14.05: Płyty. 14.30: „Przyroda” — audycja dla dzieci. 14.45: Muzyka z płyt dla dzieci. 17.00: Transmisja z ogrodu teatralnego w Bydgoszczy. Gra orkiestra taneczna pułku „Dzieci Bydgoskich” pod dyr. kpt. St. Grabowskiego. 17.40: Pogadanka społeczna. 17.45: Sprawy techniczne. 17.5: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25: Rozmowa z rolnikami. 22.00: Reportaż muzyczny w opr. A. Röslera — „O muzyce programowej. 23.13: Zakończenie programu.

ROZGŁOSNIA POZNAŃSKA. 6.56: Pieśń poranna. 8.30: Program na dzisiaj. 8.35: Płyty. 13.00: Wiadomości bieżące. 13.05: Przegląd giełdowy. 13.15: Płyty. 14.45: Wierszyki i piosenki (płyty). 17.00: Forma koncertu skrzypcowego (płyty). 17.30: Z poezji i prozy. 17.45: Płyty. 20.25: Pogadanka rolnicza. 20.35: Wiadomości sportowe lokalne. 22.00: Letni ogródek teatru wyobraźni. 22.30: Muzyka taneczna (płyty). 23.05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA. Florencja. 19.00: Muzyka lekka. Londyn Reg. 19.30: Muzyka taneczna z Ameryki. Sofia. 19.15: „Cavalleria Rusticana”, opera Mascagniego. Kopenhaga. 20.00: Koncert rozrywkowy. Radio Romania. 20.00: Koncert symf. Tallin. 20.50: Muzyka lekka. Hilversum I. 21.00: Muzyka taneczna. Tallin. 21.00: Muzyka lekka. Droitwich. 22.20: Muzyka taneczna. Sofia. 22.00: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 2.00: Muzyka taneczna. Londyn Reg. 23.10: Muzyka taneczna.



Brest, 18. 7. (PAT). Transportowiec polski „Willa” wskutek uszkodzenia maszyn zmuszony był do zatrzymania się w porcie Brest.

Ryga, 18. 7. (PAT). B. król Achmed Zogu opuścił wczoraj w południe Rygę, udając się do Sztokholmu na pokładzie parowca szwedzkiego „Aeolus”.

Paryż, 18. 7. (PAT). Władze wydalili korespondenta „Giornale d'Italia” w Paryżu Luigi Pome z terytorium Francji. Zarządzenie to zostało powzięte jako odwet za wydalenie z Włoch dziennikarza francuskiego Jean Deveau.

Tokio, 18. 7. (PAT). Generał Hisaizumi, dowódca japońskich sił zbrojnych w Chinach Północnych a obecnie członek najwyższej rady wojennej, opuścił Tokio, udając się do Niemiec na doroczny kongres partii narodowo-socjalistycznej, jako oficjalny reprezentant armii japońskiej.

Strajk protestacyjny żydów w Palestynie.

Jerozolima, 18. 7. (PAT). Żydowska Rada Narodowa proklamowała strajk wszystkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych żydowskich w Palestynie na wtorek od godz. 14 do północy. Strajk ma mieć charakter manifestacji, protestującej przeciwko decyzji rządu brytyjskiego, zawieszenia na okres 6 miesięcy imigracji do Palestyny.

Ammans, 18. 7. (PAT). Nieznani sabotażyści dokonali przerwania rurociągu naftowego w miejscu, gdzie zbiegają się granice Palestyny, Transjordanii i Syrii.

5 lat więzienia dla ojca za czyny nierządne z córką.

Poznań. Przed Sądem Apelacyjnym zasiadł 41-letni Stanisław Szalata, pomocnik rzeźniczy, kilkakrotnie karany, apelujący od wyroku S. O. w Lesznie, który skazał go na 5 lat więzienia oraz 10 lat utraty praw rodzicielskich za dopuszczanie się czynem ciągłym od 1931 roku do 23 listopada ub. r. czynów niemoralnych, dokonywanych pod groźbą na swej własnej córce. Szalata jest notoryczny alkoholikiem.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd apelacyjny zatwierdził w całej rozciągłości wyrok I instancji.

Czy harcerze poznańscy otrzymają gmach byłej loży masońskiej?

Poznań. Jak donosi prasa poznańska, o przydzielenie domu przy ul. Grobli, w którym mieściła się zlikwidowana loża masońska, czyni starania u władz Zarząd Okręgu Wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Obok harcerstwa jednakże jeszcze szeregi innych stowarzyszeń społecznych starają się o dom przy ulicy Grobli. Sprawa przydzielenia tego domu narazie nie jest jeszcze przesądzona.

Poznań gości Polaków z Ameryki i Węgier

Poznań. Bawiąca w Poznaniu wycieczka rodaków z Ameryki Zjednoczonej i Polskiego Rzym-Kat. po zwiedzeniu Parku Wilsona — była podejmowana przez Zarząd Miejski herbatką w Palmiarni. W ub. piątek o godz. 22.30 podejmował p. prezydent miasta bawiących w Poznaniu gości węgierskich p. Piukowicza i prof. dr. Kolbay'a również herbatką w palmiarni.

W związku rzemieślników są poważne tarcia

Delegatów domagających się głosowania tajnego, najęci klakierzy w Częstochowie zagłuszyli!

Częstochowa, 17. 7. (tel. wł.) Drugi dzień ogólnopolskiego kongresu rzemiosła poświęconego głównie obradom zjazdu delegatów związku stowarzyszeń rzemieślników chrześcijańskich. Niezależnie od tego odbyły się zebrania oddzielne dla mistrzów murarskich, rzeźniczych, cukierniczych, fryzjerskich, metalowców, kominiarzy, malarzy i pokrewnych zawodów. Zebrania te były mniej liczne, ponieważ uczestnicy kongresu byli na ogół przemęczeni uroczystościami dnia poprzedniego.

Mistrzowie murarscy i ciesielscy ze Lwowa i Krakowa domagali się koncesjonowania rzemiosła budowlanych.

Czemu sprzeciwili się Wielkopolanie i Pomorzanie, słusznie wskazując na przerosł biurokracji w Polsce.

Obrady mistrzów rzeźniczo-wędliniarskich były gorące, ale bezowocne. Nie uczestniczyli w nich przedstawiciele związku cechów rzeźniczo-wędliniarskich Wielkopolski i Pomorza, którego prezes Kazimierz Syler z Poznania, ma zatarg z prezesem związku rzemieślników wielkopolskich — Sobczakiem.

Cukiernicy warszawscy, poparci przez mistrzów cukierniczych z wszystkich większych miast Polski (Bydgoszcz reprezentował senior St. Ganasinski) zażądali zakazu wytwarzania lodów przez obcokrajowców, rozdzielenia cukiernictwa od piekarstwa i — obniżenia podatków.

Najwyższe zainteresowanie budziły obrady zjazdu delegatów związku stowarzyszeń rzemieślników. Tutaj reżyseria warszawska zrobiła swoje. Rej wodził na zjeździe ekspozycji sanacyjny Snopczyński. Dyrektor związku izb rzemieślniczych plk. Sikorski nie przybył. Ministra handlu i przemysłu zastępował nacelnik wydziału rzemiosła dr Władysław Sowiński (pochodzący z Brodnicy na Pomorzu). Przy wysłuchiwaniu referatów (zgłoszono ich jedenaście, wygło-

szono dziewięć) delegaci zasypiali, za to w alejach Kościuszki i w przedsiönku kina „Luna” rozgrywały się w tym czasie niesamowite sceny. Przeciwnicy p. Snopczyńskiego rozdawali ulotki, skierowane przeciwko jego polityce i zarzucające mu m. in., że

jest „masonem”, gdyż figuruje w spisie członków „Rotary Clubu”.

Kolporterów tych ulotek, podpisanych przez „niezależnych” rzemieślników a wysuwających na prezesa związku szewca Nowickiego z Warszawy, tropiła policja. Przed salą obrad ustawili się liczni kontrolerzy „prawomyślności” obrad, ściśle obserwujący i legitymujący delegatów bez przerwy. Gdy się opozycję naleźycie zmęczyło, druga część obrad w innej już sali, nie była już tak skrupulatnie kontrolowana, wobec czego jacyś niezłami młodzieńcy, kiedy nadeszła chwila wyborów zarządu — zaczęli na dane im hasło krzyknąć: „Bez głosowania — niech żyje Snopczyński”. W zgiełku jaki zapanował na sali, odbyły się wybory bez wyborów.

Dla Pomorza miano specjalne względy dobierając do zarządu głównego — prezesa Grobelnego z Grudziądza.

Pod koniec wyszło na jaw, że walka właściwie toczyła się między dwoma zwaśnionymi odłamami sanacji,

dlatego pochwalić należy stanowisko delegacji bydgoskiej z pp. Godkiem, Kurdelskim, Kaszubowskim i Świątkiem na czele, którzy trzymali się zdalek od kłótni „rodziny” i nie pozwolili się sprowokować.

Wypada też nadmienić, że w kongresie rzemiosła wziął udział wśród tysięcy innych cechów

pięćdziesiąt w Polsce cech mistrzów budowy instrumentów muzycznych, kierowany przez starszego cechu, p. Stanisława Niewczyka z Poznania, chlubnie zapisanego w Bydgoszczy, gdzie przez kilkanaście lat prowadził warsztat lutniczy.

Straszny wypadek w drodze powrotnej z Kongresu rzemiosła.

Mistrz fryzjerski wyskoczył z pociągu.

Koła urwały mu stopę.

(n) Dzisiejszej nocy z pociągu turystycznego, wiozącego około 500 rzemieślników bydgoskich, powracających z Częstochowy, na stacji Herby Nowe mistrz fryzjerski Wyrzykowski, podstarszy cechu inowrocławskiego (bydgoszczanin) wyskoczył tak nieszczęśliwie, że koła pociągu urwały mu stopę. Jadąc tym samym pociągiem siostry miłosierdzia z Bydgoszczy troskliwie zaopatrzony rannego i pozostawili go na stacji Herby Nowe pod opieką lekarza kolejowego. Towarzysz podróży p. Wyrzykowskiego — p. Kaczmarek, b. prezes stowarzyszenia czeladzi fryzjerskiej w Bydgoszczy, który również chciał wyskoczyć na peron, aby napić się wody, cudem tylko ocalał.

Organizatorzy dalszych wycieczek powinni odtąd zabierać na drogę zapas wody sodowej i innych napoi orzeźwiających, gdyż przy obecnych upałach jazda w pociągach dalekobieżnych, choćby najwygodniejszych, ale nie zatrzymujących się po drodze, narzą spragnionych na podobne niebezpieczeństwa. Trzeba tu dodać, że w Częstochowie podczas kongresu rzemiosła termometr wskazywał

40 stopni Celsjusza.

Spiekota była tak straszna, że święcący ryngraf rzemiosła ks. biskup Kubina nagle zastąpił. Ksiądz Biskup od dłuższego czasu cierpi na niedomogę serca.

Bracia Ramme oraz pracownicy 40.75 zł, firma M. Frajman 19 zł, firma W. Kabat 12.50 zł, dyr. Bebenkowski i Zarząd Telefonów Bydgoskich 30 zł.

SOKÓŁ V. Pogrzeb śp. Chrobog, żony prezesa gniazda naszego, odbędzie się w środę, dnia 19 bm. o godz. 17 z domu żałoby, ul. Leśna 1. Uprasza się wszystkich członków o gremialny udział w pogrzebie i oddanie ostatniej przystęgi zmarłej.

Szlachetny wyścig ofiarności na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP w Fordonie.

Nowa lista darów: Firma Chleb Szwedzki 5 zł, p. Stanisław Niewitecki oraz pracownicy 14.40 zł, firma „Rolnik” 10 zł, pracownicy firmy Bracia Tysler 13.60 zł, Landesgenossenschaftsbank 10 zł, firma Scheibler i Grohmann oraz pracownicy 20.50 zł, pracownicy Sądu Okręgowego 16.30 zł, firma

POLECENIA

Deski n-6493 podłogowe, listwy oraz wszelkie drzewo iglaste i liściaste poleca tano Feliks Wojciechowski, Handel i obróbka drzewa, Bydgoszcz, Pomorska 36, tel. 1189.

Polecam mój wynalazek aparat do kopania studni i wybierania żwiru z wody ponad 20 m wody, wynalazek nie jest opatentowany. Zgłosz. pod „Cy” Dziennik. (6692)

SPRZEDAŻE

Dywan n6477 angielski plusz, duży korzystnie. „Rawa”, Peter-sona 7. Godziny 15—16.

Konia n6489 ciężkiego sprzedam. Warszawska 25, „Express”.

Maszynę f7942 krawiecką i rower sprzedam. Warmińskiego 6/1.

Maszyna dobrze szyjąca tano. Długa 68/4a podwórzu. f7907

Rzeźnictwo sprzedam urządzeniem i warsztatem. Wiadomość Dziennik. (6697)

Wóz f7938 rzeźniczy przykryciem sprzedam. Matejki 8/3.

Komplet narzędzi kowalskich sprzedam. Kwiatkowski, Gdańska 141, tel. 2975. f7936

POSADY WOLNE

Cukiernik od zaraz potrzebny na stałą posadę. J. Sliżewski Pelplin, tel. 22. f7918

Przedstawiciela zaangażuje chrześcijańska fabryka gilsz „Dzwon”. Warszawa, Grochowska nr 354. f7906

Piekarz i uczeń potrzebni. Adres Dziennik f7946

Panience do obsługi gości przyjmie niefachową wyuczy Bydgoszczanka Herm. Franko 5. (f7920)

Przychodnia młodszą do prac domowych Zgłosz. Sniadeckich 18, skład bielizny. (f7949)

Poszukuje się natychmiast na wieś szofera-służącego kawalera, władającego językiem niemieckim. Zgłoszenia pod „K. S.” do Dz. Bydg. (n-6480)

Dziewczyna do kuchni, uczciwa, bez spania. Sniadeckich 9—1.

Dziewczynie do pomocy przyjmie Bydgoszczanka, Hermana Franko 5. (f7919)

Potrzebny od zaraz pracownik gastronomiczny (kelner) oraz młodszą kucharkę. Zgłoszenia do Hotelu du Nord wł. Jan Ziółkowski, Tuchola. n-6487

Kucharka wykwalifikowana potrzebna od zaraz. Bar, Sniadeckich 32. (f7935)

Dziewczyna do dzieci i lekkich prac potrzebna. Toruńska 128, gospodarz. f7948

Postugaczka potrzebna. Cieszkowskie 1—3. f7442

POKOJE WOLNE

Pokój f7944 utrzymaniem, stałym, przyjezdny. Gdańska 55—4.

Inteligentnym ładny, Sienkiewicza 31—2. f7925

Pokój f7909 umebl. Cieszkowskiego 8/8.

Umeblowany klatka schodowa. Świętojańska 5—4. f7943

Pokój f7926 ładny także przyjezdny Cieszkowskiego 4—3.

DACH NAD GŁOWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1, 2 i 3 pokojowe: kuch. Sienkiewicza 28/2 wskaże Sniadeckich 63/1.

1, 2, 3, 4 pokojowe: Sniadeckich 31—1.

5 pokojowe: komf. 1, 8, 39. K. Jadwigi 25/5

Pokój kuchnia Krucza 1. Wiad. Piękna 44—5. n6480

Pokój f7900 i kuchnia. Kaszubska 9.

2 pokoje z kuchnią umeblowane, w spokojnym domu przy 20 Stycznia bezdzietny, cena 50 zł. Wiad. Gdańska 49 drogeria. (f7908)

4 pokoje z kuchnią, łazienką, II ptr. wolne. Świętojańska 11, u portiera. (7806)

5 pokojowe 1. VIII. do wynajęcia. Sniadeckich 4. f7905

Stonoczne ciepłe, 6 pokojowe mieszkanie z wygodami (po lekarzu) zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 12/4 f7927

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe mieszkanie stonoczne, łazienka I—II ptr. Filia pod „153” f7772

1—2 pokoje z kuchnią poszukuje zaraz placę rok z góry. „L. G.” f7937

1—2 pokoje z kuchnią poszukuje zaraz placę rok z góry. „L. G.” f7937

2—3 pokojowe czyste, ciepłe, okolice dykcji kolejowej „Urzednicza”, filia Dziennika. (f7939)

NAUKA

Gotować wyucze bezpłatnie. Adres Dziennik. f7931

RÓŻNE

„Mała” Dzisiaj — jutro 8 wieczór. Szlachcic. (f7947)

Szukam n7932 towarzyszek życia. Oferty Dziennik „Emeryt 49.

Pannę młodszą, niższego wzrostu zapozna rzemieślnik Oferty filia „R.” f7940

Współpracowniczkę do przedsiębiorstwa handlowego, udziałem 500 zł poszukuje. Filia pod „Korzystne”. (f7923)

Śmierć w górach asystenta poznańskiego uniwersytetu.

Zakopane, 18. 7. (PAT). W dniu wczorajszym turyści, przechodzący stroną słowacką do szczytu Mięgoszowieckiego znaleźli zwłoki mężczyzny. Jak się okazało z dokumentów, znalezionych przy zmarłym, był to Mieczysław Tomkiewicz, asystent uniwersytetu poznańskiego. Sp. Tomkiewicz szedł z bratem swoim Stanisławem granią od przełęczy pod Chłopkiem na Mięgoszowiecki. Okoliczności, w jakich zdarzyła się katastrofa nie zdołano jeszcze ustalić.

Zwłoki znaleziono przykryte wiatrówką, z czego można wnioskować, że brat Stanisław został rannego i sam przeszedł na stronę słowacką, by zawezwać pomocy.

Z pobytu dziennikarzy litewskich w Poznaniu.

Poznań, 18. 7. (hb). Wycieczka 13 dziennikarzy litewskich bawiła w Poznaniu w ubiegłą niedzielę i poniedziałek, zwiedzając miasto i jego zabytki. Wycieczkę podejmowali członkowie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich. Z Poznania wyjechali Litwini do Wrześni i Gniezna, skąd pojedą do Gdyni. Jeżeli chodzi o wrażenia naszych gości, to wywoła je z Polski jak najlepsze. Długo będą pamiętali objazd po Polsce.

Trzech rowerzystów pod samochodem ciężarowym.

Kartuzy. Na szosie Starokowahuta—Egiertowo pod Kartuzami w godzinach nocnych samochód ciężarowy wpadł na trzech rowerzystów: Brunona Lehmana, lat 31, Pawła Lehmana, lat 29 i jego żonę. Brunon Lehman poniósł śmierć w miejscu, brat jego zmarł w drodze do szpitala wskutek doznanych obrażeń, zaś jego żona, która jechała nieco w tyle, wyszła z wypadku bez szwanku. Kierowca samochodu, nie troszcząc się o ofiary, zbiegł nie poznany. Winę za wypadek ponoszą rowerzyści, którzy jechali nieprzepisowo.

Groźny pożar w Pruszczy.

Pruszcz (w). W ub. niedzielę o godz. 15.30 z nieznanych na razie przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Ottona Waschaua w Pruszczy (pow. świecki). Płomień w mgnieniu oka ogarnął całą stajnię i zagrażał sąsiednim budynkom. Dzięki jednak niezwykle energicznej akcji naszych dzielnych strażaków i wojska, udało się dalsze rozprzestrzenienie pożaru zahamować i w ciągu godziny ugasić płomień. Akcji ratunkowej, w której wzięła udział kolejowa straż pożarna (pierwsza przybyła na miejsce pożaru) oraz oddziały Ochotn. Straży Pożarnej z Gofuszyce, Pruszcza i Wąldowa, przyglądało się wielu ludzi. Straty powstałe wskutek pożaru są znaczne, chwilowo jednak nie zdołano ich jeszcze ustalić.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo, gdyż są pewne poszlaki, iż może w tym wypadku zachodzić zbrodnicze podpalenie.

Wydawnictwa dla młodzieży

„Rocznik” Marjorie K. Rawlings, nakł. Księgarni Literackiej.

Są książki, które romantyzmem, ukochaniem przyrody i zwierząt porywają najbardziej opornego czytelnika. Do tych rzadkich powieści należy „Rocznik” M. K. Rawlings. Rodzina Baxterów, złożona z ojca, matki, syna i jelenka „Rocznika” — oto mieszkańcy puszczy na Florydzie, będący bohaterami tej niezwyklej książki, opiewającej o miłości chłopca do jelenka, znanego w puszczy. Piękne opisy, głęboka znajomość duszy ludzkiej — stanowią przewodnie motywy tej niezwyklej emocjonującej książki. „Rocznik” nabyć można w księgarni N. Gieryna.

W poniedziałek, dnia 17 lipca 1939 r. o godz. 4-tej zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, nasz najukochańszy syn, brat, kuzyn, siostrzeniec i bratanek s. p.

Zbigniew Józef Aleksiewicz

uczeń gimnazjum nakielskiego

przeżywszy lat 16, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Lobżenica, 18. VII. 39 r.

Rodzice, brat i siostry.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w czwartek o godz. 9-tej, po nabożeństwie nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz.

Skład rzeźnicki

filia Plac Teatralny odstąpię z powodu choroby. 17424

A. W. Achtel ul. Gdańska 73 tel. 22-81

Makulaturę

(stare gazety) sprzedaż Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna Wydawnictwo: „Dziennik Bydgoski” Poznańska 12/14. Tel. 26-50

Meble

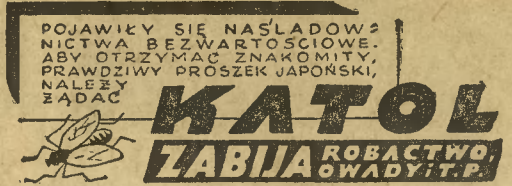
kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812) Bernarda Nowaka Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na imię Bernard.

Elektromonter do wykonywania instalacji elektrycznych od zaraz potrzebny. n6491 Karol Wrycz-Rekowski Chojnice, 31 Stycznia 10.

Niemieckiego angielskiego, francuskiego, polskiego wyczy w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (1794)

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 26, rzemieślnik, posiada dom wartości 12 000 zapozna panią do lat 26 z majątkiem od 3-5000. Oferty z fotografią pod „26” filia Dziennika. (f7903)



POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWA NICTWA BEZWARTOSCIOWE. ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDZIWY PROSZEK JAPŃSKI, NALEŻY ZADAC

Sygnatura: Km. 199/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie, Alojzy Bartosiński mający kancelarię w Szubinie, ul. Winnia Nr 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej w Szubinie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników Maksymiliana i Antoniny małż. Cwojdzinich nieruchomości Jabłkowo IV. wykaz L. 56 pow. Szubin składająca się z gruntu, domu mieszkalnego z werandą, stajni, szopy na opał, szopy na narzędzia, młyna motorowego, generatora i maszynowni z przynależnościami o ogólnej powierzchni 91 a 05 m. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Szubinie. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 71.170,90, cena zaś wywołania wynosi zł 48.611,50. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł 711,80 i przedłożyć zezwolenie Starosty Powiatowego i Wojewody Pomorskiego na nabycie nieruchomości. Rekojmnię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Szubinie, ul. Parkowa Nr 4, sala Nr 4. Szubin, dnia 14 lipca 1939 r. n-6475) (—) Bartosiński, komornik.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Przewozowe

M. Jakubik - Gdynia

ul. Starowiejska 23 — Telefon 10-64

zatatwia (n4680)

wszelkie przewozy, przeprowadzki, ekspedycje na miejscu

na liniach Gdynia — Gdańsk — Bydgoszcz — Łódź Gdynia — Gdańsk — Grudziądz — Warszawa.

Stała codz. komunikacja Gdynia-Gdańsk.

Sygnatura: Km. 456/39.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie Józef Mazus, mający kancelarię w Koronowie ul. Wilsona nr 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lipca 1939 r. o godzinie 11-tej w Pyszczyne, odbędzie się l-sza licytacja nieruchomości, należących do Gerharda Friede w Pyszczyne, pow. Bydgoszcz, składających się z 3 jałówek a 2 do 3 lat czarnobiałych, oszacowanych na łączną sumę zł 750,— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (n-6472)

Koronowo, dnia 12 lipca 1939 r. (—) J. Mazus, Komornik.

Zawiadomienie.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości P. T. klientów, że z dniem 15 bm. przeniosłem moje biuro sprzedaży radioodbiorników „KOSMOS” oraz przedstawicielstwo f-ki „ELECTRILUX” na ul. Gdańska nr 22, I. piętro

Telefon ten sam 35-68.

Polecając się dalszemu poparciu PT. Kolegów Niepodległościowców i Kombatantów, oraz obywatelstwa m. Bydgoszczy, kreślię się z poważaniem

ST. PAŁASZEWSKI

właśc. M. Pałaszewski.

n6474)

Wiśnie

kupuje (n6440)

A. Ruchniewicz

Grudziądz

Fabryka Likierów i Wyłocznia Soków ul. Pańska nr 17 telefon 11-40

MISKI do siadłego

MLEKA 1/2 litrowe 0,90 zł

szklane 4 sztuki fajansowe 5 zł

B. KACZMAREK

ul. Podwałe 12. Tel. 2371

Napisowe słowo (tusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom w Grudziądzu lub zamienię na Bydgoszcz. Oferty „75.00”. 6542

Morele pomidory, miód wysła Es-Wu, Zaleszczyki. (n6253)

Wózek f7901 dziecięcy skrzynkowy używany, do sprzedania. Kamińska, Asnyka 4.

Maszynę „Singera” sprzedam. Kościuszki 50-7. 6681

Sprzedam maszynę krawiecką, stół. Ułańska 28. 6678

Maszyna dobrze szyjąca, zł. 38. Jeżowska 8-1. 6694

Dom 6675 nowy 6,000. Zakopiańska 4.

Łóżka z materacami sprzedam. Hetmańska 30-3. (f7929)

Piekarnia w pełnym biegu bardzo tanio. Bydgoszcz, Ks. Skorupki 45. 6677

Sprzedamy

najwięcej dajęmu ca 10 ton złomu żelaznego. Oferty przyjmuje Gazownia Miejska Bydgoszcz, do dnia 25 lipca 1939 r. n6453

Lodówka duża. Sielanka 16. (7898)

Dom piętrowy nowy ogrodem, 17000. Nowakowski, Kaszubska 2. 6673

Rower 6684 sprzedam malarnia Długa 9.

Nowy 6688 dwupiętrowy dom sprzedam. Leszczyńskiego 35.

Kamienica dwupiętrowa nowa na Bielawkach. Wpłata 20.000.

Dom dwupiętrowy, dochód miesięczny 370. Cena 32.000

Dom dwupiętrowy, 2 składy, centrum. Cena 35.000, wpłata 25.000. Sprzeda Rudek, Kaszubska 16. (f7917)

Rower biurko sprzedam. Król. Jadwigi 10-4. f7910

POSADY WOLNE

Pomocników dwóch młodszych handlowych potrzebuję do restauracji, hotelu. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. n6468

Służąca z gotowaniem, praniem, potrzebna zaraz. Kamińska, Asnyka 4. f7902

Zdolnego n6485 tokarza na stałe za dobrym wynagrodzeniem poszukuje St. Ratajczak, mistrz ślusarski, Grudziądz, ul. Chełmińska 1c.

Pomocnik (n6478) ogrodnicy młodszy, potrzebny St. Bałewski, Pruszcz, koło Bydgoszczy.

Cholewkarz dobry fachowiec na stałą robotę może się zgłosić. St. Pruss, Kościelna, skład skór. n6479

Służąca z gotowaniem od zaraz. Długa 28, lokal 1. 6683

Piekarski czeladnik na wyjazd. Zgł. Kujawska 78-3. 6686

Służąca gotowaniem potrzebna. Zgł. Długa 28-1. 6676

Polier potrzebny. Ślaska 34. 6693

Młody czeladnik piekarski potrzebny od zaraz. Sienkiewicza 60, piekarnia (f7942)

Posługaczka (f7934) potrzebna. Pomorska 35/6.

Portierstwo oddam osobie nadającej się na gospośnię. Adres Dziennik. (6695)

Panienska f7915 obsługa gości, zdolna, bez spania. Śniadeckich 9-1.

Chłopiec

do posyłek potrzebny. Sienkiewicza 2. f7924

Dziewczę Grunwaldzka 43/8. 6687

Dojarsz krów potrzebny. Brunk, Lisiegon. (f7929)

Dziewczyna samodzielna dobrze gotująca potrzebna. Matejki 10-7. f7933

Portier n6480 potrzebny zaraz do wielkiego hotelu na Pomorzu. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „200”.

Służąca gotowaniem zaraz. Sowińskiego 20. 6671

Panienska do baru do towarzystwa potrzebna. Wiadomość filia Dziennika Bydg. (6696)

Młodszy czeladnik piekarski potrzebny od zaraz. Bydgoszcz, Ugory 29. (6682)

Technika mierniczego, obeznanego z kategramem województw zachodnich, do prac w terenie poszukuje mierniczy przysięgły. Oferty „PAR” Toruń pod „Wyjazd”. n6476

Poszukuje zaraz trzech czeladników szewskich. Gdynia, Morska 15. n6484

Potrzebny czeladnik piekarski. Piekarnia Mniszek, koło Grudziądza. n6483

Kowal na stałą pracę potrzebny. Warszawska 25, w podwórzu. n6488

Służąca f7412 potrzebna. Kościuszki 4/6.

Służąca f7913 potrzebna. Gamma 9-6.

POSADY POSZUKUJĄ

2000 zł złożę kaucji jako przedstawiciel młyna, podanie warunków. Oferty „Mistrz piekarski”. (6690)

Kucharka hotelowa poszukuje od zaraz posady. Zgłoszenia Grudziądz, Toruńska 10, m. 3. n6482

POKOJE

Pokój utrzym. telefon. Cieszkowskiego 8-4. f7922

Ładnie umeblowany pokój, blisko d w orca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Pokój duży. Cieszkowskiego 4, II p. 5. f7899

Pokój z utrzymaniem. Bernardyńska 2-7. 6685

Frontowy (f7930) utrzymaniem. Zduny 13/2

1-2 pokoje umeblowane zaraz. Kordeckiego 25-2. 6689

DZIERZAWY

Składu wolnego poszukuje, ruchliwy punkt. Oferty Dziennik „Punkt”. 6535

Wydzierżawie śpichrz, stajnię, składnicę węgla oraz ruchomości, przyległe mieszkanie, dobry punkt (położenie), potrzebny mniejszy kapitał. Wskaże K. Krauze, Drukarnia, Trzemeszno. n6475

Obszerne pokoje I ptr na interes hurtownię. Długa 68. n6492

RÓŻNE

Znaczków nie załączać! Tylko światłowej sławy jasnowidz Murvy rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, wybierz Ci szczęśliwy numer losu, gwarantując wygraną. Bezpłatnie otrzymasz klucz tajemnicy powodzenia, osiągniesz dobrobyt, zadowolenie, miłość pożądaną osobę. Nadeślij natychmiast swój adres, datę urodzenia. Adresować: Instytut Murvy, Kraków, Skrytka 687. n5953

Przyjmuję zboże do młócenia i czyszczenia. Gdańska 184 tel. 12-63. f7911

Kotek biały angora zginał. Wynagrodzeniem oddać Licium Rolniczego. 6672

Znany

grafolog Król. Jadwigi 13-6 przyjmuje codziennie. 6674

Dobrego Przyjaciela.

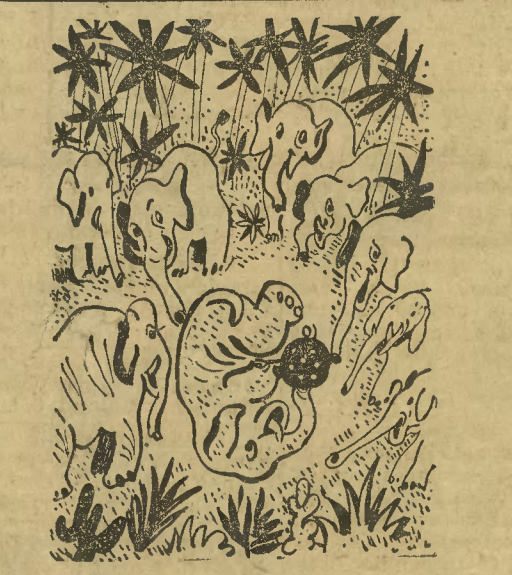
Pragnę zapoznać panią inteligentną, uczciwą, zrównoważoną o miłym charakterze w wieku 40-50 lat, jako niezłomnego przyjaciela. Rozwódki wykluczone. Dyskretna, rzecz honorowa. Oferty pod „Nadzieja” do Dziennika Bydgoskiego. (6691)

Mezyczyzn!!!

Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia” Kraków, skrytka 240. (n4395)

Reperację

wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio. Świętojańska 13/2. (12590)



Gdy słoń cyrkowy powraca do dżungli.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i docho- dzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Świątek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju, i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Ślawniński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dionizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.